

Piłkarze ŁKS zatrzymali Śląsk we Wrocławiu
Łodzianie liczą na awans do ekstraklasy **str. 18**



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Lista chorób, które wykluczają
możliwość skorzystania z wyjazdu
do sanatorium z dofinansowaniem
NFZ **STR. 11**

STRONA
ZDROWIA

Dziennik ŁÓDZKI

Środa,
13.05.2026

Wydanie A B C D
Nr 109 (27 277)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,20 zł (w tym 8% VAT)

ZDROWIE NIEKTÓRE LEKI KUPIMY W APTECE 200-300 KM OD DOMU

Brakujących leków szukaj na Śląsku lub na Mazurach

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
łódzkie

Brakuje leków na receptę. Szukają ich zarówno pacjenci, jak i aptekarze. Sytuacja zmienia się z godziny na godzinę.

W aptekach brakuje leków na receptę, a farmaceuci siedzą przy laptopach i próbują ustrzelić dla swoich pacjentów pojedyncze opakowania w hurtowniach. Sytuacja szybko się zmienia - lek, którego wczoraj nie było pojawia się w niewielkiej ilości, a zaczyna brakować innego.

- Dostępność do leków na receptę zmienia się z dnia na dzień, niektórych leków brakuje przez miesiąc, innych przez pół roku - mówi dr Łukasz Konka, prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Łodzi.

W aptekach w województwie łódzkim (ale też w innych rejonach Polski) brakuje leków stosowanych w leczeniu nadciśnienia tętniczego (Ylpio, Trittico, Lacipil), reumatoidalnego zapalenia stawów (Sulfasalazyna, Structum), chorobach wrzodowych jelit (Pentasa), schizofrenii i chorobie afektywnej dwubiegunowej (Kwetaplex XR), padaczce (Tegretol, Depacine, Vetira), cukrzycy typu 2. i otyłości (Mounjaro, Ozempic, Metformax, Semaglutyd), chorobie wieńcowej (Effox), chorobie nowotworowej (Tamoksyfena) oraz jaskrze (Azopt).

- Substancje podstawowe do produkcji leków na receptę w ogromnym procencie są sprowadzone do Polski z Chin lub Indii - wyjaśnia dr Łukasz Konka.

Część leków na receptę jest dostępna, ale w śladowej ilości. Niektóre leki w pierwszej kolejności kierowane są przez hurtownie do szpitali. Do aptek trafiają pojedyncze opakowania. Bywa, że jedno opakowanie można kupić w aptece na Mazurach, drugie na Śląsku. Czasami pacjent z Łodzi najbliższą aptekę, w której otrzyma wypisany przez doktora lek ma 200-300 km od miejsca zamieszkania.

- Na co dzień wygląda to tak, że farmaceuta pracujący w aptece ma przed sobą listę brakujących leków i sprawdza w hurtowniach czy dany lek się pojawił - mówi dalej dr Łukasz Konka. - Lek się pojawia, za chwilę już go nie ma.

Czasami farmaceuta może pacjentowi zaproponować zamiennik leku.

Zdarza się jednak, że lek nie ma zamiennika lub jeśli go ma, to zamiennik również jest niedostępny. Pacjent musi wrócić do specjalisty, aby ten wypisał mu inny lek. Nie wszyscy lekarze chcą to zrobić - gdy pacjent ma ustalone leczenie, nawet niewielkie zmiany w składzie leku mogą zniweczyć efekt terapii.

Pacjent, nim wybierze się do apteki aby zrealizować receptę, powinien najpierw sprawdzić, czy lek jest dostępny. Może to zrobić m.in. korzystając z wyszukiwarki ktomalek - po wpisaniu nazwy poszukiwanego leku i miejsca zamieszkania dowie się, w której aptece najbliższej domu lek jest dostępny. Jeśli preparat jest, to najlepiej natychmiast zadzwonić do apteki i poprosić o jego odłożenie.

Ciąg dalszy na str. 3



FOT. ANDRZEJ SZOZDA / POLSKA PRESSE

Do aptek trafia czasami raptem kilka opakowań leku, a potrzeby pacjentów są większe

Nie jedź byle gdzie i nie śpij z byle kim
Z wojaży przywozimy malarię i choroby weneryczne **str. 3**

Zginęły cztery pisklęta bielika
Ktoś wyciął drzewo z gniazdem **str. 2**

Jest szansa na nowe loty z Łodzi
Nowości na lotnisku mogą pojawić się w 2027 roku **str. 4**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



20



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

ŁÓDŹ

Pożegnanie dzielnicy żydowskiej
Znika właśnie z mapy Łodzi ostatni budynek pamiętający tę dzielnicę **str. 2**

Kiedyś maturę miały tylko elity

Zaliczenie egzaminu dojrzałości przed laty miało rangę społecznego awansu. Dzisiaj zdaje go ogromna większość absolwentów szkół średnich **str. 5**

Nowoczesne F-35 nadlatują do Łasku
Maszyny mają pojawić się w naszej bazie w drugiej połowie maja **str. 3**

Legł słupek na Piotrkowskiej
Miały powstrzymywać samochody, ale to auto pokonało słupek **str. 4**

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Zdemaskowani masoni z Lublina. Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



Lasy w rejonie Poddębic straciły parę bielików, które już w to miejsce nie wrócą

Zginęły pisklęta bielika, bo ktoś wyciął drzewo

Magdalena Rubaszewska
Powiat poddębicki

W lesie położonym na terenie Nadleśnictwa Poddębice ktoś wyciął drzewo, na którym gniazdowały bieliki. Cztery pisklęta nie przeżyły.

Powalone drzewo i zniszczony lęg znaleźli leśnicy i przedstawiciele Komitetu Ochrony Orłów, którzy przyjechali na miejsce, by zaobrazkować młode ptaki. Przy drzewie leżały szczątki piskląt. Młode miały około czterech tygodni.

Bieliki przylatywały do gniazda na sosnie rosnącej w poddębickim lesie od wielu lat. Dbały o swą siedzibę, co roku ją rozbudowywały. Miały tam zapewnione spokojne i bezpieczne warunki do wyprowadzania lęgu, teren objęto strefą ochrony. Nie prowadzono prac leśnych, a leśnicy nawet nie wchodzili na dukt biegnący w pobliżu

gniazda. Wszystko po to, by ptaki wychowały młode i by te wyleciały z gniazda. Bieliki są bowiem bardzo płochliwe, niepokojone mogą porzucić lęg. Przedstawiciele Komitetu Ochrony Orłów od wielu lat prowadzili obserwacje tego stanowiska. W gnieździe regularnie wychowywały się dwa młode bieliki. Rodzice mieli bogate źródło pokarmu dla potomstwa, żerowali głównie na pobliskim zbiorniku Jezioro.

Ślady wskazywały na to, że ktoś wyciął sosnę z gniazdem co najmniej kilka dni wcześniej.

- W całym drzewostanie wycięto wyłącznie to drzewo. Sprawca użył pilarki. Wszystko wskazuje więc na celowe działanie osoby, która świadomie doprowadziła do zniszczenia miejsca lęgowego jednego z najcenniejszych gatunków ptaków w Polsce - mówi Hanna Bednarek-Kolasińska, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi. ©

Znika właśnie ostatni budynek łódzkiej dzielnicy żydowskiej

Jacek Zemła
Łódź

W Łodzi wyburzają ostatnią kamienicę pozostałą po żydowskiej dzielnicy. W czasie wojny działała w niej kuchnia Getta, teraz znika z powierzchni ziemi.

Rozpoczęło się wyburzanie budynku przy Franciszkańskiej 8. Jego nigdy nie dokończona budowa właśnie ma swój kres. W miejscu budynku poszerzony zostanie park oraz powstanie dodatkowy pas ruchu, aby tramwaje i samochody wzajemnie się nie blokowały i nie stały w korku.

Bogaty Żyd miał wspaniałe plany, ale ich nie zrealizował

Historia budynku przy Franciszkańskiej 8 zaczęła się pod koniec XIX wieku. Działkę pod tym adresem kupił majątny Żyd Herman Arbajter. Miał on zamiar wybudować tam okazałą i piękną zdobioną, reprezentacyjną narożną kamienicę. Z różnych powodów swoich planów jednak nie zrealizował a budynek pod numerem 8 nigdy nie dokończył. Powstała tylko część, zabrakło też zapowiadanych ozdób i eleganckich elewacji.

Relikty po przecinającej park ulicy Jerozolimskiej

Kamienica Arbejtera miała wpasować się w narożnik



Podczas wojny kamienica przy Franciszkańskiej 8 znalazła się na zapleczu Getta. W latach 1940-44 funkcjonowała w niej kuchnia dla mieszkańców Getta

skrzyżowania ulicy Franciszkańskiej z ul. Jerozolimską, która wtedy przebiegała przez teren dzisiejszego Parku Staromiejskiego i wiodła do istniejącego wówczas w rejonie styku ulic Zgierskiej i Nowomiejskiej rynku nad rzeką Łódka. Śladem po tej ulicy jest ukształtowanie kamienicy oraz fundamentów sąsiednich budynków, natomiast z niej samej nic nie zostało.

W czasie wojny mieściła się tam kuchnia Getta

Podczas wojny kamienica przy Franciszkańskiej 8 zna-

lazła się na zapleczu Getta. W latach 1940-44 funkcjonowała w niej kuchnia dla mieszkańców Getta. Wojna, a następnie zaniedbania okresu PRL-u, doprowadziły budynek do ruiny. W związku z modernizacją ul. Franciszkańskiej rozpoczęło się jego wyburzanie. W ten sposób znika ostatni budynek pamiętający dzielnicę żydowską istniejącą na terenie dzisiejszego Parku Staromiejskiego. Fundamenty pozostałych, zburzonych podczas wojny przez Niemców, zostały wykopane podczas niedawnej przebudowy ulicy Północnej.

Nie będzie wzajemnego blokowania

Na terenie, na którym stała kamienica powstanie poszerzenie ulicy Franciszkańskiej, które pozwoli na wydzielenie osobnego pasa dla samochodów i osobnego pasa dla tramwajów. Zniknie więc wąskie gardło, gdzie czekające na zmianę świateł auta i zabierające pasażerów z przystanku tramwaje wzajemnie się blokowały. W efekcie pokonanie tego skrzyżowania wymagało nieraz odczekania kilku zmian świateł a w godzinach szczytu zabierało sporo czasu. Po przebudowie ruch w tym miejscu ma odbywać się płynnie. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
12°C	4°C	15°C	6°C
Barometr 1005 hPa		Piątek	
Wiatr 29 km/godz.			
Biomet niekorzystny		Dzień	Noc
		14°C	7°C
		Sobota	
		Dzień	Noc
		10°C	8°C

Ciepła wiosna się do nas nie śpieszy. Nieco przyjemniej zrobi się za tydzień.

13 MAJA 2026

Dzisiaj 133. dzień roku.
Do sylwestra zostało 232 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 4.43, zachód słońca o godz. 20.21. Dzień jest dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 7 godzin i 54 minuty oraz krótszy od najdłuższego dnia w roku o 1 godzinę i 8 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Agnieszka, Gloria, Robert, Serwacy.

Przysłowie na dziś:
Szron na Serwacego - nic w tym nie ma dziwnego.

KALENDARIUM

1350

Kazimierz Wielki zawarł w Łowiczu antykrzyżackie przymierze z Duńczykami.

1833

Rosjanie rozbili oddział powstańców listopadowych w lesie janowickim koło Szadku.



FOT. ARCHIWUM

1969

Ryszard Szurkowski wygrał w Łodzi swój pierwszy w karierze etap Wyścigu Pokoju.

1926

W Nowych Miedzach koło Sieradza urodził się aktor Zdzisław Tobiasz, znany z serialu „07 zgłoś się” (na zdjęciu).

1995

Początek budowy kościoła-sanktuarium w Mąkolicach koło Zgierza.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

Nowoczesne F-35 przylecą do bazy w Łasku

Dariusz Piekarczyk
Łask

W bazie lotniczej Fort Worth w Teksasie kończy się szkolenie polskich pilotów F-35. Maszyny mają się pojawić w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku w drugiej połowie maja.

Rzecznik prasowy 32. Bazy Lotnictwa Taktycznego kpt. Marek Sobieraj potwierdza fakt przylotu samolotów do Łasku, ale szczegółów operacji jeszcze nie zdradza. Jak poinformowała Polska Zbrojna oraz Ministerstwo Obrony Narodowej, F-35 powitać mają na polskim niebie samoloty F-16.



Amerykanie dostarczą naszym siłom powietrznym trzydzieści dwa samoloty

Wpadł z kontrabandą, gdy... kopał kamienie

Wiesław Pierzchała
Łódź

Policjanci zatrzymali kierowcę, który przewoził trefne papierosy. Wpadł, ponieważ zwracał na siebie uwagę: krzyczał do telefonu, wymachiwał rękami i kopał przydrożne kamienie.

Policjanci zatrzymali 23-letniego mieszkańca Łodzi, który posiadał kontrabandę i był ścigany listem gończym. Wpadł, bo zachowywał się dość niefrasobliwie i zwracał na siebie uwagę.

Do zdarzenia doszło na ul. Taterniczej na Widzewie. Jadący tamtędy stróż prawa zwrócił uwagę na zaparkowanego Opla Karla i stojącego w pobliżu młodego mężczyznę. Policjanci zatrzymali się i postanowili sprawdzić, co jest

powodem silnego wzburzenia kierowcy.

Podczas rozmowy 23-letni Łódzianin oznajmił, że posprzeczał się z kolegą. Po wylegitymowaniu wyszło na jaw, że był ścigany listem gończym. Dlatego został zatrzymany. Ponadto podczas przeszukania samochodu policjanci znaleźli paczki papierosów bez polskich znaków akcyzy. Przez taki proceder Skarb Państwa mógł stracić prawie 30 tysięcy złotych z tytułu niezapłaconego podatku akcyzowego - informuje podkomisarz Kamila Sowińska, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Po przeliczeniu okazało się, że 23-latek posiadał 20 tysięcy sztuk trefnych papierosów. Usłyszał zarzuty i trafił do celi więziennej.

©P

ŁÓDŹ

Cztery kopyta ma nowy funkcjonariusz łódzkiej straży miejskiej. Do sekcji konnej dołączył Aquarius. To 6-letni koń rasy wielkopolskiej, który będzie patrolował tereny zielone i pomagał podczas zabezpieczania imprez masowych. Zwierzę zostało kupione z pieniędzy Budżetu Obywatelskiego.

JM



ŁÓDŹ
Już w najbliższy weekend noc muzeów - także w Łodzi
Łódzka Noc Muzeów odbędzie się w godz. 18-1 z soboty na niedzielę. Wiele instytucji będzie można zwiedzać bezpłatnie.
PZ

FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Lepiej oddaj małpie jabłko i wojażując nie jedz byle gdzie, ani nie śpij z byle kim

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódzkie

Malaria, gorączka denga i choroby weneryczne - poza wrażeniami, z podróży po świecie mieszkańcy Łódzkiego przywożą również takie kłopotliwe pamiątki.

Jeszcze więcej wyjeżdżających wróciło z biegunką, bo stołowali się w miejscach, gdzie nie zawsze przestrzegano zasad higieny.

Troje mieszkańców Łódzkiego z podróży po Tanzanii i pobytu w Kamerunie wróciło do domu zakażonych malarią. Tylko jedna osoba spośród nich stosowała lek na malarię.

Natomiast dwie inne osoby (jedna wybrała się na Seszele, a druga do Indonezji) wróciły z gorączką denga.

Seksturystyka i brudne ręce

Część spośród zakażeń HIV w Łódzkiem (w ubiegłym roku do sanepidu zgłoszono 182 przypadki) to efekt ryzykownych zachowań podczas zagranicznych podróży, a wręcz seksturystyki. Podobnie, jak część spośród 187 zachorowań na kiłę, 72 na rzęzączkę i 59 zakażeń chłamydią. Również za wzrost zakażeń WZW A (a tych było w ubiegłym roku 98) odpowiadają nasze wa-



FOT. LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Większość turystów chce spróbować dań sprzedawanych w punktach ustawionych na ulicach. A to może się źle skończyć

kacyjne zachowania. Wirus zapalenia wątroby typu A przenosi się drogą fekalno-oralną, a do zachorowań dochodzi przez kontakty seksualne wśród homoseksualistów oraz nieprzestrzeganie zasad higieny podczas przygotowywania posiłków. Żółtaczką pokarmową można zarazić się na południu Europy, w Afryce, Azji - wszędzie tam, gdzie osoba przygotowująca posiłek po wyjściu z toalety nie umyje dokładnie rąk w ciepłej wodzie z mydłem.

Lepiej oddaj małpie jabłko

Najczęściej to efekt stołowania się w punktach ulicznej gastronomii w Azji lub w Egipcie. Na urlopie niektórzy chcą spróbować czegoś innego, choćby grillowanych szczurów w Kambodży. Konsekwencje są takie, że po powrocie do domu pierwsze kroki muszą skierować do lekarza chorób zakaźnych w szpitalu im. Wł. Biegańskiego.

Również pogryzienia przez małpy, lemury i gibona to dodatkowy „bonus”, jaki pozostaje nam po wakacjach w tropikach. Pogryzienia to bardzo często pamiątka z Gibraltaru, gdzie wielu turystów fotografuje się z żyjącymi tam makakami. Małpy bywają agresywne i gdy widzą, że turysta wcina owoce, próbują mu je odebrać. Lepiej dobrowolnie oddać małpie jabłko...

©P

Leków szukaj na Śląsku lub na Mazurach

Dokończenie ze str. 1

- Do prowadzonej przeze mnie apteki przyszedł pacjent z receptą na plastry stosowane w hormonalnej terapii zastępczej, których brakuje - opowiada dr Łukasz Konka. - Wcześniej sprawdził w systemie, że plastry są. Nim jednak do nas dotarł, inny pacjent zarezerwował lek bezpośrednio w aptece.

Sytuację choć w niewielkim stopniu mogłoby poprawić uproszczenie realizacji recept. Teraz, jeśli rozpoczniemy reali-

zacje recepty na konkretny lek w danej placówce, to kolejne opakowania musimy wykupić w tej samej aptece. Przy braku leków często jest to niemożliwe - pacjent ma na recepcie zapisane kilka opakowań, a apteka na stanie jedno lub dwa.

Dr Łukasz Konka pracuje w zespole złożonym z przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, Centrum e-Zdrowie i farmaceutów nad tym, aby pacjent mógł zapisany na recepcie lek - dajmy na to w liczbie sześciu opakowań - wyku-



FOT. MICHAŁ PAWLAK / POLSKA PRÉSSE

Dostawy z Azji wpływają na nasz rynek leków

pić w sześciu różnych aptekach, po jednym opakowaniu w każdej. Problemem są różne systemy informatyczne - o ile apteki mają ujednolicony, to lekarze i szpitale - nie.

- Pracujemy nad ujednoliceniem systemu i sprawdzamy najróżniejsze warianty tak, aby uniknąć niebezpiecznych dla pacjenta sytuacji - mówi dr Łukasz Konka. - Mam nadzieję, że uda się nam stworzyć bezpieczny dla pacjenta system, który ułatwi realizację recept.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
©P

Słupki na Piotrkowskiej miały powstrzymać auta, a tymczasem jeden legł

Matylda Witkowska,
Norbert Uram, Emilia Kutlu

Jeden ze słupków, które miały powstrzymać samochody przed wjazdem na Piotrkowską, przewrócił się. Wszystko przez to, że samochód dostawczy najechał na słupek bokiem.

- Jesteśmy przed odbiorem systemu i rozliczeniem z wykonawcą. Po zdarzeniu zdecydowaliśmy się przeprowadzić dokładną kontrolę, czy słupki na pewno są dobrze zamontowane - mówi Piotr Kurzawa z Urzędu Miasta Łodzi. - Widzimy, jak wygląda sytuacja i chcemy zlecić analizę, czy słupki zamontowane są prawidłowo. Z założenia słupki powinny zatrzymać samochód - dodaje.

Naprawa zniszczonego słupka leży po stronie wykonawcy i to on będzie wyjaśniał sprawę ze sprawcą zdarzenia.

Czy zatem słupki nie powinny być głębiej osadzone?

- Nie wiem, nie jestem budowlancem. Będziemy do konsultować z wykonawcą i producentem. Mówiliśmy o fазie testów, ciężko sobie wyobrazić lepszy test niż w tym przypadku, choć brzmi to trochę zabawnie - wyjaśnia Piotr Kurzawa.

Data oddania systemu do użytkowania nie jest jeszcze znana. Pracownicy UMŁ zapewniają, że mieszkańcy i przedsiębiorcy wjadą na ulicę Piotrkowską bez problemu.

System w stu procentach ma działać najpóźniej do końca roku.



Nie tak wyobrażaliśmy sobie działanie słupków na Piotrkowskiej

Nowe loty z Łodzi? Może za rok. Na liście Ryanair, Wizzair i LOT

Sławomir Sowa
Łódź

Lotnisko w Łodzi kwitnie - oznajmiła Anna Midera, prezes łódzkiego portu lotniczego. Okazją do złożenia takiej deklaracji było podpisanie listu intencyjnego o współpracy między łódzkim lotniskiem a spółką Centralny Portu Komunikacyjny.

Rozkwit jest dyskusyjny, bo nowych połączeń regularnych brak, a list intencyjny dość mgliście mówi o kooperacji w zakresie wspólnego szkolenia kadr, testowaniu w Łodzi nowych urządzeń dla CPK i ustanowienia w Łodzi zaplecza logistycznego.

Wszyscy, którzy uczestniczyli w podpisaniu listu podkreślali, że Centralny Port Komunikacyjny, a obecnie Port Polska, nie jest konkurencją ani zagrożeniem dla łódzkiego lotniska, że nie chodzi o rywalizację, ale o współpracę, a to wszystko przyniesienie korzyści łódzkiemu lotnisku. Jakże, kiedy i na czym ma polegać na ta współpraca?

- Chcemy przede wszystkim myśleć o kształceniu kadr, o tym, żeby tutaj przyszli pracownicy zdobywali doświadczenie, abyśmy tutaj mogli też przeprowadzać testy i badać skuteczność pewnych rozwiązań. Lotnisko w Łodzi będzie naturalnym zapleczem i jeśli chodzi o rozwiązania techniczne i jeśli chodzi o kwestie zapotrzebowania



Podpisanie listu intencyjnego w sprawie współpracy między łódzkim lotniskiem a CPK zgromadziło szerokie gremium notabli z Warszawy i Łodzi. Bardzo szerokie

na kadry - mówił prezes CPK Filip Czernicki.

Anna Midera, prezes łódzkiego lotniska, mówi, że lotnisko łódzkie na współpracy z CPK i szkoleniu chce zarobić, korzystając między innymi z istniejącego tu ośrodka szkoleniowego.

Co z tego wynika dla mieszkańców Łodzi i regionu, zainteresowanych lataniem z Łodzi? Na razie nic, albo niewiele, choć jest isierka nadziei.

Robert Makowski, od niedawna wiceprezes łódzkiego lotniska, mówi, że toczą się rozmowy na temat nowych połączeń z Ryanaiem, Wizzaiem, ale także z LOT-em, który ostatnio zdradza zainteresowanie połączeniami z lotnisk regionalnych. Najnowszy przykład to Gdańsk, gdzie LOT uruchomił trzy połączenia: do Brukseli, Oslo i Bergen.

Jak to się ma do Łodzi? Robert Makowski mówi, że nowe połączenia mogą się pojawić najwcześniej za rok, w letniej siatce połączeń na rok 2027, choć może się też coś trafić zimą tego roku. Należy się za to raczej ostatecznie pożegnać z nadzieją na ustanowienie w Łodzi bazy Ryanaira, która mogłaby wzbogacić łódzkie lotnisko nawet o kilkanaście nowych kierunków.

Z drugiej strony nie ma też sygnałów, żeby łódzkie lotnisko miało stracić jakieś kierunki regularne (obecnie ma ich siedem) w związku z szalejącymi cenami paliwa lotniczego.

Niejako przy okazji wrócił wątek inwestycji w łódzkie lotnisko. Anna Midera, prezes łódzkiego lotniska, w rozmowie z Dziennikiem Łódzkim wyraziła nadzieję, że łódzkim lotniskiem zainteresowane będzie przedsię-

biorstwo Polskie Porty Lotnicze, ale prezes CPK Filip Czernicki stwierdził, że nie ma takich planów.

Swoje zaangażowanie będzie natomiast zwiększać samorząd województwa łódzkiego. Marszałek Joanna Skrzydlewska zapowiedziała, że do roku 2029 województwo podwoi swoje udziały w łódzkim lotnisku - do 9 procent. Będzie się to wiązać z większymi pieniędzmi dla łódzkiego portu, ale na razie trudno mówić o konkretnych kwotach.

W rozmowie z Dziennikiem Łódzkim marszałek Skrzydlewska stwierdziła, że nie będzie domagała się w związku z tym miejsca w zarządzie lotniska dla trzeciego członka, reprezentującego samorząd wojewódzki. Wystarczy jej przedstawiciel w radzie nadzorczej.

Znane projektantki mody promują styl eko

Jacek Zemla
Łódź

W siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej odbyła się debata na temat cyrkularności.

Temat przewodni to nic innego, jak poszanowanie surowców i materiałów, powtórne ich wykorzystywanie i zamiana odpadów na pełnowartościowe produkty.

Nad zagospodarowaniem materiałów, które zwykle trafiają na śmietnik, zastanawiają się nie tylko naukowcy z Politechniki Łódzkiej, ale również znane łódzkie projektantki mody. Monika Ptaszek i Sandra Skórka dążą do tego, żeby sztyte przez nie stroje powstawały z materiałów produkowanych lokalnie, naturalnych, o zna-

nym pochodzeniu, a nawet z poprodukcyjnych resztek.

Z kolei 14 czerwca w Paręczewie odbędzie się II Festiwal Cykularności CIRCULAB. Jego hasło to: Nie wyrzucaj. Wykorzystaj jeszcze raz.

CIRCULAB to także festiwal mody, technologii i gospodarki przyszłości.

- Komputery, które zamiast trafiać na śmietnik wracają do działania. Pokazy mody projektantów prezentujących kolekcje na międzynarodowych wybiegach. Muzyka grana na instrumentach zbudowanych z odpadów, gokarty solarne i samorządy pokazujące rozwiązania przyszłości - to tylko niektóre z atrakcji II edycji Festiwalu Cykularności CIRCULAB - zachęca do udziału w imprezie burmistrz Paręczewa Ryszard Nowakowski.

Musical „Kraina lodu” w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Scena organizuje właśnie casting do głównych ról

Dariusz Pawłowski
Łódź

Sporo emocji wywołało zapowiedziane przez Teatr Muzyczny w Łodzi wystawienie musicalu „Kraina lodu” Disneya. Teraz poznaliśmy datę premiery widowiska - to 13 marca 2027 roku.

Teatr Muzyczny w Łodzi przygotowuje casting do głównych ról w pierwszej polskiej produkcji broadwayowskiego megahitu. Zaplanowano go w dwóch etapach. W pierwszym zainteresowani powinni do 1 czerwca przesłać do teatru zgłoszenie (w tym tzw. self-tape) z krótką informacją o sobie i dotychczasowym doświadczeniu oraz z wykonaniem utworów wskazanych w ogłoszeniu do wybranej roli. Szczegóły dotyczące castingu,



Teatr Muzyczny w Łodzi wystawi „Krajinę lodu”

utwory i teksty do przygotowania oraz link do formularza zgłoszeniowego znajdują się na stronie teatr-muzyczny.lodz.pl

Wybrane osoby zostaną zaproszone do udziału w drugim etapie. Przesłuchania wokalne

i choreograficzne odbędą się w dniach 29-30 czerwca.

„Kraina lodu” to jedna z najbardziej znanych animacji ze świata Disneya. Nagrodzona dwoma Oscarami opowieść w wersji scenicznej zadebiutowała na Broadwayu w 2018 roku. Produkcja zawiera znane z dużego ekranu utwory Kristen Anderson-Lopez i Roberta Lopeza, ale także zupełnie nową muzykę, napisaną specjalnie na potrzeby sceny. W Europie dotychczas usłyszeć ją można było m.in. na londyńskim West Endzie oraz w hamburskim Stage Theater an der Elbe. Teraz, za sprawą Teatru Muzycznego w Łodzi, musicalowe przedsięwzięcie zadebiutuje w Polsce - 13 marca 2027 roku. Spektakl wyreżyseruje Tadeusz Kubicz, kierownictwo muzyczne objął Jan Stokłosa, a za tłumaczenie odpowiadać

będzie Michał Wojnarowski. W łódzkiej produkcji wykorzystane zostaną projekty kostiumów i scenografii autorstwa Natalii Kitamikado, a opracowania nowej choreografii podejmie się Michał Cyran. Reżyserię światła powierzono Arturowi Wytrykusowi, natomiast projekcje przygotuje Karolina Jacewicz.

Musical przeniesie widzów do baśniowego królestwa Arendelle, gdzie księżniczki Anna i Elsa dorastają w odizolowaniu od świata. Kiedy Elsa zostaje koronowana na królową, jej magiczne moce przejmują nad nią kontrolę, sprowadzając na krainę wieczną zimę. Anna wyrusza w pełną przygód podróż, by odnaleźć siostrę i sprowadzić ją do domu. W wyprawie towarzyszą jej pracowity handlarz lodu Kristoff, wierny renifer Sven oraz bez troski bałwan Olaf.

EDUKACJA MATURA TO DWA W JEDNYM – ŁĄCZY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI Z EGZAMINAMI NA WYŻSZE UCZELNIE

Od elitarnego egzaminu do powszechnego sprawdzianu

Magdalena Jach
magdalena.jach@polskapress.pl

Matura - dziś niemal obowiązkowy egzamin na edukacyjnej drodze młodzieży kończącej licea i technika - jeszcze nie tak dawno z perspektywy historii była przywilejem nielicznych.

Wystarczy sięgnąć pamięcią do czasów przedwojennych, by zobaczyć, jak bardzo zmienił się jej charakter, znaczenie i dostępność. Nasz kraj i stolica naszego regionu doświadczyły wielu edukacyjnych zmian.

Matura dla elity

W II Rzeczypospolitej egzamin dojrzałości miał rangę społecznego awansu. W 1937 roku w całej Polsce do matury przystąpiło zaledwie około 13 tysięcy uczniów. Dla porównania - dziś jest ich ponad 280 tysięcy rocznie. Ta różnica mówi więcej niż statystyki: kiedyś matura była zwieńczeniem edukacji dostępnej głównie dla elit.

W Łodzi - dynamicznie rozwijającym się wtedy ośrodku przemysłowym - funkcjonowały renomowane gimnazja, często prowadzone przez stowarzyszenia czy środowiska kupieckie. Lokalne gazety skrupulatnie odnotowywały nazwiska maturzystów, traktując ich sukces jako wydarzenie godne publicznej uwagi. Egzamin był trudny, wieloetapowy i mocno osadzony w klasycznym modelu nauczania: zdawana była łacina, greka, kultura antyczna...

Powojenne zmiany i realia PRL

Po 1945 roku wraz z nowym ustrojem zmieniła się także szkoła. W czasach Polski Ludowej matura przestała być przywilejem wąskiej grupy, choć nadal nie była tak powszechna jak dziś. System edukacyjny stopniowo się upowszechniał, a władze kładły nacisk na kształcenie młodzieży robotniczej i chłopskiej.

W Łodzi, gdzie dominowała klasa robotnicza, rozwój szkolnictwa średniego miał szczególne znaczenie. Powstawały nowe licea i technika, a dostęp do edukacji był coraz szerszy. Sama matura jednak wciąż miała charakter bardziej „wewnętrzny”. Tematy maturalne były często ustalane centralnie przez Ministerstwo Edukacji lub lokalnie przez kuratoria oświaty, a następnie przekazy-



Maskotki na ławce miały przynieść szczęście zdającym. Taki talizman zabierali ze sobą niemal wszyscy



Matura z języka polskiego. Jak widać, zamiast arkuszy z owianymi tajemnicą tematami: tablica i kreda

wane do szkół. Często zdarzało się, że tematy były kopertowane i otwierane dopiero w dniu egzaminu, a nauczyciel wypisywał je na tablicy w sali, gdzie zasiadali piszący. W okresie PRL tematy maturalne były mocno przesycane ideologią socjalistyczną, a ich przygotowywaniem podlegały władze oświatowe podległe politycznie. Prace maturalne sprawdzali i oceniali nauczyciele z danej szkoły. Zнали oni doskonale swoich uczniów i ich możliwości.

Egzaminy ustne bywały wymagające, często oparte na losowanych pytaniach, a ocena zależała w dużej mierze od komisji egzaminacyjnej.

We wspomnieniach absolwenci łódzkich szkół z tamtych lat często podkreślają, jak duże znaczenie miały relacje z nauczycielami zasiadającymi w komisji. Matura była spraw-

dianem wiedzy, ale też odporności psychicznej.

Przełom po 1989 roku

Transformacja ustrojowa przyniosła potrzebę ujednolicenia systemu egzaminacyjnego. Dotychczasowa matura, różniąca się w zależności od szkoły czy regionu, zaczęła być postrzegana jako niesprawiedliwa i mało obiektywna.

Nowa matura po reformie z 2005 roku

Przełomowym momentem była reforma z 2005 roku, która wprowadziła tzw. nową maturę. Zmieniło się niemal wszystko: sposób oceniania (z ocen na procenty), struktura egzaminu, a przede wszystkim jego organizacja. Powstały zewnętrzne komisje egzaminacyjne, zaczęto przygotowywać jednolite arkusze dla maturzystów w całym

kraju i szczegółowe kryteria oceniania. Arkusze są kodowane tak, że osoba sprawdzająca nie wie, czyją pracę ocenia. Dodatkowo arkusze są sprawdzane w specjalnych ośrodkach, nie w szkołach, a robią to wyłącznie przygotowani do tej roli egzaminatorzy. Uczeń z Łodzi i uczeń z innego końca Polski rozwiązują dziś ten sam zestaw zadań.

Szczególnie wyraźne zmiany zaszły w egzaminach ustnych. Dawniej były one często oparte na losowaniu pytań i sprawdzaniu wiedzy encyklopedycznej. Dziś młodzież także losuje pyta-

Matura przestała być elitarnym egzaminem, a stała się standardem. Dziś zdaje ją ogromna większość absolwentów szkół średnich



Łódzcy maturzyści sprzed lat podczas egzaminu mogli posilić się kanapkami przygotowywanymi przez mamy



Matura w czasach PRL przestała być przywilejem wąskiej grupy, choć nie była tak powszechna jak dziś

nia, ale są one tak sformułowane, że nacisk położony jest z jednej strony na podstawową wiedzę, a z drugiej na umiejętność wypowiedziania się, argumentacji i interpretacji tekstów kultury. Współczesny maturzysta nie odpowiada już na szczegółowe pytania o epoki literackie, lecz analizuje problem, buduje tezę i ją uzasadnia, wskazuje konteksty. To wyraźny zwrot w kierunku zdobywania kompetencji, które mają znaczenie nie tylko w szkole, ale i poza nią.

Od prestiżu do powszechności

Największa zmiana ma jednak charakter społeczny. Matura przestała być elitarnym egzaminem, a stała się standardem. Dziś zdaje ją ogromna większość absolwentów szkół średnich, traktując jako naturalny krok w drodze na studia.

Czy oznacza to, że straciła na znaczeniu? Niekoniecznie. Zmieniła się jej funkcja - z symbolu przynależności do elity stała się narzędziem selekcji na uczelnie wyższe. Wysoki wynik nadal otwiera drzwi, choć już nie tylko do wąskiego świata uprzywilejowanych. Dobrze zdana matura, zgodnie z wymaganiami stawianymi na poszczególnych kierunkach przez uczelnie wyższe pozwala absolwentom na dostęp do szerokiej oferty rynku edukacyjnego w kraju oraz za granicą.

W Polsce matura to przepustka na studia - można powiedzieć, że to dwa w jednym, bo łączy egzamin dojrzałości z egzaminami na wyższe uczelnie. Tylko w niektórych przypadkach kandydaci muszą dodatkowo zdać egzamin z uzdolnień kierunkowych - wymaganych na przykład na uczelniach artystycznych.

KRÓTKO

SĄD

Kierowca nie trafi do aresztu

57-letni kierowca podejrzany o spowodowanie wypadku, w którym zginął poseł Łukasz Litewka, nie trafi do aresztu. Wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu nie uwzględnił zażaleń prokuratury w tej sprawie, zgodnie z zażaleniem obrońcy uchylił natomiast inne stosowane wobec podejrzanego środki zapobiegawcze.

Informację o treści postanowienia przekazali dziennikarzom po posiedzeniu obrońca podejrzanego mec. Dariusz Kawalec i rzecznik Prokuratury Okręgowej w So-

snowcu Bartosz Kilian. - Jest to postanowienie ostateczne, nie przysługuje od niego środek odwoławczy. Pozostaje zatem prokuraturze działać dalej, kontynuować postępowanie przygotowawcze, dynamicznie zbierać materiał dowodowy, jak to miało miejsce dotychczas - dodał prok. Kilian.

Znany z działalności charytatywnej Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął 23 kwietnia potrącony przez samochód, gdy jechał rowerem.

OBCHODY

100. rocznica zamachu majowego



Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz oraz m.in. przedstawiciele Sejmu i Senatu wzięli udział w stolicy w obchodach 100. rocznicy zamachu majowego. Podczas uroczystości szef MON odsłonił tablicę upamiętniającą ofiary tego wydarzenia umieszczoną na gmachu Dowództwa Garnizonu Warszawa.

PODKARPACIE

Misie z obrożami telemetrycznymi

Osiemnaście niedźwiedzi brunatnych z południa Podkarpacia zostanie odłowionych i objętych monitoringiem GPS z inicjatywy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie. To reakcja po śmiertelnym ataku niedźwiedzia w Płonnej i coraz częstsze pojawianie się tych zwierząt w pobliżu domów. Rzecznik RDOŚ Łukasz Lis tłumaczy,

że wytypowane do odłowu problematyczne osobniki to zwierzęta, które „straciły naturalny dystans” i coraz częściej wchodzą w kontakt z ludźmi. - Takich niedźwiedzi szacujemy, że jest około 20-30. Są rozproszone po południowej części województwa, bo problem dotyczy właśnie tego obszaru - powiedział rzecznik RDOŚ.

SZCZYT B9

Wczoraj prezydent Karol Nawrocki udał się do Bukaresztu, gdzie weźmie udział w szczycie Bukareszteńskiej Dziewiątki (B9) zrzeszającej państwa wschodniej flanki NATO. Na tegorocznym szczycie pojawią się również przedstawiciele państw nordyckich - Danii, Norwegii, Szwecji, Finlandii i Islandii, a także Stanów Zjednoczonych. Ma być też sekretarz generalny NATO Mark Rutte oraz prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

„

Temat Zbigniewa Ziobry nie pojawił się ani razu w rozmowach prezydentów Karola Nawrockiego i Donalda Trumpa

Marcin Przydacz szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej

Sejm rozpoczął wczoraj prace nad projektami ws. kryptoaktywów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Sejm rozpoczął wczoraj posiedzenie. Posłowie zajęli się m.in. projektami o kryptoaktywach, w tym rządowym i prezydenckim.

Będzie to trzecia próba uregulowania tego rynku, dwie poprzednie ustawy rządu zawetował prezydent Karol Nawrocki.

O tym, że rząd ponownie wniesie projekt ustawy ws. kryptoaktywów, poinformował w ub. wtorek premier Donald Tusk. Jak przekazał, od dwukrotnie zawetowanej przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy projekt będzie różnił się jedynie tym, że zaostrzone będą kary dla tych, którzy oszukują i „narażają państwo polskie”. Projekt przygotowany przez Ministerstwo Finansów został w środę opublikowany na stronie Rządowego Centrum Legislacji. Tego samego dnia prezydent Nawrocki skierował do Sejmu własną propozycję przepisów dotyczących kryptoaktywów.

Projekty ws. kryptoaktywów - rządowy i prezydencki - są do siebie zbliżone. Różnice dotyczą przede wszystkim kwestii blokowania rachunków kryptoaktywów na żądanie Komisji Nadzoru Finansowego, a także wysokości kar za łamanie przepisów. Projekt rządowy jest krótszy - ma 168 artykułów i 106 stron, a prezydencki - 170



Drugie czytanie projektów ws. kryptoaktywów zaplanowane jest na czwartek

artykułów i 108 stron. Ponadto w projekcie prezydenta wskazano inną wysokość kar dla osób, które popełnią oszustwa na rynku kryptoaktywów. W projekcie resortu finansów podniesiono karę (z 20 mln zł do 25 mln zł), którą KNF będzie mogła nałożyć za utrudnianie lub uniemożliwianie kontroli. W prezydenckim projekcie określono jej wysokość na poziomie 20 mln zł.

Posłowie rozpatrzą też poselskie projekty. Początkowo miały to być trzy projekty, chodzi o propozycje złożone w ub. roku przez posłów Polski 2050

oraz o projekt autorstwa posłów PiS oraz projekt Konfederacji. W poniedziałek wycofany został projekt posłów PiS, ponieważ swoje poparcie dla niego wycofało czworo posłów ugrupowania: Barbara Bartuś, Jacek Sasin, Maciej Małecki oraz Zbigniew Kuźmiuk. Ponadto przedstawicielem wnioskodawców przy tym projekcie był Janusz Kowalski - w momencie złożenia projektu poseł PiS, który niedawno zrezygnował z członkostwa w tym klubie. Jednocześnie posłowie PiS złożyli w Sejmie projekt przewidujący zakaz prowadzenia działań

ności w zakresie kryptoaktywów w Polsce. Ten projekt - jak zapowiedział marszałek Sejmu - będzie procedowany po zakończeniu prac nad czterema projektami, które we wtorek miały pierwsze czytanie.

Drugie czytanie projektów ws. kryptoaktywów zaplanowane jest na czwartek.

Na konferencji prasowej przed rozpoczęciem posiedzenia marszałek Sejmu ocenił, że polityka klubu PiS „jest zadziwiająca”, ponieważ - jak podkreślił - w ramach tych czterech projektów ustaw ws. kryptoaktywów, które będą procedowane, jest również projekt zgłoszony przez prezydenta Karola Nawrockiego.

- Więc pierwsza decyzja jest następująca, najpierw będziemy procedowali cztery (projekty) ustaw, które dzisiaj wchodzi do Sejmu, w momencie, kiedy zakończy się bieg procedowania tych ustaw, będziemy procedowali ustawę klubu parlamentarnego PiS, jeżeli klub parlamentarny tego nie wycofa - powiedział Czarzasty.

Ocenił, że „to jest jakiś chocholi taniec” i nadal pozostają bez odpowiedzi pytania m.in. „kogo finansowała firma Zondacrypto, jakie imprezy, których partii były finansowane z tych pieniędzy, którzy posłowie pobierali pieniądze z firmy Zondacrypto, za co to robili, jaka jest rola w tym wszystkim kapitału mafii rosyjskiej”.

PAP

Senator Tomasz Lenz wykluczony z Koalicji Obywatelskiej. Wniósł o to Donald Tusk

Marek Nienartowicz
Kujawsko-Pomorskie

Decyzją prezydium Koalicji Obywatelskiej senator Tomasz Lenz został wykluczony z tej partii i jej klubu parlamentarnego. To efekt kontrowersji wokół zabiegu wykonanego u syna polityka.

Podczas posiedzenia w poniedziałek 11 maja prezydium KO zajęło się sprawą senatora Tomasza Lenza. O wykluczenie go z partii

i klubu parlamentarnego wnioskował jej przewodniczący Donald Tusk. Potwierdził to w rozmowie z Polsat News Zbigniew Konwiński, szef klubu parlamentarnego KO. Sprawa ma początek w artykule Wirtualnej Polski z początku kwietnia. Opisana w nim została wizyta osoby bliskiej senatorowi w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim. Wykonany został u niej zabieg poza obowiązującymi w szpitalu procedurami. Senator Lenz ujawnił, że chodziło o jego syna.

Przed kilkoma dniami w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim zakończyła się kontrola Narodowego Funduszu Zdrowia. Za naruszenie procedur na placówkę została nałożona kara w wysokości 134 tysięcy złotych.

Senator Lenz potwierdził, że został wykluczony z KO i klubu parlamentarnego KO. Poprosiliśmy go o odniesienie się do decyzji prezydium partii. Odmówił komentarza.

- Nie może być tak, że ktoś pomija procedury. Nie może być

tak, że ktoś, kto powinien być wzorem, pokazuje, że reguły go nie obowiązują. Szczególnie w sytuacji, kiedy w ochronie zdrowia borykamy się z różnymi wyzwaniami - mówiła rzeczniczka klubu KO Dorota Łoboda, w rozmowie z RMF FM.

Decyzja prezydium KO nie oznacza, że Tomasz Lenz przestaje być parlamentarzystą. Pozostaje on senatorem z okręgu obejmującego Toruń oraz powiaty toruński i chełmiński. ©©

Donald Trump leci do Chin na spotkanie z Xi Jinpingiem

Oprac. Alina Mazurska
USA/Chiny

Podczas wizyty w Chinach prezydent USA Donald Trump zamierza poruszyć m.in. kwestie wsparcia Pekinu dla Iranu i Rosji, a także rosnącego chińskiego arsenału jądrowego.

Biały Dom przedstawił plany i cele wizyty Trumpa w Pekinie. Głównym konkretnym efektem spotkania przywódców mocarstw ma być powołanie dwóch wspólnych instytucji: Chińsko-Amerykańskiej Rady Handlu i Chińsko-Amerykańskiej Rady Inwestycji, które mają stworzyć stały mechanizm szczegółowych konsultacji na temat tych dwóch dziedzin.

Jak zapowiedziała wiceprezniczka Białego Domu Anna Kelly, porozumienia mają na celu zrównoważenie handlu USA z Chinami. Przedstawiciele Białego Domu nie zdradzili wielu szczegółów na temat tych planów. Zaprzeczyli jednak informacjom, by Chiny miały złożyć propozycję „potężnych” inwestycji w USA. Zaznaczyli też, że zawarty w ub.r. układ z Chinami, dotyczący zawieszenia przez Pekin restrykcji eksportowych na metale ziem rzadkich, nadal jest w mocy. Porozumienie ma trwać do października, lecz urzędnicy Białego Domu odmówili deklaracji, czy zostanie przedłużone.



Przywódcy USA i Chin podczas ostatniego spotkania w październiku 2025 roku w Korei Południowej

Jeden z uczestniczących w briefingu urzędników, który zastrzegł sobie anonimowość, zapowiedział, że Trump zamierza poruszyć kwestię wsparcia Chin dla Iranu i Rosji. Ma to dotyczyć zarówno wsparcia finansowego w postaci dochodów ze sprzedaży węgla i ropy, jak i dostarczania przez Chiny materiałów zasilających przemysł zbrojeniowy obu reżimów.

Trump ma również poruszyć temat szybko rozrastającego się arsenału jądrowego Chin. Jak przyznał jednak jeden z urzędników, mimo wielokrotnych zapowiedzi prezydenta,

że włączy on Chiny do rozmów o kontroli zbrojeń, Pekin dotąd nie zmienił swojej postawy i nadal konsekwentnie odmawia podjęcia takich negocjacji.

Prezydent USA ma przybyć do Chin dzisiaj wieczorem czasu lokalnego. W czwartek rano weźmie udział w ceremonii

Biały Dom zapowiedział, że Xi zamierza złożyć rewizytę w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie roku

powitalnej i spotkaniu dwustronnym z Xi Jinpingiem, po południu zwiedzi z nim Świątynię Nieba, a wieczorem weźmie udział w bankiecie państwowym. W piątek rano Trump weźmie udział w dwustronnym kameralnym przyjęciu przy herbacie i lunchu roboczym z prezydentem Xi, po czym wyruszy w podróż powrotną. Plan nie przewiduje obecnie konferencji prasowej.

Biały Dom zapowiedział, że Xi zamierza złożyć rewizytę w Stanach Zjednoczonych w drugiej połowie roku.

PAP

Zbezczescili figurę Maryi. Zostali ukarani aresztem

Alina Mazurska
Liban

Żołnierz izraelski, który został sfotografowany, gdy wkładał papierosa do ust figury Matki Boskiej w chrześcijańskiej wiosce na południu Libanu został ukarany 21 dniami aresztu. Wojskowy, który filmował zdarzenie, otrzymał karę 14 dni aresztu.

„Izraelska armia traktuje ten incydent z wielką powagą, ponieważ szanuje wolność religii i kultu, jak również miejsca święte i symbole wszystkich religii i wspólnot” – przekazano w komunikacie biura prasowego wojska.

Zdjęcia z incydentu pojawiły się w mediach w ubiegłym tygodniu. Według mediów wykonano je jednak jeszcze kilka tygodni wcześniej w miejscu

wości Debl, kilka kilometrów od granicy Libanu z Izraelem.

W tej samej zamieszkaną przez chrześcijan maronitów wiosce pod koniec kwietnia inny izraelski żołnierz zniszczył figurę Jezusa. Premier Izraela Benjamin Netanjahu potępił później ten incydent, a szef dyplomacji Gideon Saar nazwał go haniebnym i przeprosił za niego wszystkich, zwłaszcza chrześcijan.

Żołnierz, który zniszczył figurę, został skazany na 30 dni aresztu. Taką samą karę otrzymał wojskowy, który sfotografował zdarzenie.

Po fali międzynarodowego oburzenia i krytyki ze strony środowisk chrześcijańskich Izrael ogłosił 23 kwietnia powołanie specjalnego wysłannika ds. relacji ze światem chrześcijańskim.

PAP

Wyrazy najszczerzego współczucia
z powodu śmierci

**Agnieszki
Czernek**

składamy

**Mężowi Mirkowi,
Córce Lilce,
Siostrze Ewie
oraz całej Rodzinie.**

Agnieszka była sercem naszej Katedry.
Przychodziliśmy do Niej z każdą sprawą
i po chwilę rozmowy.

Umiała słuchać, pamiętała o wszystkich i o wszystkim.
Dziś, gdy Jej zabrakło, rozumiemy,
jak wiele dla nas znaczyła.

Żegnamy Cię, Agnieszko. Dziękujemy.

Pracownicy i doktoranci
Katedry Europejskiego Prawa Gospodarczego UŁ

Koniec kilkudniowej ciszy na froncie. Rosja wystrzeliła ponad 200 dronów uderzeniowych

Anna Nagel
Ukraina

Rosja zdecydowała o zakończeniu kilkudniowej, częściowej ciszy na froncie i zaatakowała Ukrainę dronami i bombami lotniczymi; Kijów podejmie w związku z tym działania symetryczne – oświadczył we wtorek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski.

„Rosja sama zdecydowała o zakończeniu częściowej ciszy, która utrzymywała się przez kilka dni. Tej nocy wystrzeliła przeciwko Ukrainie ponad 200 dronów uderzeniowych. Na froncie ponownie użyto bomb lotniczych – ponad 80, odnotowano także ponad 30 uderzeń lotniczych” – napisał Zelenski w serwisach społecznościowych.



„Rosja zdecydowała o zakończeniu ciszy”

W nocy z 11 na 12 maja wygłoszone przez Moskwę w związku z rosyjskim obchodem Dnia Zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej, świętowanego 9 maja. Ukraińskie władze lokalne poinformo-

wały, że 11 maja rosyjska armia zabiła troje i raniła sześcioro mieszkańców obwodu donieckiego na wschodzie kraju. W obwodzie chersońskim, na południu Ukrainy, w wyniku rosyjskich ataków ucierpiało 12 osób, w tym dziecko.

„Drony uderzeniowe były zestrzeliwane (w nocy z poniedziałku na wtorek – PAP) w obwodach dniepropietrowskim, żytomierskim, mikołajowskim, sumskim, charkowskim, czernihowskim oraz w Kijowie i obwodzie kijowskim. Doszło do uszkodzeń obiektów energetycznych, budynków wielorodzinnych, przedszkola, a także zwykłej cywilnej lokomotywy kolejowej... Wiadomo, że są ranni w wyniku tych ataków. Niestety, są również ofiary śmiertelne. Moje kondolencje dla rodzin i bliskich” – podkreślił Zelenski.

Prezydent Ukrainy przypomniał, że Ukraina deklarowała wcześniej, że w odpowiedzi na rosyjskie działania może podjąć symetryczne kroki.

„Mówiliśmy o tym, że będziemy działać symetrycznie w odpowiedzi na wszystkie rosyjskie kroki. Rosja musi zakończyć tę wojnę i to właśnie ona powinna wykonać krok w stronę realnego, trwałego zawieszenia broni. Dopóki to nie nastąpi, sankcje wobec Moskwy są potrzebne i powinny nadal obowiązywać oraz być wzmacniane” – oświadczył.

„Ważne, by nie dochodziło do ich łagodzenia i aby partnerzy nie pozostawali z boku, lecz kontynuowali wspólną pracę na rzecz bezpieczeństwa, sprawiedliwości i trwałego pokoju” – zaznaczył Zelenski.

PAP

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Katarzyna Grochola: Judyta się zestarzała. Ale to nie znaczy, że zdziadziła

– Po sześćdziesiątce kocha się przyjemniej, bo człowiek nie jest już taki głupi. Dzisiaj wiem: albo racja, albo związek. To dotyczy wszystkich moich relacji. Z córką, z wnukami, z mężem. Ze wszystkimi – mówi Katarzyna Grochola

Anita Czapryn

Kiedy ostatnio pomyślała pani sobie: „A właśnie, że tak?”

Robię to z pewną konsekwencją od lat.

W najnowszej pani książce „Właśnie, że tak! Nigdy w życiu! 20 lat później” wraca Judyta, bohaterka, którą pokochały miliony kobiet. Bała się pani tego powrotu?

Nie. Zupełnie nie. W ogóle już nie zmuszam się do robienia rzeczy, których nie chcę robić. Po prostu pomyślałam, że jeśli ona wróci, to wróci. I wtedy będę wiedziała, co zapisać.

Kogo pani spotkała, pisząc tę książkę: Judytę czy dawną siebie?

Myślę, że nie tylko dawną siebie, ale też siebie teraźniejszą. Spotkałam też mnóstwo sytuacji, które dotyczą nas wszystkich. Wydaje mi się, że niektóre rzeczy, które przydarzają się Judycie, są tak zwyczajne, tak powszednie, że właśnie w nich warto szukać czegoś dobrego.

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. O te powszednie rzeczy też powinniśmy się modlić?

Bardzo. Najbardziej o te powszednie.

Przeczytałam pani książkę i pomyślałam: Judyta się nie zestarzała. Jak ona to robi?

Judyta się zestarzała. Ale mam nadzieję, że nie zestarzała się w moich oczach. To, że ma więcej lat, a nawet dużo więcej niż „nieco”, nie znaczy przecież, że zdziadziła albo siedzi na wierzandzie i wyłącznie robi swetry z włóczki. Czego ja, nawiasem mówiąc, bardzo zazdroszczę tym, którzy to robią. Mam kuzynkę, która tak spędza emeryturę i to jest cudowne, bo robi naprawdę przepiękne rzeczy. Ale Judyta dalej idzie przez życie z pewną odwagą. Zupełnie jak jej autorka, Grochola.

Wyobraźmy sobie taką scenę: siedzi pani w kuchni, wchodzi



Katarzyna Grochola: Warto budzić się każdego dnia z wdzięcznością za to, co się stało. I z nadzieją, że dziś będzie wspaniały dzień

Judyta, siada przy stole, naprzeciwko pani i pyta: „Kasiu, no to co myśm przez te dwadzieścia lat zrozumiały?”. Co by jej pani odpowiedziała?
Że prawie wszystko już zrozumieliśmy. Ale jeszcze nieco zostało nam do zrozumienia. Poza tym zrozumienie nie wyklucza popełniania tych samych błędów. Judyta jest mądra, jeśli chodzi o innych, a trochę mniej – nie chcę powiedzieć, że mniej mądra, może bardziej zapominalska – jeśli chodzi o własne sprawy.

Co Judyta już umie, a czego nadal nie umie? Osobiście mam wrażenie, że nadal nie potrafi nie wkręcać się w sprawy córki.

Tak. Ona wie, że jej wyobraźnia pracuje na pełnych obrotach i że to nie zawsze dobrze jej robi. Wyciąga niewłaściwe wnioski już po paru zdaniach. Jest jak błyskawica: zanim coś się wyjaśni, ona ma już swoją teorię. I chyba tak działa, nie chcę powiedzieć, że jak pistolet automatyczny, ale ona najpierw działa, opanowuje sytuację, wydaje jej się, że wszystko jest ogarnięte, a potem wyciąga wnioski. Które często okazują się kompletnie niesłuszne.

Ponad dwadzieścia lat temu książka „Nigdy w życiu!” dała pani kobietom prawo do niedoskonałości. I Judyta nadal z tego prawa korzysta?

Tak. I myślę, że to jest jej wielką siłą. Ona nie jest bez wad. Może się mylić i nic nie szkodzi, że się myli. Jesteśmy tylko ludźmi. A jednocześnie Judyta w dalszym ciągu szuka dobrych rzeczy we Wszechświecie i do dobrych rzeczy w swoim życiu. Jest otoczona przyjaciółmi, rodziną i tym, co naprawdę ważne. Proszę zauważyć, że w mojej książce prawie nie ma mediów społecznościowych i telefonów komórkowych. Komputer pojawia się właściwie jako maszyna do pisania.

Nie ma też portali randkowych. Jest za to zwykłe, tradycyjne biuro matrymonialne. Mam wrażenie, że część ludzi nadal tęskni za takim sposobem po-

znawania się, bardziej ludzkim, mniej algorytmicznym.

Wiem, że na Zachodzie, w czasie największego wzmocnienia portalami randkowymi, zaczęły powstawać takie miejsca i cieszyły się powodzeniem. Nie wiem, jak jest dzisiaj w Polsce, bo tego nie sprawdzałam, ale myślę, że część ludzi tęskni za osobistym spotkaniem. Za tym, żeby kogoś zobaczyć, sprawdzić, z kim naprawdę ma się do czynienia. A nie tylko lecieć za błękitną poświatą, nie wiedząc w ogóle, co jest po drugiej stronie. Miałam kiedyś koleżankę, która bardzo dawno temu zabawiła się udawaniem mężczyzny w internecie. Była niezwykle zadowolona, że spędza czas z jakimiś kobietami,

odciągając je od mężów. To dużo łatwiej przychodzi kobiecie, bo my znamy swoje potrzeby i wiemy, gdzie mamy braki. Pamiętam, że pomyślałam wtedy: to jest straszne świństwo. Takie robienie zła na świecie po nic. I ja się na to nie godzę.

Lubię pani książki także za to, że jest w nich konkret życia. Nie pisze pani z wydumania, tylko z doświadczenia. Pracowała pani przecież kiedyś w biurze matrymonialnym. Tyle że było to bardzo dawno temu.

Tak, ale postanowiłam przenieść tamtą dawną energię do dzisiejszego świata. Nie wiem, na ile mi się to udało, ale mam wrażenie, że świat wirtualny nie powinien być zastępstwem naszego świata. Bardzo podziwiam osoby, które znajdują się na sztucznej inteligencji, komputerach, grają po dwadzieścia cztery godziny w jakieś gry i zdobywają nagrody, bo są podobno takie zawody. Ale jednak myślę, że wszyscy coś tracimy, kiedy posługujemy się krótkim SMS-em, zamiast sprawdzić, czy ktoś ma co jeść.

Na ile biuro matrymonialne z pani najnowszej książki różni się od tego, które zna pani sprzed lat?

Jest bardzo podobne. To biuro w starym mieszkaniu, ze starymi meblami. Nie ma tam nowoczesności, plastiku, przezroczystości, tej współczesnej sterylności, która czasem zabija ducha, którego wszyscy w sobie mamy. Ja bardzo często mam tak, że wchodzę do jakiegoś mieszkania i od razu czuję się jak w domu. A wchodzę do innego i czuję się jak na wystawie Ikei albo innego, droższego sklepu. Jednak wolę być zapraszana do domu, a nie do mieszkania.

W najnowszej książce wnuczka Judyty nosi to samo imię co pani wnuczka.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Bo ona tego zażądała. Zapytałam ją, czy mogę użyć pewnej sceny, która jest autentyczna i dotyczy naszego życia. Zapytałam porządnie: czy mogę? Wanda powiedziała: „No mo-żesz, babciu, ale przecież ona ma zupełnie inaczej na imię niż ja. A ja tak nie chcę”. Więc po raz pierwszy w życiu zrobi-łam coś takiego, że wpuściłam do książki prawdziwą osobę. Tosia też była wzorowana na mojej córce i mogła przecież w „Nigdy w życiu!” nazywać się Dorota. A jednak to, że była wzorowana na zachowaniach mojej córki, nie upoważniało mnie do nadania jej prawdziwego imienia.

Dopowiedzmy, o jaką scenę chodzi. Wnuczka weszła do kuchni i zażądała, że potrzebuje dorosłej osoby. Pani się zgłosiła, ale niestety...

Tak. Ona wyraźnie powie-działa, że chce osoby dorosłej, a nie starej (śmiech).

Kiedy patrzy pani na swoje wnuki, widzi czasem siebie małą? Jaką dziewczynkę nosi pani w sobie do dziś?

Myślę, że siedzi we mnie to małe dziecko, które czasami kompletnie nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji. Trochę jak córka mojej przyja-ciółki, która w Niedzielę Pal-mową podczas długiej mszy nudziła się i zaczęła zamiatać kościół palemką. Po prostu zaczęła sprzątać. Myślę, że tak bywa z dziećmi i nie należy się tego specjalnie wstydzić; byliśmy dziećmi. A to spojrzenie na siebie pozwala mi teraz pa-trzeć na dzieci i wnuki z zupeł-nie innej perspektywy niż kie-dyś patrzyłam na własne dziecko. Z dużo bliższej, dużo bardziej pogodnej, z większym dystansem, także wobec złości czy zachowań, których może bym nie chciała. Dziecko krzy-czy? Myślę sobie: bardzo do-brze krzyczy, niech pokrzyczy. To znaczy, że jest zdenerwo-wane.

Pani była dzieckiem, które przeszkadzało dorosłym?

Oj, myślę, że tak. Niekoniecznie musiałam być niegrzeczna, ale się wtrącałam. Siedziałam pod stołem, kiedy dorośli grali w brydża. W wieku dwóch i pół roku podnosiłam karty i mówi-łam: „Brydż ci upadł!”. Oczywiście czytałam książki pod koł-drą, przy latarce, bo mieliśmy bardzo sztywno wyznaczony czas wchodzenia do łóżka. Czas spania w ogóle nie był dla mnie czasem spania, tylko czasem rozrabiania. Podchodziło się pod drzwi, kiedy rodzice mieli gości, i na przykład się ich stra-szyło.

Czego wtedy dziecku nie wolno było mówić ani robić?

O matko, prawie wszystkiego, jak patrzę z perspektywy czasu. Dzieci głosu nie miały. „Nie do-tykaj”, „Nie przynoś”, „Nie

podnoś”, „Nie...”. Głównie pa-miętam te słowa na „nie”. Ale to nie znaczy, że byliśmy całko-wicie ubezwłasnowolnieni. Ła-ziliśmy z bratem po kanałach, po drzewach, robiliśmy mnó-stwo różnych rzeczy. „Nie liź ły-żwy!” – słyszałam. Oczywiście, że polizałam. I oczywiście, że przyczepił mi się kawałek ję-zyka, bo chciałam wiedzieć, dlaczego się nie liże łyżwy. Trzeba było sprawdzić, czy uczucie zimna i gorąca jest ta-kie samo. I owszem, jest takie samo. To wszystko trzeba było sprawdzić. Byliśmy niepokor-nyymi dziećmi. Wracaliśmy z rozwalonymi kolanami, które zresztą się ukrywało, bo prze-cież było: „Nie zrób sobie krzywdy”.

W pani domu częściej się chwa-liło czy poprawiało?

Chyba jednak poprawiało.

Pani mama, nauczycielka, lu-biła poprawiać. Miała czer-wony długopis i poprawiała pani teksty.

Ale to już wtedy, kiedy byłam dorosła. Jako dzieci byliśmy po-prawiani inaczej. Mieliśmy mó-wić poprawnie po polsku. Cza-sami rodzice się z nami wygłu-piali i używali jakichś słów z gwary poznańskiej, ale to było w ramach żartów. My mieliśmy mówić poprawnie. A gwarą po-znańska pojawiała się dlatego, że pierwsze dziesięć lat mieszkaliśmy w Poznaniu. Kiedy przyjechałam do Warszawy, nie miałam jednak nawet poznań-skiego zaśpiewu, bo w domu mówiło się inaczej.

Jakie zdanie pani mamy zo-stało w pani najdłużej?

Chyba to, że słowo „nie” jest jednym z ważniejszych słów i że trzeba go używać z wielką mądrością. Nie na wszystko, nie zawsze, nie jako opór, tylko jako decyzję, że czegoś nie zro-bię.

A zdanie taty?

Że wszyscy mężczyźni są bez-nadziejni. I żebym uważała. By-łam na tyle młoda, że nie zapy-tałam: „A ty?” (Śmiech).

To zdanie nadal w pani siedzi? Mężczyźni są beznadziejni i trzeba uważać? Przyjęła je pani jako swoje przekonanie?

Nie, oczywiście, że nie jest moim przekonaniem. Ale jakoś je zapamiętałam. Byłam wy-chowywana w czasach, kiedy troska i martwienie się były ob-jawem miłości. Dużo więk-szym niż przytulenie czy po-wiedzenie: „Kocham cię”, czy „Dasz sobie radę”. Teraz wiem, że to był objaw miłości. Zna-czy: wiem to od jakichś dziesię-ciu lat. Wtedy bardzo się bun-towałam przeciwko tym wszystkim ograniczeniom, które miały mnie chronić. „Nie wracaj późno”, „nie wracaj sama”. Dzisiaj wiem, że to nie były zdania po to, żebym w ogóle nie ruszała się po świe-

cie. Tylko po to, żebym uwa-żała. Bardzo.

W wywiadach często mówi pani o odwadze. Mnie ciekawi ta pierwsza, dziecięca odwaga. Pamięta pani moment, kiedy po raz pierwszy pomyślała: „Nie zrobię tak, jak każą”?

Wie pani co? To była głupia sy-tuacja, ale bardzo dobrze ją pa-miętam. Byliśmy w szkole podstawowej. Ktoś w naszej klasie rzucił w nauczycielkę matematyki papierową kulką. Myśmy się tymi kulkami prze-rzucali między sobą, ale nigdy w nauczyciela. To nie były czasy, kiedy nauczyciela się za-czepiało, a już na pewno nie czasy, kiedy można było być wobec niego chamskim. Tego w ogóle nie było. Ta kulka ja-koś uderzyła ją w policzek. Na-uczycielka odwróciła się do nas i powiedziała, żeby winny się przyznał. Że nie bę-dzie kary. Ale dopóki ktoś się nie przyzna, nie będzie lekcji. I myśmy siedzieli w milczeniu. Z takim poczuciem, że stało się coś bardzo złego. Nie wiedzie-liśmy, kto rzucił, bo kiedy na-uczycielka była odwrócona do tablicy, te kulki po prostu latały. W którymś momencie pomyślałam: przyznam się. Już dosyć tego. Wtedy wyda-wało mi się, że to był akt od-wagi. Że wzięłam to na siebie. Dzisiaj myślę, że tak naprawdę to nie była odwaga, tylko pe-wien niepokój. Napięcie, które pojawiło się w klasie, było dla mnie nie do wytrzymania. Bardzo dokładnie to pamię-tam. Oczywiście żadnych kon-sekwencji nie było. Nauczy-cielka spojrzała na mnie z ta-kim trochę politowaniem, bo chyba wiedziała, kto to zrobił i że to nie byłam ja. Ale pamię-tam, że nogi się pode mną ugięły, kiedy wstałam i powie-działam, że to ja. Wtedy trak-towałam to jako akt odwagi. Dzisiaj wiem, że to było raczej niewytrzymywanie pewnych emocji.

Dzieciństwo dało pani skrzydła czy ubrało panią w pancerz?

Zdecydowanie dało mi skrzy-dła. Pancerz zrzucałam bardzo szybko. To był właściwie taki półpancerzyk. Mogłam się za nim schować albo próbować różnych wyjść z drugiej strony. I ja tych wyjść szukałam. Byłam dzieckiem spruwającym kło-poty. Musiałam wszystko sprawdzić, zjeść, zrobić, wyli-zać. Wyssać krew z własnych ran. Nie mówić o tym, że się po-kaleczyłam, bo być może wtedy coś zostałoby mi zabro-nione. Stąd jestem pełna drob-nych blizn.

Teraz rozumiem, dlaczego mój syn, kiedy miał siedem lat, nie powiedział mi, że rozbił sobie głowę, jadąc na rowerze. Do-piero wieczorem, przy kąpieli, zobaczyłam krew. Pewnie my-słał, że jeśli się przyzna, zabro-nię mu jeździć.

Oczywiście. A poza tym jeste-smy dzielni. Jesteśmy dziel-nyymi dziećmi, które dadzą so-bie radę, nawet jeśli się potłuką.

Czekała pani na pochwały od rodziców? To było dla pani ważne, żeby w końcu usłyszeć, że są z pani dumni?

Nie pamiętam, niestety, czy jako dziecko czekałam, więc prawdopodobnie czekałam i się nie doczekałam. Wtedy. Bo my-słę, że gdyby tak było, to jakoś by mi to w pamięci zagrało. Na-tomiast pamiętam moment, kiedy po raz pierwszy zrozu-miałam, że rodzice otaczają mnie opieką i że są ze mnie dumni. Ojciec zobaczył raz w metrze kobietę, która czytała moją książkę. Podszedł do niej i powiedział: „To moja córka napisała”. I ta pani się uśmiech-neła. Moja matka po pierwszej książce powiedziała mi, żebym się nie podniecała, bo właści-wie każdy jest autorem jednej dobrej książki, o swoim życiu. I że dopiero następne pokażą, czy naprawdę jestem pisarką. Ale przy którejś kolejnej książce, kiedy zapytałam ją, czy redaktor miał rację, coś mi zmieniał, powiedział: „Nie. Nie daj sobie nic zniszczyć. Do-brze piszesz”. Pamiętam te rze-czy, które może z boku wydają się nieważne. Kiedy rozmawia-łam z rodzicami przed ich śmiercią i pytałam, czy nas chwalili, oni mówili, że tak. Że również chwalili. Że mówili, że coś jest ładne, że mój brat pięk-nie rysuje. Ale to nie zostawiło we mnie jakiegos szczególnego śladu. Z drugiej strony nie by-łam też specjalnie gnębiona. Nie słyszałam, że się do niczego nie nadaję. Myślę więc, że to było jakoś wyważone. Nato-miast wtedy naprawdę to po-czułam, kiedy ojciec podszedł do obcej osoby w metrze i chwalił się, że autorka jest jego córką, i kiedy matka powie-działa: „Nie pozwól sobie nic zniszczyć”. Zrozumiałam, że to jest ta właściwa, dobra pod-pora.

Pierwszą książkę napisała pani jako jedenastoletnia dziew-czynka. Pamięta pani, nie tyle temat, ile uczucie, które temu towarzyszyło?

Temat pamiętam doskonale, bo byłam siostrą Old Shatterhanda i kochałam się w Winnetou. By-łam przebrana za mężczyznę, żeby Winnetou mnie zaakcep-tował i żeby wiedział, że jestem jego białym przyjacielem. Moim zdaniem to była zdecy-dowanie książka o miłości. Nie była długa, bo mieściła się w szesnastokartkowym zeszy-cie. I kończyła się chyba w mo-mencie, kiedy już nie wiedzia-łam, czym może się skończyć.

To było odkrycie, że może pani stwarzać świat?

To było znakomite, że mogę tworzyć historię. Że to jest coś, na co moje koleżanki z klasy czekały, bo czytałam im te ka-

walki. U mnie w Dolinie Śmierci rosły piękne drzewa. Potem by-łam w Dolinie Śmierci i tam nie ma ani jednego źdźbła trawy. Jest wyłącznie sól. Ale w mojej Dolinie Śmierci drzewa rosły. Z tego wynika, że w szkole zaj-mowałam się innymi rzeczami niż nauka.

Jak jest dzisiaj? Piszcie pani bar-dziej z radości czy wtedy, kiedy pani cierpi?

Bardzo różnie. Kiedy jestem smutna, piszę wesołe rzeczy. Kiedy jestem w dobrej formie, piszę rzeczy poważne. Jakoś tak mi się to układa.

Jest w pani pisaniu potrzeba ra-towania ludzi przed rozpaczą?

Myślę, że jest w nim potrzeba ratowania siebie przed tym nieustannym karmieniem nas niepokojem. Aferami, które wydają się nieprawdopo-dobne, a okazują się praw-dziwe. Wzajemnym strasze-niem się. Manipulacją, która się odbywa. Myślę, że w ten sposób ratuję siebie. Pokazuję taki kawałek świata, w którym chcę żyć. I w tym świecie umieszczam swoich bohate-rów. Tam nie ma zagrożenia wojną, zagrożenia epidemią, zagrożenia tym, że elity żywią się krwią i tak dalej.

Kiedy dzisiaj słyszy pani o so-bie: „królowa polskiej litera-tury popularnej”, co pani my-sli?

Rzadko słyszę to w odniesie-niu do siebie. Natomiast bar-dzo mi się robi dobrze, kiedy spotykają mnie na ulicy ludzie i mówią: „Pani Kasiu, dzięki pani wyszłam z depresji”. Albo: „Po porodzie leżałam w szpitalu i przynosili mi pani książki, dzięki temu życie było łatwiejsze”. Albo: „W czasie zagrożonej ciąży czytałam pani książki”. Albo: „Psychia-tra kazał mi czytać „Nigdy w życiu!” na oddziale dzien-nym”. Albo: „Po pani książce zgłosiłam się na terapię”. To są rzeczy niezwykle dla mnie przyjemne, budujące i chyba potrzebne.

Przez lata mówiono: skoro ko-biety masowo czytają „Nigdy w życiu!”, to nie może to być dobre.

Tak, ale wie pani co? W ogóle każda popularna książka nie może być dobra. Książka, sztuka teatralna i tak dalej mu-szą być trudne, niesamowicie wydumane i przeznaczone dla maleńkiej cząstki ludzkości. Dopiero kiedy mają ograni-czony zasięg, uznaje się, że są dobre. No ale co wtedy zrobimy z Biblią, która ma największe nakłady na świecie? Broń Boże, nie porównuję się. Natomiast nie jest tak, że coś, co jest popu-larne, automatycznie staje się złe.

Pani książki dają czytelnicz-kom i czytelnikom też, pocie-szenie. Miłość w pani powie-

ściach ma zwykle ostatnie słowo. Czym dzisiaj jest dla pani miłość? Nadal przygodą czy już spokojem, spełnie-niem?

Raczej spokojem, spełnieniem, harmonią i możliwością poro-zumienia się w każdej sytuacji. Niekoniecznie kłótnią, nieko-niecznie zwarciem, czyli czymś, co kiedyś uważałam za rodzaj napędu. Poza tym na-prawdę już dzisiaj wiem: albo racja, albo związek. I to dotyczy wszystkich moich relacji. Z córką, z wnukami, z mężem. Ze wszystkimi.

To znaczy, że zrezygnowała pani ze swojej racji?

Bardzo często rezygnuję. W ogóle nie ma czegoś takiego jak moja racja.

Po sześćdziesiątce łatwiej jest kochać?

Myślę, że tak. I że przyjemniej. Bo człowiek nie jest już taki głupi.

A czy w miłości nadal jest pani hazardzistką?

Nie. Myślę, że przy moim mężu czuję się w miłości na tyle bez-pieczna, że hazard uprawiamy już w domu, przy grze w kości. Mój mąż strasznie się dener-wuje, kiedy przegrywa. A ja mu mówię, że dzisiaj nie wygra i pozwalam mu się denerwo-wać. Oczywiście to jest nie-prawda, bo kości to głupia gra losowa, od której nic nie zależy.

Co dzisiaj wie pani o życiu, czego nie wiedziała kobieta, która pisała „Nigdy w życiu!”?

Po pierwsze, że ono jest bardzo, bardzo krótkie. Po drugie, że jest niezwykle piękne. Ale ja jako Grochola mam trudność z pogodzeniem się z rozstawa-niem. Nie wiedziałam, że tak dużo rozstań jest przede mną. Umierają przyjaciele, umiera rodzina, umierają rodzice. Nie-wielu sześćdziesięciolatków ma jeszcze rodziców, ale jednak jakoś nie przyjmowałam do wiadomości, że odchodzą te istoty, które kochamy. I że to się bardzo zagęszcza. To jest smutne.

Po tych wszystkich latach wie-rzy pani w kobiecą zdolność za-czynania od nowa?

Absolutnie wierzę. Wiadomo, że życie jest ciągiem. Nie koń-czy życia dzisiaj po to, żeby jutro zacząć zupełnie od nowa. Ale wierzę, że można zmienić wszystko. Patrzę na przykład na Ulę Dudziak z ogromną przyjemnością. Ja ją tak bardzo lubię. Ona po siedemdziesiątce zbudowała dom. Po siedem-dziesiątce, jak sama mówi, znalazła sobie chłopaka. To, co nas dotyka dzisiaj, naprawdę jutro nie będzie miało takiego znaczenia, jakie dziś temu na-dajemy. Dlatego warto budzić się każdego dnia z wdzięczno-ścią za to, co się stało. I z na-dzieją, że dziś będzie wspa-niały dzień.

Po co wracać na Księżyc? Ponad pół wieku temu graliśmy tam już nawet w golfa. Astro-nomowie, miejcie litość dla podatników!

No właśnie - dziś pytanie brzmi już nie: czy potrafimy tam dolecieć, tylko po co mamy za to płacić. A mówimy rzeczywiście o miliardach dolarów. Tyle że dziś odpowiedź jest dużo bardziej konkretna niż pół wieku temu. Księżyc może nam się po prostu przydać. A nawet, mówiąc brutalnie, może się opłacać.

Zawsze tak mówicie...

W latach 70. chodziło przede wszystkim o demonstrację siły. Amerykanie chcieli pokazać światu, że są lepsi od Związku Radzieckiego, że mają najlepszą technikę i potrafią wysłać człowieka na Księżyc oraz bezpiecznie sprowadzić go z powrotem. Stąd te symboliczne obrazy: ślady butów, flaga, wielki triumf techniki. Dzisiaj wracamy już z innym nastawieniem. Skoro to wszystko tyle kosztuje, to wszyscy chcieliby wiedzieć, jaki będzie z tego zwrot. I od dawna te inwestycje w kosmos zwracają się wielokrotnie. Technologie opracowane dla misji kosmicznych potem pracują na Ziemi. Ale w przypadku Księżyca chodzi także o coś jeszcze większego. Pojawia się temat helu 3. To izotop, który jest наносzony przez wiatr słoneczny. Na Ziemi nie zbieramy go w taki sposób, bo chroni nas atmosfera, ale księżycowy grunt jest nim nasiąknięty. Gdyby kiedyś udało się go wydobywać, transportować i wykorzystać, moglibyśmy mówić o bardzo wysokoenergetycznym paliwie przyszłości.

Pół wieku temu ludzie polecieli na Księżyc z komputerami słabszymi od dzisiejszego kalkulatora. Więc w zasadzie o co tyle hałasu w sprawie Artemisa?

Mowa o zupełnie innych technologiach i zupełnie innych celach. Mamy nową rakietę, nowe systemy, nową kapsułę załogową, nowe procedury bezpieczeństwa. To nie jest powtórka z Apollo. Trzeba sprawdzić, czy - wprowadzając zupełnie nowy program - potrafimy bezpiecznie wysłać ludzi tak daleko i bezpiecznie ich sprowadzić. Potem dochodzi lądownik, dłuższy pobyt, nowe skafandry, komunikacja, nowe spacer kosmiczne, całe zaplecze pod przyszłą bazę. Bo mowa już nie o krótkiej wizycie, ale o tym, żeby przygotować grunt pod regularną obecność człowieka.

Czyli bazę. Gdzie miałaby stać?

Tam, gdzie jest woda. I to jest jedna z najciekawszych zmian w naszym myśleniu o Księżycu. Kiedyś wielu uważało, że tam jest absolutna pustynia.

Dziś wiemy, że w okolicach biegunów, zwłaszcza południowego, w zaciętych kraterach znajdują się zasoby zamrożonej wody czy raczej szronu. To miejsca, do których nie zagląda Słońce, więc taka woda może się tam utrzymać. Jeżeli mamy budować bazy, to właśnie w tych rejonach. Wody oczywiście nie opłaca się wozić z Ziemi, bo wynoszenie każdego kilograma kosztuje fortunę.

Najpierw baza, potem kopalnia, a na końcu hotel?

Hotel brzmi atrakcyjnie i pewnie kiedyś też będzie. Ale wcześniej trzeba przejść całą drogę technologiczną. Najpierw nauczyć się tam żyć, potem zbudować habitaty, stworzyć osłony przed promieniowaniem, zabezpieczenia przed mikrometeoritami, systemy odzyskiwania wody i produkcji żywności. Dopiero później możemy sobie wyobrazić turystykę.

Co dla astronauty będzie największym zaskoczeniem na Księżycu?

Przed wszystkim grawitacja - to, że wszystko mniej waży i że człowiek odruchowo zaczyna się bawić jak dziecko. Można wyżej podskoczyć, dalej rzucić, wszystko ma inny ciężar. Astronauta z Apollo też się tym cieszyli, pamiętamy ich zabawę piłeczką golfową.

Budzimy się rano (jeśli na Księżycu można mówić o poranku), odsłaniamy okno i...

Widok mamy oszałamiający! Wyobraźmy sobie hotel z oknem na Ziemię. Księżyc jest zwrócony do nas cały czas tą samą stroną, więc jeśli mamy odpowiednio ustawione okno, Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa. Sam ten widok byłby przeżyciem nie do podrobienia. Człowiek będzie oczywiście cały czas zamknięty w habitacie z właściwym ciśnieniem, temperaturą i powietrzem. Nie będzie musiał martwić się o to, że na zewnątrz jest minus dwadzieście albo plus sto pięćdziesiąt.

Do jakiego stopnia światło na Księżycu przypomina ziemskie kolory?

Na kolory raczej nie ma co się nastawiać. Tam dominują szarości. To krajobraz surowy, oszczędny, bez błękitnego nieba, bez zieleni, bez naszej ziemskiej feerii barw. Słońce też wygląda inaczej, bo bez atmosfery pozostaje białe. Nawet przy zachodzie nie robi się czerwone tak jak u nas. Ale ciekawe jest to, że z bliska można dostrzec subtelne odcienie, których z Ziemi nie widać. Astronauta relacjonował, że



Jerzy Rafalski o widoku z wymagowanego okna na Księżycu: (...) Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa

Po co nam znowu Księżyc?

Wracamy na Księżyc. Ale tym razem w tle są wielkie pieniądze, technologia, energia i hotel z widokiem na Ziemię. O co chodzi w programie Artemis i dlaczego „ciemna strona Księżyca” wcale nie jest ciemna, opowiada Jerzy Rafalski, popularyzator astronomii z toruńskiego Planetarium

Adam Willma

widzieli miejscami brązowawe tony. Więc to nie jest całkiem martwa, jednolita szarość, choć oczywiście nie lecimy tam dla kolorów. Kolory to jednak specjalność Ziemi.

A co z zaopatrzeniem w tym hotelu? Przed laty badania nad uprawą kosmicznej sałaty prowadził w Toruniu prof. Gorgolewski. Mamy już patent na księżycowe rolnictwo?

Czemu nie? Skoro mamy wodę, to już połowa sukcesu. Światło daje Słońce. Do tego nawożenie (tu „ludzki materiał” będzie nieoceniony) i można próbować. Oczywiście nie mówię, że od razu otworzymy księżycowe gospodarstwo rolne, ale krótkoterminowe zabezpieczenie życia ludzi na miejscu jak najbardziej można sobie wyobrazić. Człowiek będzie odzyskiwał wodę, produkował żywność i próbował uniezależnić się od dostaw z Ziemi. Ze schabowym będzie trudniej, ale kuchnię warzywną jak najbardziej sobie na Księżycu wyobrażam. Oczy-

wiście wszystko pod „szkłem”. Na Księżycu nie ma atmosfery ani pola ochronnego takiego jak u nas, więc człowiek jest narażony na promieniowanie kosmiczne i słoneczne. Do tego dochodzą mikrometeority. U nas wiele takich drobin spala się w atmosferze, a tam po prostu uderzają w grunt. Dlatego mówi się o budowaniu baz częściowo osłoniętych, w zagłębieniach, szczelinach, może pod warstwą gruntu. Taka naturalna albo sztucznie usypana osłona mogłaby chronić zarówno przed promieniowaniem, jak i przed drobnymi uderzeniami.

Czyli bogaci czmychną do księżycowych hoteli, a nas zostawią tu z całym bałaganem.

Od dawna mówi się, że ludzkość powinna tworzyć dodatkowe ośrodki cywilizacji poza Ziemią. Nie po to, żeby masowo się wyprowadzić, tylko po to, żeby kiedyś nie okazało się, że jedna katastrofa, wojna czy wielki kryzys niszczą

wszystko naraz. Księżyc albo Mars mogłyby być w odległej przyszłości takimi zapasowymi przyczółkami cywilizacji. Nie teraz, nie za chwilę, ale to jest jeden z poważnych argumentów.

Wróćmy do Artemisa, który zmapował „ciemną” stronę Księżyca.

To określenie jest mylące. Nie ma żadnej wiecznej ciemnej strony Księżyca. Każda jego część jest oświetlana przez Słońce. Chodzi raczej o stronę niewidoczną z Ziemi, nieznaną, ukrytą przed naszym codziennym spojrzeniem. To bardziej „dark” w sensie „tajemnicza” niż „ciemna”. Tak naprawdę bezzałogowe sondy już dawno bardzo dobrze ją sfotografowały i zmapowały. Lot za Księżyc ma sens grawitacyjny i techniczny. Skoro jednak astronauta z Artemisa polecieli za Księżyc, to oczywiście robią zdjęcia, bo medialnie wygląda to świetnie. Znacznie ważniejsze było jednak testowanie systemu, komunikacji,

skafandrów, nawet toalety. Takie rzeczy też trzeba dopracować. Lot wokół Księżyca to nie wycieczka krajoznawcza, tylko generalna próba przed czymś większym.

Padło chwytliwe hasło, że człowiek nigdy nie był tak daleko od Ziemi. Ale 400 tys. km to tylko 400 razy dalej niż ze Świnoujścia do Wołosatego w Bieszczadach.

A jednak to jest ogromna różnica. Warto pamiętać, że Sławosz Uznański-Wisniewski znalazł się w odległości „zaledwie” 400 km od Ziemi. Gdy lećmy prawie 400 tysięcy kilometrów od Ziemi, wchodzimy w zupełnie inną skalę. Potrzeba większej prędkości, potężniejszej rakiety, bardziej zaawansowanych systemów i później także dużo trudniejszego powrotu. Nie wystarczy dolecieć, trzeba jeszcze wrócić i wytracić ogromną prędkość przy wejściu w atmosferę. To oznacza większe przeciążenia, większe temperatury, większe ryzyko. Dlatego takie loty są dużo trudniejsze niż misje na orbitę okołozemską.

Jeśli w tej księżycowej misji chodzi o zasoby i energię, to od razu pojawia się nieprzyjemne skojarzenie. Tam, gdzie są surowce, tam szybko pojawiają się konflikty.

Niestety, tak może być. Jeżeli zaczynamy myśleć o Księżycu jak o miejscu, gdzie są cenne zasoby energetyczne, od razu pojawia się pytanie o rywalizację. Trzeba o tym myśleć już teraz.

No właśnie. Do kogo właściwie należy Księżyc?

Do nikogo. Państwa umówiły się w XX w., że to, co jest poza Ziemią, nie należy do żadnego kraju. Trochę jak z Antarktydą. Ale od razu pojawia się pytanie praktyczne. Jeżeli ktoś opracuje technologię wydobycia i zainwestuje w nią gigantyczne pieniądze, to czy naprawdę będzie chciał się tym dzielić z całym światem? No właśnie. I dlatego przedzie czy później trzeba będzie tworzyć nowe prawo kosmiczne, bardziej szczegółowe niż dotąd.

Dożyjemy czasów, w których w księżycowej bazie znajdzie się polski pokój?

Tu byłbym ostrożny. Gdy byłem dzieckiem, oglądałem „Kosmos 1999” i byłem przekonany, że skoro akcja dzieje się w tak niedalekiej przyszłości, to ja jako dorosły człowiek będę już żył w czasach księżycowych baz. Jak widać, czasem technika szybciej podąża w marzeniach niż w rzeczywistości. Możemy więc umówić się na spotkanie w tym pokoju za jakieś sto lat. Dlatego już teraz warto poeksperymentować z uprawą chmielu na orbicie. ©

Ogłoszenia

Potrzuje

MEBLE pokojowe, kuchenne, sprzęt AGD i RTV - nieodpłatnie, 661-027-265

ROWER z PRL-u Wigry, Jubilat, Flaming, kolarkę i inne, 608-097-274

SILNIK do starego motocykla, motoroweru, 517-427-930

Hobby

MUZYKA

BĘBEN 20" + pas + pałka sprzedam - 480zł, 886-299-530

ANTYKI

MEBLE obrazy porcelanę szkło lampy szable bagnety medale odznaczenia starocie kupię, 608-207-652

PRL - Zabawki, autka, żołnierzyki, koleжки, komiksy, płyty, znaczki, monety, banknoty kupię, 608-207-652

Turystyka

NOCLEGI

APARTAMENTY

INOWŁÓDZ - letnisko do wynajęcia, kajaki, 691-622-262

POKOJE GOŚCINNE

MORZE Ustronie Morskie, pokój z łazienką. V, VI promocja, 503-936-581

DOMKI LETNISKOWE

SOKOLNIKI, letnisko, 511-345-764

Mieszkania

BLOKI SPRZEDAM

M2, 35m², Chojny, 530-174-055

BLOKI KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

STARE BUD. SPRZEDAM

M2 44 m² stare budownictwo, wszystkie wygody co i cw z sieci bez pośredników 502-171-984.

DO WYNAJĘCIA

23M² Widzew 1350zł, 506-592-529

3 pok. z kuchnią bloki, 503-697-076

MIESZKANIE dla emerytki za pomoc, Justynów, 788-958-077

POSZUKUJĘ

EMERYTKA, bez nałogów wynajmie pokój, Łódź, 603-432-942

Lokale użytkowe

DO WYNAJĘCIA

LOKAL 20m² z placem ok. 120m², Widzew ul.Rokicińska - na każdą działalność lub inne propozycje, 602-645-222,503-044-933

Działki

SPRZEDAM

BUDOWLANE, Tuszyn, 695-864-032

DOMEK letniskowy z bali, 503-697-076

Gospodarstwa rolne

SPRZEDAM

SIEDLISKO z zabudowaniami ok. 0,5ha oraz ok. 3,5 ha lasu, powiat łaski, wszystko w jednym kawałku, 501-492-379

Sprzęt domowy

MEBLE

STÓŁ + krzesła - 200 zł, komoda, szafa, witryna po 130 zł/szt, ławostół, fotele po 50 - 70 zł/szt., 785-971-061

SZAFKA kuchenne stojąca 40cm - 40 zł, stolik na kółkach - 50zł, 503-697-076

WERSALKA, sofa, fotel 1-2 osobowy, rozkładany po 120 - 150 zł/ szt., szafki kuchenne po 30 - 50 zł/szt., kanapa rogowa - 200 zł, 785-971-061

DYWANY

DYWANY różne, chodniki, 785-971-061

AGD

PRALKA Whirpool automat, sprawna, od góry, 300zł, 694-809-199

Komputery

SERWIS laptopów, 733-955-881

Budowlane

MATERIAŁY

KRUSZYWA drogowe z dostawą, 605-231-441

PŁYTY drogowe, 501-529-844

WYPOŻYCZĘ rusztowanie elewacyjne 400 m - tanio, 501-529-844

Handlowe

Drewno kominkowe, 502-061-012, 513-149-330

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

ZESTAW kontenerów mieszkalnych - 5 sztuk, 501-529-844

Rolnicze

RÓŻNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

USŁUGOWY zbiór kamieni polnych - maszynowo, 605-231-441

WAPNO nawozowe - sprzedaż, dostawa, rozsiew, 605-231-441

Zamienię

PRALKA automatyczna, kuchnia gaz., lodówka, zamrażarka, grzejnik elektryczny, drobne AGD na inną rzecz, 785-971-061

WÓZEK działkowy, dziecięcy, do zakupów na owoce, słodczye, 503-697-076

Usługi

BUDOWLANE

CIESIELSTWO - więźby od 10zł, 796-184-162

DACHY blachodachówka 8zł, ceramika 12zł, papy termo 8zł, 796-184-162

DACHY krycie, naprawy, docieplenia, obróbki blacharskie, 602-281-064

DACHY papa obróbki, 601-160-108

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

DOCIEPLENIA, elewacje, gładzie, malowanie, tynki cementowo - wapienne, 660-456-287

GŁADZIE, malowanie, tapeta, karton/ gips, 792-575-422

GŁADŹ, mal. glazura, 510-322-848

KOPARKO-ŁADOWARKA 2 CX - wąskie wjazdy, 501-529-844

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

PAPY termozgrzew. 8zł, 796-184-162

PŁYTKI, zabudowy, remonty, malowanie - krótkie terminy, 501-529-844

MONTAŻOWE

Żaluzje. Rolety. Moskitiery. Producent. Tanio. Solidnie, 509-190-833

INSTALACYJNE

DOMOFONY, telefony instalacja, naprawa, 42-611-16-87, 606-279-898

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

ELEKTRYK, 693-741-682

Gaz montaż, naprawa, szczelność, uprawnienia, 513-782-398

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PLUSKWY karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

AGD NAPRAWY

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV NAPRAWY

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

ANTENY

24h anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra +, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew - rębak, 789-605-290

Ogrody. Trawniki. Fachowo, 605-307-582

POGOTOWIE ogrodnicze, 507-331-011

TRANSPORT

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Praca

ZATRUDNIĘ

CUKIERNIKA i piekarza. Zakład na granicy Łódź/ Konstantynów Ł., 604-459-711

DEKARZ (K/M).Tel. 42 272-34-57, 42 272-34-55

DO ochrony - Stryków, obsługa komputera, 608-328-428

DO sprzątania posesji, 502-171-984.

KIEROWCĘ na bramowca, kat. C, 502-662-696

MECHANIK samochodowy, 604-210-562

PORTIERA - emeryta, rencistę, tylko mężczyzna (parking), z ok.Widzewa, Dąbrowy, 503-044-933, 602-645-222

PRACA na parkingu - emeryta, rencistę, Radogoszcz Wschód, 602-444-105, 604-086-163

PRACOWNIK gospodarczy, mile widziany ślusarz - spawacz, może być emeryt, 668-805-167 w godz. 8-16

SZWACZKA - overlock, Bałuty, 501-703-104

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Nauka

KOREPETYCJE

ANGIELSKI, matematyka, 602-238-407

Medycyna

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe - w ramach NFZ. Zgierz, 42-717-17-04, 510-231-468

REKLAMA

0011516574





BOTANIC
PARK

Nowe mieszkania w Łodzi ul. Konstantynowska 64 C

Powierzchnie
od 29 m² do 105 m²



tel. 785 400 542, 601 858 400
mieszkania@getmar.com.pl

Całe życie w cyrku. Między areną a przyczepą kempingową

Wielka arena, widowiskowe show, klauni, akrobaci, iluzjoniści i tłumy widzów – a za kulisami codzienność w trasie i życie w przyczepie kempingowej. Odwiedziliśmy cyrk, zajrzeliśmy za kulisy i sprawdziliśmy, jak naprawdę wygląda życie artystów

Marta Jarmuszcak

Niech pierwszy rzuci kamieniem, kto nigdy nie powiedział: „Kto pracuje w... (i tu wstawiamy nazwę zakładu pracy), ten się w cyrku nie śmieje”. I my nie jesteśmy wyjątkami. Ale... z okazji przypadającego 18 kwietnia Światowego Dnia Cyrku poznaliśmy prawdziwych klaunów w prawdziwym cyrku.

Pod namiotem jak dziecko

Wielki namiot, a w środku zapach popcornu, mnóstwo ludzi i klaun, witający, wchodzących do środka gości. Zostały ostatnie minuty do rozpoczęcia widowiska. Ostatni widzowie zajmują miejsca, a na środku pojawiają się akrobaci, klauni i wszyscy artyści, z dyrektorem, Kamilem Zalewskim na czele, który zapowiada całe widowisko i komunikuje, że „arena jest wolna”.

Wtedy zaczyna się przedstawienie.

Na początku artyści zaprezentowali część „Podniebne Wahadło”. Nie zabrakło adrenaliny, kiedy akrobata z kolumbijsko-brazylijskiego duetu jakby potknął się na szczycie wahadła, kilkanaście metrów nad ziemią... Czy było to planowane, czy nie – dostarczyło pierwszych silnych emocji.

– Chcemy, żeby pod namiotem wszyscy czuli się jak dzieci – nawet osoby dorosłe. Pragniemy, by nasi widzowie poculi tę magię i wracali do swoich wspomnień z dzieciństwa, do chwil, gdy rodzice prowadzili ich do cyrku – mówi Kamil Zalewski, dyrektor Cyrku Zalewski. – Proces doboru artystów wygląda tak, że otrzymujemy wiele ofert z całego świata i wybieramy najbardziej atrakcyjne propozycje, aby zapewnić naszym widzom spektakl na najwyższym poziomie.

W przerwach między występami akrobatycznymi, swój program prezentowali klauni – Eddie z Czech i Bartolini z Polski. To właśnie oni szczególnie trafili do dzieci, których reakcje były zaskakujące, ponieważ z każdym gestem klaunów wiązała się salwa dziecięcego śmiechu.

„Klaunada wybiera człowieka, a nie człowieka klaunadę”

Osoby wcielające się w klaunów posiadają szczególne predyspozycje – tego nie da się po prostu nauczyć. Można więc odnieść wrażenie, że klaunem trzeba się urodzić.

I jak przyznała w luźnej rozmowie z nami żona dyrektora cyrku, to właśnie praca klauna jest jedną z najtrudniejszych. Klauni muszą się bowiem liczyć z różnymi reakcjami publiczności. Nie zawsze zgodnymi z oczekiwaniami.

– To klaunada wybiera człowieka, a nie człowiek klaunadę. U mnie zaczęło się to przez przypadek – mówi Bartek, twórca postaci Klauna Bartoliniego, który w tej dziedzinie jest samoukiem.

W społeczeństwie klauni postrzegani są bardzo różnie. Często według stereotypów.

– Dwa najczęstsze to wizerunek klauna z dużym, czerwonym nosem

i kolorowymi włosami – oraz jego przeciwieństwo, czyli „straszny klaun”, kojarzony choćby z postacią Pennywise – mówi Bartek.

Każdy klaun jest inny i buduje swój sceniczny wizerunek na własnych doświadczeniach.

Bartek, dzięki swojemu niemałemu zapleczu tanecznemu, postawił na step, który stał się jednym z elementów jego cyrkowych występów. Maluje się także w swój charakterystyczny sposób, co zajmuje mu ok. 45 minut. Nie przypomina natomiast stereotypowego klauna z horroru, a na widowisku dzieci zdecydowanie nie bały się ani jego, ani Klauna Eddiego.

– Szczepnie mówiąc, nie do końca rozumiem i nie przepadam za tymi uproszczeniami. Czy naprawdę trzeba mieć czerwony nos, wielkie buty i barwną perukę, żeby być zabawnym? Przecież w codziennym życiu spotykamy ludzi – w pracy czy wśród znajomych – którzy potrafią rozbawić innych do łez, a często mówi się

o nich, że mogliby pracować w cyrku jako klauni – przyznaje Bartek. – Temat klauna i klaunady jest zresztą tak szeroki, że można o nim napisać nie jedną pracę doktorancką, a nawet stworzyć osobną dziedzinę, coś w rodzaju „klaunologii” – mówi.

Po widowisku natomiast ekipa techniczna zabrała się za sprawny demontaż areny, a my mieliśmy okazję dowiedzieć się, jak to jest żyć cyrkiem.

Wieczne życie w trasie: sztuka znikania

Cyrk to wyjątkowy świat – nie ma stałej siedziby, a mimo to dociera do szerokiej publiczności w wielu częściach Polski.

Rozstawienie namiotu zajmuje około trzech godzin, a samo widowisko – wraz z przerwą – trwa mniej więcej dwie. Po zakończeniu spektaklu artyści często pozostają na miejscu, by następnego dnia ponownie wystąpić dla publiczności.

Jeśli jednak ruszają dalej, zwinięcie namiotu zajmuje im około dwóch godzin.

– Widzowie są często zdziwieni i pytają: „Jak to robicie – pojawiać się i znikać?” – Wiele osób sądzi, że rozstawienie namiotu zajmuje tygodnie, a nam wystarczy kilka godzin. To zasługa świetnie zgranej, doświadczonej ekipy, która pracuje sprawnie i szybko. Dzięki temu możemy odwiedzić jak najwięcej miejsc i zaprezentować nasze widowisko jak najszerzej publiczności – mówi dyrektor.

Cała sztuka wiąże się jednak z niestannym życiem w trasie. Artyści mieszkają w przyczepach, a przez dziewięć miesięcy w roku przemieszczają się z miejsca na miejsce.

Jak przyznaje dyrektor Cyrku Zalewski, wcale im to nie przeszkadza – miłość do cyrku jest tak silna, że nie wyobraża sobie z niego zrezygnować.

– Działamy w takim systemie trasy, że każdego dnia jesteśmy w innym mieście. Codziennie rozstawiamy namiot, dajemy spektakl, pakujemy się i następnego dnia ruszamy dalej. W ten sposób przez 9 miesięcy w roku



– Klaunada wybiera człowieka, a nie człowieka

odwiedzamy ponad 200 miast w Polsce, prezentując około 360 przedstawień – mówi dyrektor.

Artyści mieszkają w przyczepach kempingowych i przemieszczają się ciężarówkami. Cała logistyka jest bardzo dobrze zorganizowana – cyrk dysponuje specjalnie przygotowanymi pojazdami, do których pakowane są trybuny, łóżka i cała infrastruktura dla widowni. Wszystko jest przystosowane do szybkiego montażu i demontażu oraz sprawnego transportu.

– Życie w przyczepie kempingowej nie jest trudne, ponieważ nasze przyczepy są bardzo ekskluzywne. Mamy ogrzewanie, wodę i wszystko, co potrzebne do codziennego funkcjonowania. Najważniejsze jednak, żeby to po prostu kochać – mówi dyrektor.

Jak pokochać cyrk...

Cyrk Zalewski może poszczycić się ponad 30-letnią tradycją. Kontynuuje ją nie tylko dyrektor, wywodzący się z rodziny cyrkowej i występujący również jako iluzjonista, lecz także jego żona Aneta. Choć nie dorastała w cyrkowym środowisku, przyznaje, że szybko je pokochała i wraz z córkami, z których jedna aspiruje na przyszłą akrobatkę, a druga na dyrektorkę, dojeżdża do męża w weekendy.

– Często mówi się, że kto raz spróbuje życia w cyrku, temu trudno jest z niego odejść – i to prawda. Sama nie jestem z rodziny cyrkowej, ale poznałam Kamila podczas wspólnego pokazu iluzji. I faktycznie, jak zaczęłam tutaj być, to z czasem wiedziałam, że jest to moje miejsce i nigdy z niego nie zrezygnuję. Kocham to i czuję się tu naprawdę szczęśliwa – mówi Aneta Zalewska.



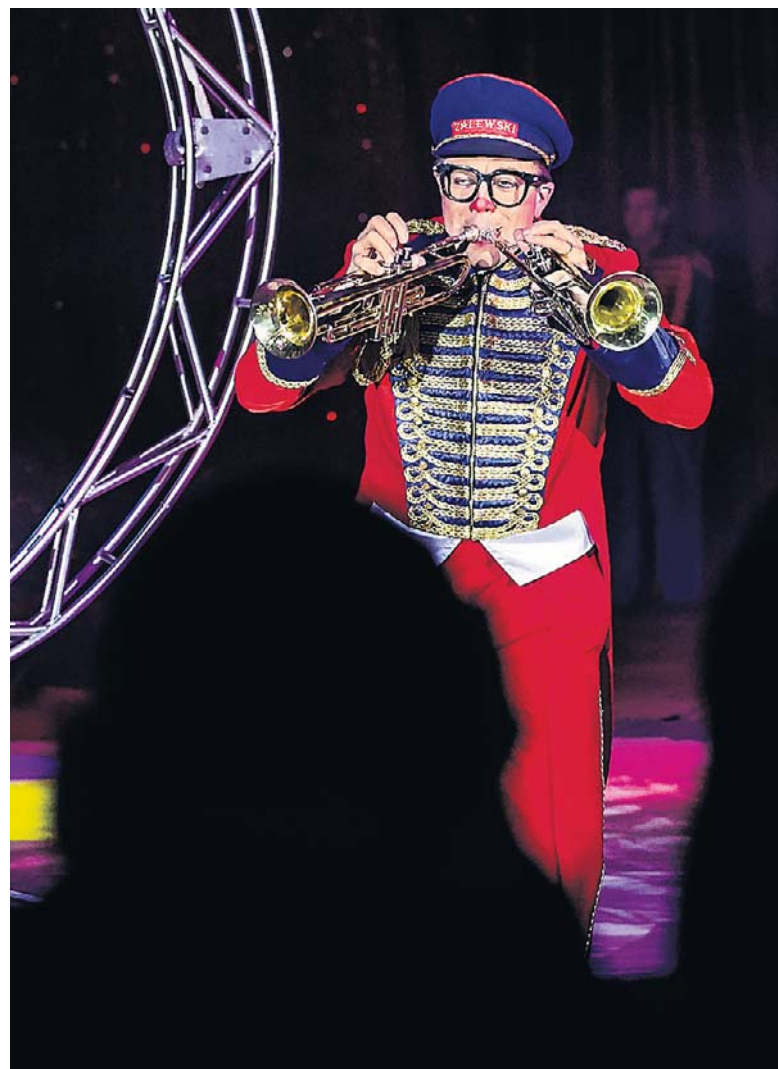
Wielki namiot, a w środku zapach popcornu, mnóstwo ludzi i klaun, witający, wchodzących do środka gości

*Z CZASEM WIEDZIAŁAM, ŻE JEST TO
MOJE MIEJSCE I NIGDY Z NIEGO
NIE ZREZYGNUJĘ. KOCHAM TO
I CZUJĘ SIĘ TU NAPRAWDĘ SZCZĘŚLIWA*



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

wiek klaunadę – mówił nam Bartek, kreujący rolę Klauna Bartoliniego



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Nieodłącznym elementem widowiska jest występ klaunów, który szczególnie przypadł do gustu najmłodszym widzom



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

– Chcemy, żeby pod namiotem wszyscy czuli się jak dzieci – nawet osoby dorosłe. Pragniemy, by nasi widzowie poczuli tę magię i wracali do dzieciństwa – mówi Kamil Zalewski, dyrektor Cyrku Zalewski



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Cyrk Zalewski może poszczycić się ponad 30-letnią tradycją, a sam dyrektor występuje w roli iluzjonisty

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Tak odróżnisz alergię od przeziębienia

Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia, co może prowadzić do opóźnionej diagnozy i nieprawidłowego leczenia. Choć obie

te dolegliwości mają podobne symptomy, takie jak katar, kaszel czy ból gardła, ich przyczyny i sposób leczenia różnią się znacząco. Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”? Na jakie charakterystyczne objawy zwrócić szczególną uwagę?

ZA TYDZIEŃ:

- Herbata cesarska to sekret młodości
- Starzenie się nie przebiega tak stopniowo i powoli, jak sądzono. Dwa momenty w życiu, gdy starzejemy się najszybciej



FOT. GETTY IMAGES.COM

Przychodzi pacjent do apteki i pyta...



FOT. FREEPIK

Farmaceuci wspominają sytuacje, które bawią, wprawiają w zakłopotanie, a czasem pokazują, jak kreatywni potrafią być pacjenci

oprac. Gabriela Fedyk
redakcja@stronazdrowia.pl

Apteka to nie tylko miejsce, gdzie kupuje się leki - niektórzy pacjenci potrafią zaskoczyć pytaniami, które nie mają nic wspólnego z farmacją. Z czym przychodzą pacjenci do aptekarzy?

Choć apteka to miejsce, w którym można kupić przede wszystkim leki, suplementy czy kosmetyki, to niektórzy pacjenci traktują ją jak... sklep wielobranżowy, punkt usługowy, a nawet biuro matrymonialne. Farmaceuci przyznają, że czasem muszą mierzyć się z naprawdę niecodziennymi pytaniami.

Aptekarze, którzy podzielili się swoimi historiami z portalem Aptekarski, zgodnie twierdzą: w aptecę można usłyszeć wszystko. Były już pytania o parówki, chleb, lep na muchy, zwirek dla kota czy bilety komunikacji miejskiej. Niektórzy pacjenci idą jeszcze dalej - chcą

drukować dokumenty, wymienić żarówki w samochodzie, a nawet... znaleźć przyszłą synową.

10 najdziwniejszych pytań, jakie usłyszeli aptekarze

Na facebookowym profilu Aptekarski pojawiło się pytanie do farmaceutów: Najdziwniejsze pytanie, jakie zadał mi pacjent, to...?”. Co znalazło się w odpowiedziach? Niektóre historie bawią do łez, inne wprawiają w konsternację. Oto TOP 10 najdziwniejszych pytań zadanych w aptecę przez pacjentów:

- Czy mogę u pani na chwilę zostawić psa, bo idę do Biedronki, a mnie z nim nie wpuszczą?

Farmaceuci przyznają, że czasami muszą mierzyć się z niecodziennymi pytaniami

- Pacjent wyciągnął z reklamówki butelkę octu i zapytał: „Czy mogę sobie »susiaka« tym przemywać?”
- Czy może pani na chwilę wyjść i odkręcić żarówkę w samochodzie, bo ma pani małe dłonie?
- Czy może pan pożyczyć mi swoje okulary?
- Czy dostanę bilety MPK, bo kiosk jest zamknięty?
- Może mi pani wydrukować wyniki Dużego Lotka?
- Czy ma pani test na ojcostwo?
- Myśli pani, że tam w aptecę obok mają taniej?
- Czy są „balony” dla mężczyzn?
- Czy tabletki dojelitowe wkłada się do pochwy czy do odbytu?

Między śmiechem a konsternacją

Farmaceuci podkreślają, że choć niektóre pytania mogą wywoływać salwy śmiechu, inne bywają sygnałem, że pacjenci naprawdę potrzebują po-

mocy i nie wiedzą, do kogo się zwrócić.

- Sama data urodzenia nie wystarczy? - pytają czasem, chcąc zrealizować receptę bez pełnego PESEL-u.

Zdarzają się też sytuacje, gdy pacjenci dopytują: „Gdzie włożyć czopek?”. W takich przypadkach farmaceuci wolą, żeby pytanie padło w aptecę, niż gdyby pacjent miał popełnić błąd.

- W tym przypadku wobec pacjentów nie byłobyśmy aż tak surowi - lepiej, żeby zapytali, niż włożyli w złe miejsce. Podobnie z tabletkami dopochwowymi - czytamy na portalu Aptekarski.

Jak widać, praca farmaceuty to nie tylko realizacja recept i wydawanie leków. To także codzienne spotkania z pacjentami, których pomysłowość potrafi zaskoczyć bardziej niż najbardziej skomplikowana recepta. Jedno jest pewne - w aptecę nigdy nie ma nudy, a farmaceuta musi być gotowy na absolutnie wszystko.

Z tymi chorobami nie pojedziesz do sanatorium

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Nawet jeśli cierpisz na chorobę, która może i powinna być leczona w sanatorium na NFZ, lekarz może odmówić ci wystawienia skierowania.

Lista powodów, które dyskwalifikują, jest pokaźna. Lepiej sprawdź, czy przypadkiem nie planujesz turnusu na próżno.

Stany dyskwalifikujące do leczenia sanatoryjnego:

- Cięża i połóg
- Niesamodzielność, niezdolność do samodzielnego wykonywania codziennych czynności z dowolnego powodu
- Aktywne uzależnienie od środków odurzających
- Znaczna otyłość, uniemożliwiająca korzystanie z zabiegów sanatoryjnych. Zwłaszcza otyłość z cukrzycą powikłaną zmianami naczyniowymi, z pełnoobjawową niewydolnością krążenia, a także otyłość u osób ze „znacznym ograniczeniem umysłowym”

Choroby i urazy, przez które możesz pożegnać się z turnusem w sanatorium:

- Choroba nowotworowa w trakcie leczenia
- Okres do 5 lat od zakończenia leczenia czerniaka, chłoniaka lub białaczki
- Okres do 12 miesięcy od zakończenia leczenia innych nowotworów złośliwych
- Choroby zakaźne, także skóry
- Ostre stany zapalne, np. zapalenie wątroby, reumatoidalne zapalenie stawów w IV stopniu

sprawności czynnościowej, ostre zapalenie tarczycy, zapalenie kości lub szpiku kostnego

- Groźne zaburzenia rytmu serca
- Poważna niewydolność krążenia
- Niestabilna choroba wieńcowa
- Przewlekła choroba niedokrwienna
- Napadowe migotanie lub trzepotanie przedsionków
- Tętniak serca, tętniak rozwarstwiający aorty
- Miażdżycza naczyń nóg
- Niedawno przebyty zawał serca
- Trudne do opanowania nadciśnienie tętnicze, zwł. III stopnia
- Rozległe żyłaki podudzia
- Ciężka niewydolność oddechu z konieczną tlenoterapią
- Gruźlica płuc
- Niedawny udar mózgu
- Ciężka postać padaczki
- Ostra faza choroby psychicznej

Urazy skóry: niewygojone rany pooperacyjne, odleżyny, owrzodzenia

- Ostre alergiczne choroby skóry
- Kolagenozy i fotodermatozy
- Rozległe stany ropne
- Świeże złamania kości
- Stan po urazie kręgosłupa z objawami tetraplegii (paraliżu kończyn)
- Ciężka niewydolność nerek albo wątroby
- Pełnoobjawowa marskość wątroby
- Cukrzyca w okresie kwasicy albo z nefropatią w okresie mocznicy, albo z makroangiopatią nóg
- Zespół stopy cukrzycowej ze zgorzelą.



FOT. GETTY IMAGES

Lepiej sprawdź, czy masz jedną z chorób, które dyskwalifikują kandydatów do sanatorium na NFZ



Hanna Bieluszko zмага się z rakiem jelita grubego. – Nie chcę trzymać mojego raka w tajemnicy – mówi

Znana aktorka opowiada o swojej walce z rakiem

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Hanna Bieluszko walczy z nowotworem jelita grubego i nie boi się mówić o swojej chorobie wprost.

Hanna Bieluszko jest polską aktorką teatralną i telewizyjną. Zawodowo związana z krakowskim Teatrem im. Juliusza Słowackiego, występowała m.in. w „Dziadach” oraz w monodramie „Bóg, ja i pieniądze” autorstwa Macieja Wojtylskiego. W swoim dorobku ma także role serialowe: pojawiała się m.in. w „M jak miłość”, w „Na dobre i na złe” oraz w „Barwach szczęścia”.

W najnowszym wywiadzie dla Onetu Kultury aktorka otwarcie opowiedziała o swojej walce z nowotworem. Bieluszko ujawniła, że w 2023 roku zdiagnozowano u niej raka jelita grubego.

– Każdy ma prawo mówić, co chce, albo milczeć na temat swojej choroby. Ale ja nie chcę trzymać mojego raka w tajemnicy, zamkniętego w czterech ścianach szpitalnej sali – powiedziała artystka.

Nowotwory wciąż budzą w Polsce lęk, ale są też choroby, o których mówi się szczególnie trudno. Rak jelita grubego, mimo że należy do najczęściej diagnozowanych nowotworów, nadal pozostaje tematem wstydlivym, spychanym do sfery milczenia i niezręczności.

O tym, jak wygląda zderzenie choroby z oczekiwaniami „kulturalnego” świata, opowiedziała aktorka, która postanowiła mówić o swoim doświadczeniu bez upiększeń i fałszywego tabu.

– Kiedy w eleganckim towarzystwie zaczynałam mówić o moim raku, czułam, jakbym zrobiła coś niestosownego. Taki

bąk puszczonej między kulturalnymi ludźmi, którzy zupełnie nie wiedzą, jak się zachować: skomentować czy lepiej udawać, że się nie usłyszało. Rak to jedno, ale rak jelita grubego... Bo ja mam raka jelita grubego, proszę państwa. A przecież „damy” nie tylko nie puszczały bąków, ale nawet nie mają jelita, zwłaszcza grubego. (...) Niektórzy reżyserzy, wykształceni, obcy, światli ludzie, słyszeli, co mi jest i zachowywali się, jakbym zrobiła kupę na środku pokoju. A tłumaczyłam za każdym razem wyraźnie: mam raka, konieczne będą zastępstwa, ponieważ muszę się leczyć. Tak naprawdę coraz częściej mówiłam o chorobie ze względów praktycznych – przyznała Hanna Bieluszko.

Rak jelita grubego przez długi czas może rozwijać się bez wyraźnych sygnałów ostrzegawczych, dlatego wiele osób ignoruje pierwsze symptomy lub przypisuje je mniej poważnym dolegliwościom.

Do objawów, które powinny wzbudzić czujność, należą m.in. utrzymujące się zmiany rytmu wypróżnień – przewlekłe zaparcia, biegunki lub ich naprzemienne występowanie. Niepokojące mogą być także krew w stolcu, zmiana jego konsystencji lub kształtu oraz uczucie niepełnego wypróżnienia.

Na chorobę mogą wskazywać również ogólne dolegliwości, takie jak przewlekłe zmęczenie, osłabienie, anemia czy niezamierzona utrata masy ciała. U części chorych pojawiają się bóle brzucha, wzdęcia lub dyskomfort w okolicy podbrzusza. W przypadku utrzymywania się takich objawów przez dłuższy czas konieczna jest konsultacja lekarska, ponieważ wczesne wykrycie nowotworu znacząco zwiększa szanse na skuteczne leczenie.

Tak odróżnisz alergię od przeziębienia. Zwróć uwagę, czy występują u ciebie te objawy

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia, co może prowadzić do opóźnionej diagnozy i nieprawidłowego leczenia.

Choć obie te dolegliwości mają podobne symptomy, takie jak katar, kaszel czy ból gardła, ich przyczyny i sposób leczenia różnią się znacząco. Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”? Na jakie charakterystyczne objawy zwrócić szczególną uwagę?

Jak odróżnić alergię od przeziębienia?

Czy przeziębienie można pomylić z alergią? Oczywiście, że tak. Chociaż objawy alergii i przeziębienia mogą wydawać się podobne, to istnieją pewne różnice, które pozwalają na rozróżnienie tych dwóch schorzeń.

Przeziębienie jest chorobą zakaźną wywołaną przez wirusy, natomiast alergia wynika z nadreaktywności układu immunologicznego, który reaguje na substancje, które w normalnych warunkach nie stanowią zagrożenia.

Przeziębienie zazwyczaj rozwija się stopniowo i trwa od kilku dni do dwóch tygodni. Objawy pojawiają się powoli, a osoba chora zaczyna czuć się osłabiona. Dolegliwości takie jak ból gardła czy katar z biegiem czasu ulegają nasileniu. U chorych zaobserwować można stan podgorączkowy lub gorączkę (często do 38 stopni Celsjusza).

WARTO WIEDZIEĆ

Uwaga na alergię krzyżową

U wielu osób z alergią wziewną występuje również tzw. alergię krzyżową na produkty spożywcze, na przykład osoby uczulone na pyłki traw reagują alergicznie również na pomidory, orzeszki ziemne czy pomarańcze. Alergia krzyżowa pojawia się, ponieważ przeciwciiała wytworzone przez układ odpornościowy w reakcji na pyłki reagują również w zetknięciu z innymi alergenami.



Jak odróżnić alergię od przeziębienia?

Alergia z kolei może wystąpić nagle, szczególnie w odpowiedzi na kontakt z alergenem, np. zarodnikami pleśni, sierścią psa lub kota, roztocami kurzu domowego czy jedzeniem. Najpopularniejsze alergeny pokarmowe to np.:

- skorupiaki;
- jajka;
- ryby;
- orzeszki ziemne;
- mleko.

Na skutek alergii mogą pojawić się następujące objawy:

- wodnisty katar;
- zaczerwienienie i łzawienie oczu;
- częste kichanie;
- świąd oczu, nosa oraz gardła.

Alergia nie wiąże się z gorączką ani bólami mięśniowymi, a jej objawy mogą powtarzać się sezonowo. Warto zaznaczyć, że nie można się nią zarazić, a przeziębieniem tak.

Jak odróżnić katar alergiczny od „zwykłego”?

Katar alergiczny rozpoznać można po tym, że u osoby uczulonej pojawia się wodnisty, przezroczysty wydzielina z nosa. Ten rodzaj kataru stanowi wynik reakcji układu immunologicznego na alergeny. Sezonowy katar alergiczny zazwyczaj spowodowany jest pyłkami drzew, zbóż, traw oraz chwastów, które kwitną sezonowo. Całoroczny katar alergiczny może być odpowiedzią na regularny kontakt z sierścią zwierząt lub roztocami. Roz-

tocza żyją w kurzu domowym, głównie w materacach, pościeli, dywanach czy tapicerowanych meblach.

Katar towarzyszący przeziębieniu wygląda inaczej. W początkowej fazie choroby jest zwykle wodnisty i przezroczysty, ale z czasem staje się gęstszy i może zmieniać kolor na żółty lub zielony. To oznacza, że organizm walczy z infekcją. Pierwsze objawy „zwykłego” kataru narastają w ciągu kilku godzin. Nieżyt nosa, będący objawem choroby infekcyjnej, trwa zazwyczaj 7-10 dni, choć u najmłodszych może przedłużyć się do dwóch tygodni.

Jak leczyć katar alergiczny, a jak „zwykły” katar?

Leczenie kataru alergicznego jest uzależnione od nasilenia objawów oraz od tego, czy występują inne typowe reakcje alergiczne.

Jeśli pacjent zmagają się głównie z alergicznym nieżytem nosa, skuteczne będą preparaty, które działają miejscowo, takie jak krople do nosa o właściwościach przeciwhistaminowych lub przeciwzapalnych. Takie leczenie szybko łagodzi objawy, zmniejszając obrzęk błony śluzowej i ułatwiając oddychanie.

W przypadku dzieci, które często mają trudności z aplikowaniem kropli do nosa, bardziej odpowiednie będą leki w formie aerozolu do inhalacji, które łatwiej stosować.

Jeśli katar alergiczny towarzyszy innym objawom alergii, takim jak swędzenie oczu, kichanie czy zaczerwienienie, leki przeciwhistaminowe przyjmowane doustnie będą bardziej skuteczne, gdyż działają na cały organizm, blokując histaminę – substancję odpowiedzialną za większość objawów alergicznych.

Na „zwykły” katar pomogą leki zawierające substancje obkurczające naczynia krwionośne, takie jak oksymetazolina czy ksylometazolina.

W aptece dostępne są krople do nosa, które zawierają te substancje czynne.

Jeśli jesteś alergikiem

Jeśli zastanawiasz się, czy masz alergię i odczuwasz objawy kataru siennego, to udaj się do alergologa, który zdiagnozuje chorobę.

Aby bezpłatnie zapisać się do specjalisty, potrzebujesz skierowania od swojego lekarza podstawowej opieki zdrowotnej.

Już teraz możesz jednak wypróbować siedem rzeczy, które pomogą także wszystkim alergikom przygotować się do sezonu pylenia i znacznie zmniejszą objawy alergii:

- bierz leki antyhistaminowe;
- wypróbuj balsamy barierowe;
- ogranicz kontakt z pyłkami;
- stosuj krople do oczu;
- używaj sprayu do nosa;
- chroń oczy – noś okulary przeciwsłoneczne z osłonami bocznymi;
- zmywaj pyłki z ciała.

Określona grupa osób po 65. roku życia może liczyć na rządowe wsparcie



Kluczowym elementem pakietu jest wprowadzenie tzw. bonu senioralnego – nowej formy wsparcia dla seniorów wymagających pomocy w codziennym funkcjonowaniu

Aleksandra Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

5 maja 2026 roku Rada Ministrów przyjęła projekt przepisów, które mają zmienić system opieki nad osobami starszymi w Polsce.

Decyzja rządu wpisuje się w szerszą reformę obejmującą koordynację opieki długoterminowej oraz zmiany w pomocy społecznej. Jak podkreślono w komunikacie rządowym, celem jest „ułatwienie seniorom funkcjonowania w ich własnym środowisku, poprawa jakości opieki oraz lepsza koordynacja usług zdrowotnych i społecznych”.

Czym jest bon senioralny?

Bon senioralny to świadczenie niepieniężne, które ma zapewnić osobom starszym dostęp do konkretnych usług opiekuńczych i wsparcia w życiu codziennym.

Oznacza to, że senior nie otrzymuje pieniędzy „do ręki”, ale pakiet usług dopasowanych do swoich potrzeb. W praktyce bon będzie realizowany na podstawie umowy zawartej między gminą a beneficjentem, która określi zakres przysługującej pomocy.

W katalogu usług, które mogą być finansowane z bonu, znajdują się m.in.:

- pomoc w przygotowaniu posiłków;

- wsparcie w poruszaniu się i codziennych czynnościach;
- utrzymanie porządku w domu;
- pomoc w kontakcie z systemem ochrony zdrowia;
- opieka higieniczno-pielęgniarska;
- działania aktywizujące – społeczne, intelektualne czy ruchowe.

Takie rozwiązanie ma zwiększyć samodzielność seniorów i jednocześnie odciążać ich bliskich, którzy dziś często pełnią rolę nieformalnych opiekunów.

Dla kogo bon?

Kryteria są dwa

Projekt przewiduje dwa podstawowe warunki uzyskania świadczenia: wiek – co najmniej 65 lat, dochód – średni miesięczny dochód z ostatnich trzech miesięcy nie wyższy niż 3410 zł.

Limit dochodowy ma być corocznie waloryzowany, co oznacza, że będzie dostosowywany do zmieniającej się sytuacji ekonomicznej. Z bonu skorzystają więc przede wszystkim seniorzy o niższych dochodach, którzy wymagają wsparcia w codziennym życiu, ale nie zawsze mają dostęp do usług opiekuńczych w swojej gminie.

Ile wyniesie bon i co to oznacza w praktyce

Rządowy projekt nie przewiduje klasycznej „kwoty do wypłaty”. Bon nie jest świadczeniem pieniężnym, dlatego jego wartość należy rozumieć jako zakres i liczbę usług, które zostaną

zapewnione seniorowi.

W praktyce oznacza to, że senior nie musi sam finansować pomocy opiekuńczej; wsparcie będzie organizowane lokalnie – przez gminę, zakres usług zostanie dostosowany indywidualnie, a pomoc będzie mogła obejmować zarówno opiekę, jak i aktywizację.

WARTO WIEDZIEĆ

Co bon senioralny oznacza dla zainteresowanych?

Dla seniorów i ich rodzin wprowadzenie bonu oznacza przede wszystkim:

- łatwiejszy dostęp do pomocy w miejscu zamieszkania;
 - ograniczenie konieczności korzystania z opieki instytucjonalnej;
 - większe wsparcie dla opiekunów nieformalnych;
 - bardziej przejrzysty system informacji i koordynacji usług.
- Nowe rozwiązania mogą okazać się szczególnie istotne w kontekście starzenia się społeczeństwa i rosnącego zapotrzebowania na opiekę długoterminową. Projekt musi jeszcze przejść dalszą ścieżkę legislacyjną.

To odejście od tradycyjnego modelu świadczeń pieniężnych na rzecz usług, które mają realnie odpowiadać na potrzeby osób starszych.

Gdzie wsparcie trafi najpierw?

Zgodnie z założeniami projektu bon senioralny ma być w pierwszej kolejności kierowany do gmin, które nie oferują publicznych usług opiekuńczych lub w których takich usług jest wyraźnie za mało.

Dopiero w dalszej kolejności wsparcie będzie trafiać do samorządów, gdzie najszybciej rośnie liczba seniorów.

Według szacunków rządu z programu skorzysta początkowo około 20 tysięcy osób.

Bon senioralny to tylko jeden z elementów zmian. Projekt zakłada również powołanie koordynatora opieki senioralnej na poziomie powiatu, którego zadaniem będzie informowanie mieszkańców o dostępnych formach wsparcia i pomoc w ich wyborze.

Jak wskazywał rzecznik rządu, chodzi o to, „żeby każdy, kto chce skorzystać z opieki, na przykład wychodzi ze szpitala, był informowany, z jakich możliwości może skorzystać”.

Zmiany mają uporządkować system, który dziś jest rozproszony między ochroną zdrowia a pomoc społeczną, często utrudniając seniorom dostęp do potrzebnych usług.



Operacja prostaty to poważna ingerencja. I może ona wpływać na życie seksualne

Jak wygląda życie seksualne po operacji prostaty. Urolog ujawnia całą prawdę

oprac. Katarzyna Wąs-Zaniuk
redakcja@stronazdrowia.pl

Zabieg na prostatę może wpływać na wytrysk nasienia oraz zdolność do erekcji. Kluczowe znaczenie ma przy tym rodzaj zabiegu, co dobrze pokazuje pewne nietypowe porównanie.

Niezależnie od tego, czy chodzi o łagodne powiększenie, które powoduje na przykład problemy z oddawaniem moczu, czy o nowotwór: operacja prostaty to poważna ingerencja. I może ona wpływać na życie seksualne – od „suchego” wytrysku aż po zaburzenia erekcji.

Mężczyzna, którego czeka taki zabieg, zadaje sobie pytanie: Na co muszę się przygotować?

To, jakie konkretnie konsekwencje może mieć operacja, zależy od tego, w jakim miejscu prostaty jest ona przeprowadzana. Axel Merseburger z Niemieckiego Towarzystwa Urologicznego wyjaśnia to na przykładzie porównania.

Gdy zostają wyłęczkowane części prostaty

Prostatę trzeba sobie wyobrazić jak pomarańczę: w przypadku łagodnego powiększenia często usuwa się tylko miąższ ze środka. Wtedy z seksualnością nic się nie dzieje, ponieważ nerwy przebiegają na zewnątrz.

„Przy tego typu operacjach z reguły nie dochodzi również do nietrzymania moczu ani do problemów z erekcją” – mówi urolog.

Może się jednak zdarzyć, że gdy części prostaty zostaną „wyfrezowane”, po zabiegu nie dochodzi już do wytrysku. Wówczas mamy jedynie „suchy wytrysk” – wyjaśnia Merseburger. Bo orgazm nadal jest możliwy.

„To, co pozostaje bez zmian, to libido. Jeśli wcześniej go nie było, nie zrobi się większe. Ale też nie stanie się mniejsze z powodu tego rodzaju operacji” – mówi.

Gdy prostata zostaje całkowicie usunięta

Natomiast w przypadku raka prostaty często usuwa się operacyjnie cały gruczoł.

Kontynuując porównanie obrazowe: znika cała pomarańcza razem ze skórką – a wraz z nią czasem również połączenia nerwowe, które są ważne dla erekcji.

„Tu kluczowe jest to, czy operacja została przeprowadzona z oszczędzeniem nerwów i w jakiej ogólnej kondycji jest mężczyzna” – mówi Axel Merseburger.

W zależności od tego zdolność do erekcji może być czasem ograniczona albo zupełnie zaniknąć.

Co może wtedy pomóc? Leki, takie jak tzw. inhibitory PDE5, do których należy także Viagra, ale również protezy prącia.

To implanty wszczepiane do penisa, które często za pomocą mechanizmu pompującego umożliwiają uzyskanie erekcji.

Wytrysk, w przeciwieństwie do łyżeczkowania, gdzie nie musi do tego dojść – po całkowitym usunięciu prostaty jest zawsze „suchy”, a płodność zostaje utracona.

Orgazm może czasami odczuwalnie się zmienić: być krótszy lub mniej intensywny, ale jest to bardzo indywidualne.

Libido samo w sobie zazwyczaj nie jest przez operację bezpośrednio osłabione – mówi urolog. Jednak czasem cała sytuacja może się do tego przyczyniać, że ono zanika.

„Mężczyzna otrzymuje diagnozę raka, ma działania niepożądane, lęk. I to może zmieniać jego pożądanie seksualne”.

REKLAMA 0011471183

**PSYCHIATRA
GABINET,
WIZYTY DOMOWE**

ŁÓDŹ, ul. RADWAŃSKA 19, lok. 20
TEL. 604-406-067

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

BEZ W KUCHNI

Na co pomaga syrop z bzu?

Produkty z bzu czarnego od lat wykorzystywane są w medycynie ludowej, a dziś wracają jako element stylu „wellbeing”. Wsparcie odporności – bez czarny zawiera naturalne antyoksydanty, w tym flawonoidy i antocyjany. Syrop z bzu ma działanie napotne i rozgrzewające, dlatego bywa stosowany w okresach przeziębień. Wspomaganie trawienia – szczególnie napary i soki w niewielkich ilościach. Daje wsparcie w walce z wolnymi rodnikami – dzięki obecności związków polifenolowych. Trzeba pamiętać, że syropy dostępne w sklepach mogą zawierać sporo cukru, dlatego najlepiej traktować je jako do-

datek smakowy, a nie napój bazowy.

Coraz popularniejsze są też wersje rzemieślnicze i domowe, z krótkim składem.

Jakie napoje i potrawy pasują do soku z bzu?

● Lemoniady i woda z bzem. Najprostsze, a zarazem niezwykle efektowne połączenie to syrop z bzu, woda (gazowana lub nie), cytryna i mięta. Taki napój doskonale gasi pragnienie i z powodzeniem zastępuje słodkie napoje. Coraz częściej można spotkać go w menu kawiarni jako „lemoniade z kwiatów czarnego bzu”.

● Herbaty i napary. Syrop z bzu świetnie sprawdza się jako dodatek do herbaty – zarówno czarnej, jak i zielonej. W sezonie jesienno-zimowym bywa naturalną alternatywą dla miodu,

a przy tym wnosi delikatnie kwiatowy aromat.

● Mocktaile i drinki. Bez jest ulubieńcem barmanów. Dodawany do prosecco, ginu czy toniku tworzy lekkie, aromatyczne koktajle. W wersji bezalkoholowej pojawia się w mocktailach z ogórkiem, limonką lub imbirem.

● Kawa. Świat kawy coraz śmielej eksperymentuje z nietypowymi dodatkami. Kilka kropel syropu z bzu w cold brew, espresso tonic czy latte na mleku roślinnym nadaje napojowi kwiatowej nuty i subtelnej słodkości. Syrop z bzu można jednak stosować nie tylko do napojów. Dodaje się go do takich dań, jak:

● Desery. Syrop z bzu to naturalny aromat do serników na zimno, panna cotty, lodów czy galaretek. Świetnie komponuje się z jogurtem naturalnym i owocami sezonowymi, zwłaszcza truskawkami i malinami.

● Wypieki.

Dodany do biszkoptu lub lukru przełamuje słodycz i nadaje wypiekowi eleganckiego charakteru. W kuchni skandynawskiej bez często łączy się z migdałami i cytrusami.

● Kuchnia wytrawna. Choć brzmi zaskakująco, syrop lub zredukowany sok z bzu bywa składnikiem sosów do pieczonych warzyw czy drobiu. W niewielkiej ilo-



ści sprawdza się jako kontrpunkt dla słonych i kwaśnych smaków.

Jak zrobić sok z czarnego bzu?

● Składniki soku z owoców czarnego bzu: 2,5 szklanki dojrzałych owoców, 6 szklanek wody, 4 łyżki imbiru świeżego lub w proszku, 2 łyżeczki cynamonu, 2-3 goździki, 3-5 łyżek miodu do smaku.

● Przygotowanie. Owoce przebiez i umyj, przełóż do garnka. Gotuj na wolnym ogniu z wodą i przyprawami przez ok. 30-45 minut. Po wystudzeniu odcedź sok przez sito. Do cieczy dodaj miód i wymieszaj do rozpuszczenia miodu. Przelej do wyparzonych słoików i pasteryzuj przez 15 minut.

Przechowuj w ciemnym i chłodnym miejscu.

Czy są jakieś przeciwwskazania do picia soku z czarnego bzu?

Uznaje się, że przetwory z czarnego bzu nadają się dla kobiet w ciąży, karmiących i dzieci, choć ich stosowanie zawsze dobrze skonsultować z lekarzem, a także sprawdzić informacje zawarte na opakowaniu produktu. Należy jednak pamiętać, że przetwory z *Sambucus nigra* mogą nie być odpowiednie dla każdego. W jego kwiatach wykryto białko zdolne do wywoływania reakcji alergicznych, natomiast w owocach niedojrzałych i niepoddanych obróbce termicznej (a także ogonkach owocowych, łodygach i liściach) znajdują się lektyny oraz toksyczne glikozydy cyjanogenne (np. sambunigrina).

Pomoże zwalczyć ból głowy i niestrawność

Agata Siemiaszko
redakcja@stronazdrowia.pl

Jasnota purpurowa to babci-ny środek o wielu właściwościach, wykorzystywany m.in. przy bólach głowy i brzoza. Ten popularny chwast rosnący w całej Polsce wspomaga też pracę wątroby.

Jasnota purpurowa (*Lamium purpureum*) to jednoroczna lub dwuletnia roślina z rodziny jasnotowatych, która rośnie głównie w lasach i zaroślach. Jeszcze do niedawna wykorzystywana była jako roślina odstraszająca mole.

Kwitnie od marca do końca października, jednak najlepsze zbiory osiąga się w maju oraz czerwcu. Surowcem zielarskim są jej liście oraz drobne fioletowe kwiaty. Z zieleń jasnuty purpurowej można przygotować napar, nalewkę, a także ocet o zdrowotnych właściwościach.

Dla większości osób jasnota purpurowa to ciężki do wypalenia chwast. Jednak warto wiedzieć, że stanowi ona również cenny surowiec zielarski, który wspomaga leczenie wielu dolegliwości. Kwiaty jasnuty purpurowej to znakomite źródło kwasów fenolowych, w tym kwasu cynamonowego, rozmarynowego i kumarynowego. Dodatkowo znajdziemy w nich olejki eteryczne, saponiny, śluzu, garbniki, cholinę oraz flawonoidy – rutynę i kwercetynę. Ziele jasnuty stanowi również bogactwo witaminy C i beta-karotenu.



Jasnota purpurowa to cenny surowiec zielarski. Herbatka z jasnuty łagodzi objawy przeziębień, wzmacnia organizm, ma też m.in. działanie moczopędne, antybakteryjne czy przeciwbólowe. Ten leczniczy chwast rośnie właśnie na potęgę

Rutyna to silny przeciwutleniacz, który chroni komórki i tkanki przed szkodliwym działaniem wolnych rodników tlenowych. Dodatkowo w połączeniu z witaminą C doskonale uszczelnia i wzmacnia ściany naczyń krwionośnych.

To właśnie dzięki tym właściwościom może zmniejszać widoczność siniaków oraz zapobiegać pękaniu naczynek. Składnik ten zapobiega również rozpadowi płytek krwi, dzięki czemu zmniejsza ryzyko rozwoju chorób układu krąż-

nia, w tym miażdżycy i zawału serca.

Natomiast saponiny to substancje o właściwościach moczopędnych, dzięki czemu skutecznie zmniejszają obrzęki i regulują ciśnienie tętnicze krwi.

Warto także wspomnieć, że zawarta w ziele jasnuty purpurowej witamina C korzystnie wpływa na układ odpornościowy oraz wspomaga gojenie się ran i opóźnia proces starzenia się skóry. Natomiast beta-karoten z ziele jasnuty odgrywa kluczową rolę w procesie wi-

dzenia, ponieważ wykazuje działanie ochronne przed promieniami UV.

Doktor Henryk Różański, ceniony fitoterapeuta, w licznych publikacjach podaje, że picie naparów z ziele jasnuty wykazuje następujące działania:

- moczopędne,
- ściągające,
- przeciwkrwotoczne,
- przeciwzapalne,
- przeciwgrzybicze,
- antybakteryjne,
- żółciopędne,

- rozkurczowe,
- przeciwbólowe.

Ekspert podkreśla również, że roślina ta charakteryzuje się działaniem napotnym, dzięki czemu może wspomagać leczenie objawów przeziębień i grypy.

Napary z ziele jasnuty purpurowej sprawdzą się przy wielu dolegliwościach, a szczególnie w przypadku osłabienia organizmu. Według zwolenników medycyny naturalnej roślina ta może wspomagać leczenie tych schorzeń:

- nadciśnienia tętniczego krwi,
- obrzęków,
- niestrawności,
- bolesnego miesiączkowania,
- zaburzeń miesiączkowania,
- przewlekłych chorób skóry,
- hemoroidów,
- pękających naczynek,
- zaburzeń pracy wątroby,
- migrenowego bólu głowy,
- reumatyzmu,
- reumatoidalnego zapalenia stawów.

Fitoterapeuta zaznacza, że ziele jasnuty purpurowej wykazuje również działanie uspokajające, dlatego polecane jest dla osób zmagających się z przewlekłym stresem oraz bezsennością.

Napary można zastosować również jako nasączenie do okładów, które zmniejszają stan zapalny skóry oraz łagodzą dolegliwości związane z zapaleniem spojówek.

Przepis na napar z jasnuty purpurowej

Herbatkę z jasnuty purpurowej można pić profilaktycznie oraz jako środek wspomagający

leczenie dolegliwości. Napar możesz przygotować ze świeżego lub suszonego ziele.

Składniki:

2 łyżki ziele jasnuty purpurowej, 250 ml wrzącej wody.

Przygotowanie:

Ziele jasnuty należy zalać wrzątkiem i parzyć 20 minut pod przykryciem, a następnie przecedzić. W przypadku problemów wątrobowych można pić nawet 4 porcje tej mikstury, a podczas przeziębień zaleca się 3 porcje dziennie.

WARTO WIEDZIEĆ

Jasnota biała

Obok jasnuty purpurowej cennym ziołem jest także jasnota biała. To niepozorna roślina wieloletnia z rodziny jasnotowatych. W Polsce jest bardzo pospolita i rośnie w ogrodach, lasach, na rowach, poboczach ulic i polach. Często mylona jest z pokrzywą zwyczajną, ponieważ jest do niej bardzo podobna. Jednak w przeciwieństwie do pokrzywy nie parzy. Surowcem zielarskim jest ziele i kwiat jasnuty białej. Ma działanie: przeciwzapalne, przeciwkrwotoczne, uszczelniające naczynia krwionośne, regenerujące, oczyszczające, antybakteryjne, wykrztuśne, moczopędne, żółciopędne, rozkurczowe, lekko ściągające.

Nie trzeba studia, profesjonalnego sprzętu. Wystarczy zobaczyć coś „po swojemu”

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Fotografują stale lub na urlopie. Jedni nie wyobrażają sobie życia bez aparatu, dla innych to miły dodatek. Ale wszyscy w swoich kadrach pokazują też własne emocje i sposób widzenia świata.

- W plebiscycie Mistrzowie Fotografii 2026 spotykają się bardzo różne historie, doświadczenia, spojrzenia na świat. I to jest w tej akcji tak ciekawe - że obok osób, które rozwijają swoją pasję profesjonalnie, są też uczest-

nicy, którzy fotografują po prostu dla siebie. Telefonem albo aparatem kupionym na próbę. Wieczorami, po pracy, między obowiązkami, na urlopie. Mówią, że nie zawsze chodzi o idealne światło czy perfekcyjną technikę. Czasem ważniejsze jest zobaczyć coś „po swojemu” - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej i zna opowieści jej uczestników. Wielu z nich opowiada, że fotografia zaczęła zmieniać ich codzienność. W ich oczach staje się ona mniej prozaiczna, a bardziej magiczna. Zaczynają zwracać

uwagę na światło wpadające przez okno, kolory nieba przed burzą, uśmiech dziecka, pustą ulicę o świcie albo detale, obok których wcześniej przechodzili obojętnie... - Zaczynają patrzeć uważniej. Swoimi oczami. Niektórzy wprost mówią, że fotografia nauczyła ich zatrzymywać się na chwilę w świecie, który cały czas gdzieś pędzi - wyjaśnia redaktorka, dodając: - I właśnie dlatego, zajmując się tym plebiscytem, trudno mówić tylko o zdjęciach, bo za każdym zdjęciem stoi przecież człowiek. Jego historia, emocje, wspomnienia i sposób patrzenia

na świat - wyjątkowy, indywidualny. Właśnie taki: nie po cudzemu, a po swojemu. Jedni szukają w fotografii nostalgii, inni technologii. Spokoju albo adrenaliny. Dla kogoś robienie zdjęć to sposób na odpoczynek, a dla kogoś innego na zachowanie wspomnień albo pokazanie innym tego, co sam uważa za piękne i ważne. Za nami miesiąc głosowania w akcji i ostatni raz prezentujemy w gazecie historie jej uczestników. Dwie różne osoby, dwa różne spojrzenia i dwa różne fotografie światy. Łączy je jedno - zatrzymywanie chwil, które znaczą coś więcej dla nich.

AKTUALNI LIDERZY GŁOSOWANIA

1. Agnieszka Zgierska-Werner, powiat zgierski
2. Katarzyna Wróbel, Łódź
3. Ania Kłosińska, powiat piotrkowski
4. Michał Wasielewski, powiat kutnowski
5. Łukasz Kuśmierski, Piotrków Trybunalski
6. Łukasz Stępień, powiat pabianicki
7. Rafał Jedyński, powiat łęczycki
8. Marcin Solnica, powiat zduńskowski
9. Małgorzata Gurzęda, powiat tomaszowski
10. Kamila Kapczyńska, powiat łódzki wschodni

CZYTAJ WIĘCEJ
na www.dzienniklodzki.pl/foto

Odkąd została mamą, najchętniej fotografuje dzieci. To pozwala wracać do chwil, które już nie wrócą

Karolina Szymczak wspomina, że dzięki zdjęciom może zapisywać chwile, które już nie powrócą. Może tworzyć pamiątki, które nawet po latach są cenne.

Dużo radości daje Jej fotografowanie przyrody. Zapisuje to zaskakujące piękno, które często w pośpiechu umyka gołym okiem, natomiast obiektyw pozwala Jej się na chwilę zatrzymać i popatrzeć w inny sposób na to, co ją otacza na co dzień. Wtedy dostrzega, jak piękna, idealna, majestatyczna potrafi być natura. Równie chętnie zaprasza przed obiektyw swoich bliskich. Lubi w ten sposób uwieczniać wspólne chwile i po czasie wracać do momentów, które były z ja-



kichś względów wyjątkowe. - Odkąd zostałam mamą, moimi głównymi modelami są moje dzieci, dzięki zdjęciom mogę łatwo wracać do tych wspaniałych chwil, które już nie wrócą. To podróż sentymentalna - wyznaje Karolina Szymczak.

Czy jest zdjęcie, które szczególnie zapadło Jej w pamięć? - Zdjęcie, które jest w mojej pamięci, to ostatnia fotografia zrobiona mojej mamie. To był piękny upalny dzień, wszyscy byliśmy radośni, szczęśliwi, byliśmy razem. Rodzinne letnie popołudnie, pełne śmiechu, dobrej zabawy, które okazało się ostatnie - wyznaje. Dzięki magii aparatu uwieczniła tę piękną chwilę, która stała się jedną z najcenniejszych pamiątek. Bo o to właśnie chodzi

w fotografii, aby zachowywać to, co piękne, ważne, to, co już nie powróci. To osobiste wspomnienia zamknięte w obiektywie aparatu fotograficznego.

Największą frajdą w robieniu zdjęć dla pani Karoliny jest możliwość uchwycenia, momentu, chwili, zatrzymania czasu, który często umyka, dzięki fotografii może więc zatrzymać je na zawsze, wracać do nich i cieszyć się nimi.

Czy fotografowanie zmieniło coś w Jej sposobie patrzenia na codzienność, świat? - Fotografia sprawiła, że zmienił się mój sposób postrzegania świata, dostrzegam teraz nie tylko co na pierwszym planie. Patrzę szerzej, głębiej, dostrzegam szczegóły i ukryte piękno - odpowiada.

„Życie bez fotografowania jest jak układanka bez jednego elementu. Niby całość, a jednak czegoś brakuje”

Choć nie zajmuje się fotografowaniem na co dzień, to gdy tylko ma możliwość z przyjemnością sięga po aparat i uwiecznia wszystko to, co uznaje za wyjątkowe lub piękne.

Katarzyna Wróbel w swojej osobistej galerii ma wiele zdjęć, które są dla niej ważne z jakichś względów. Jedne wspomina ze względów estetycznych, kolejne z uwagi na bohaterów, jeszcze inne dzięki historii, która kryje się za ich wykonaniem. Za każdym kryje się bowiem jakaś opowieść. Właśnie ze względu na okoliczności powstania przywołuje fotografie sępów. Aby wykonać kilka zdjęć tych ptaków, musiała wejść do woliery w łódzkim ogrodzie zoologicz-

nym. Z bardzo bliskiej odległości uchwyciła dostojność tych pięknych zwierząt, potem wolierę zamknęto ze względów bezpieczeństwa. Oczywiście, trochę się bała, bo to drapieżniki. Ale potrzeba zobaczenia z bliska tych pięknych stworzeń dodała Jej otuchy. Dziś wymienia te ujęcia, jako wyjątkowe w swoich zasobach.

Po jakie tematy najczęściej sięga? Co znajduje się przed Jej obiektywem najczęściej? - Najbardziej lubię chyba fotografować przyrodę, krajobrazy, ale też zwierzęta, portrety, ale zdarzają rzadko. Skąd wybór? Fotografuję przeważnie na urlopie, czyli na wyjazdach. Nie jest to moją codziennością, ale kocham te uroki chwili złapanej w kadrze - tłumaczy pani Katarzyna.



Na co dzień, niestety, nie ma możliwości robienia zdjęć, z racji wykonywanej pracy, lecz gdy tylko ma możliwość, chwytą każdą wolną chwilę na wyjazd i wtedy oczywiście satysfakcją jest uchwycenie tego, czego nie da się zobaczyć: - Ten jeden moment, który za chwilę zniknie i już go nie będzie widać...

Czy fotografowanie zmieniło coś w Jej życiu albo sposobie patrzenia na codzienność, świat? - Można by rzec, że fotografowanie nie zmieni życia i życie nie zmieni fotografowania. Życie bez fotografowania jest jak układanka bez jednego elementu, niby całość, a jednak czegoś brakuje. Poprzez fotografię widzę świat bardziej kolorowo... - zaznacza nominowana w plebiscycie, Katarzyna Wróbel.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH				
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	
• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozrywka • uroczystości • zabezpieczające • inne	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania posesji, 502-171-984.

FIRMA budowlana

Zaprasza do współpracy firmy podwykonawcze oraz całe brygady

Zatrudni pracowników na stanowisko:

Pracownik ogólnobudowlany - dociepleniowiec

Pomocnik pracownika ogólnobudowlanego (bez doświadczenia)

Miejsce pracy: Łódź

Dodatkowe informacje

• Tel: 504 701 232 oraz 42 206 88 03

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Wola Bykowska tel. 668 085 925

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

INSTALACYJNE

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlicisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
EDUKACJI

Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

REKLAMA

0011521307

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wybranych fragmentów obrębów miasta i gminy Żelów – część I wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538), oraz art. 39 ust. 1 pkt 2–5 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), realizując uchwałę Nr IX/99/2024 Rady Miejskiej w Żelowie z dnia 23 grudnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wybranych fragmentów obrębów miasta i gminy Żelów, zmienioną uchwałami Rady Miejskiej w Żelowie Nr XIV/162/2025 z dnia 17 czerwca 2025 r. oraz uchwałą Nr XXII/253/2026 z dnia 28 kwietnia 2026 r., zawiadamiam,

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wybranych fragmentów obrębów miasta i gminy Żelów – część I wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Część I projektu planu obejmuje tereny w obrębach: 1 Żelów, 2 Żelów, 4 Żelów, 6 Żelów, 7 Żelów, Bocianicha, Bujny Księżę, Bujny Szlacheckie, Dąbrowa, Faustynów, Kociszew, Kolonia Grabostów, Kolonia Kociszew, Kolonia Łobudzice, Kolonia Poźdzenie, Kurów-Kurówek, Łobudzice, Ostoja, Pawłowa, Poźdzenie, Sromutka, Żelówek.

Jednocześnie zawiadamiam, zgodnie z art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, o podjęciu przez Radę Miejską w Żelowie uchwały Nr XXII/253/2026 z dnia 28 kwietnia 2026 r. zmieniającej uchwałę Nr IX/99/2024 Rady Miejskiej w Żelowie z dnia 23 grudnia 2024 r., wyłączającej z obszaru objętego projektem planu miejscowego tereny w obrębach Karczmy oraz Jamborek-Kolonia Karczmy oraz zmieniającej tytuł uchwały.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 13 maja 2026 r. do 12 czerwca 2026 r. i obejmą:

1) **zbieranie uwag do projektu** planu miejscowego i prognozy oddziaływania na środowisko w dniach **od 13 maja 2026 r. do 12 czerwca 2026 r.;**

1) **spotkanie otwarte**, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się w dniu **28 maja 2026 r. o godz. 15.30** w Domu Kultury w Żelowie, ul. Kościuszki 74, 97-425 Żelów;

2) **dyżur projektanta**, który odbędzie się w dniu **28 maja 2026 r. o godz. 16.30** w Domu Kultury w Żelowie, ul. Kościuszki 74, 97-425 Żelów;

Z niezbędną dokumentacją sprawy można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żelowie, w godzinach pracy Urzędu. Projekt planu został także udostępniony w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Żelów (<https://bip.zelow.pl/>) oraz na stronie internetowej Gminy Żelów (<https://zelow.pl/>).

Uwagi do projektu planu miejscowego należy wносить na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz dostępny jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żelowie, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Żelów oraz na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii (<https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>). Na stronie tej zamieszczono również instruktarz wypełniania wniosku.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Żelowa. Uwagi złożone po upływie wyznaczonego terminu zostaną pozostawione bez rozpatrzenia. Uwagi nieuwzględnione przez Burmistrza będą przedmiotem rozpatrzenia przez Radę Miejską w Żelowie.

Zainteresowani mogą składać uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 12 czerwca 2026 r.** Wnioski mogą być wnoszone w postaci:

1) **papierowej** na adres: Urząd Miejski w Żelowie, ul. Żeromskiego 23, 97-425 Żelów lub

2) **elektronicznej** na adres email: umzelow@zelow.pl, za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej ePUAP, skrytka: /UMzelow/skrytka lub /UMzelow/SkrytkaESP lub za pośrednictwem systemu e-Doręczenia adres: AE:PL-43166-53606-URWCB-31.

Składający uwagę określa przedmiot uwagi, wskazuje nieruchomość, której uwaga dotyczy, oraz podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby składającego oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą.

W związku z przetwarzaniem przez Burmistrza danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzania aktu planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, ze zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Burmistrz Żelowa
Kamil Świątała

eprasa.pl 55241da8b4

Jestem niezależna finansowo od mniej więcej trzeciego roku studiów

Joanna Przetakiewicz w Plejadzie Fot. Anna Kaczmarz



Z ŻYCIA GWIAZD

Jakub Gierszał wymieniał czułości

Młody aktor znalazł się na celowniku stołecznych paparazzich. Na zdjęciach opublikowanych przez Pudelka widać, jak przysiadł na ławce przy placu Zbawiciela z tajemniczą blondynką. Wspólnie raczyli się napojem, palili papierosy i wymieniali czułości. Czyżby wreszcie znalazł miłość?

Sebastian Fabijański kupił na kredyt

Popularny aktor zaprosił do swego warszawskiego mieszkania kamery „Halo, tu Polsat”. Dzięki temu wiemy, że dominują w nim stonowane kolory, proste formy i przytulny minimalizm. Aktor w głównej mierze samodzielnie zaaranżował mieszkanie, które kupił na kredyt.

Mery Spolsky dużo się nauczyła

Kiedy Marcin Prokop ogłosił, że rozstał się z żoną, w necie pojawiły się plotki, że ma romans z Mery Spolsky. Piosenkarka wymieniła go w tekście jednej z piosenek. Kiedy w niedawnym wywiadzie dla Pomponika została spytana o Prokopa, powiedziała: – Kocham Marcina Prokopa, uważam, że jest świetnym prowadzącym. Nie zapomnę, jak pierwszy raz w życiu prowadziłam Fryderyki w telewizji u boku Marcina i on mnie bardzo wiele nauczył. Tak, Marcin jest super. I ma fajnego psa!

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Afera Thomasa Crowna TVP 1, 21:20

Złodzieje próbują dokonać kradzieży w muzeum, ale zostają schwytani przez pracowników ochrony. W zamieszaniu znika bezcenny obraz Claude'a Moneta. Na miejsce zdarzenia przybywają policja oraz Catherine Banning, która na zlecenie firmy ubezpieczeniowej ma odnaleźć płótno. Okazuje się, że złodzieje, którzy włamali się do muzeum, nie znają nazwiska zleceniodawcy. Catherine podejrzewa, że kradzież zlecił ekscentryczny milioner i kolekcjoner dzieł sztuki, Thomas Crown.

Lęk pierwotny AMC, 22:00

Thriller prawniczy z Richardem Gere'em w roli głównej. Zamordowano wpływowego arcybiskupa. Obrońcą jego zabójcy zostaje Martin Vail, najlepszy prawnik w Chicago.

Azyl Stopklatka, 22:05

Podczas II wojny światowej Antonina Żabińska, żona dyrektora warszawskiego zoo, wspólnie z mężem, Janem, ukrywają dziesiątki żydów. Osobiście wydostają ich z getta i pomagają przetrwać.

Pamięć absolutna TV 4, 22:40

Wiek XXI. Ofiara prania mózgu walczy o odzyskanie osobowości i przewodzi buntowi w koloniach karnych na Marsie.

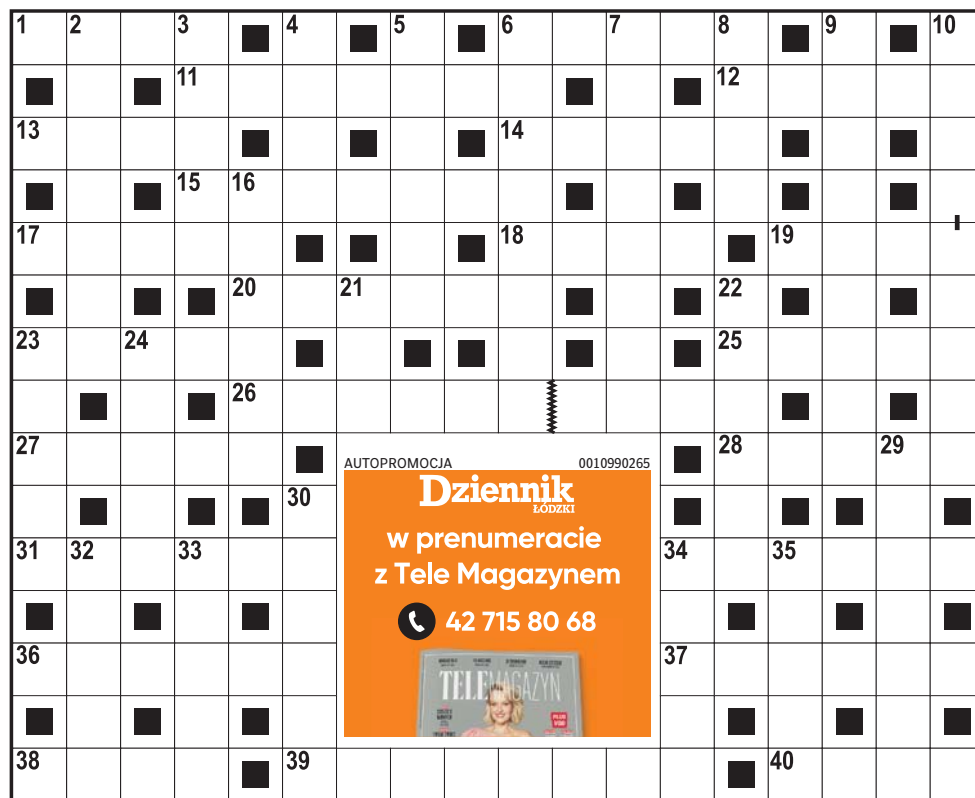
KRZYŻÓWKA NR 72

Poziomo:

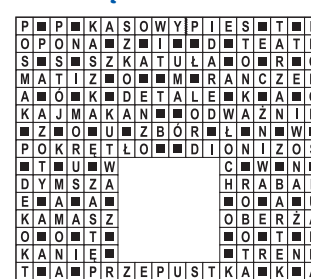
- 1) powolny chód wierzchowca,
- 6) napój z mleka klaczy,
- 11) „... Soprano”, amerykański serial telewizyjny,
- 12) „Takie ...”, przebój Budki Suflera,
- 13) papuga popielata z Afryki,
- 14) narzut w cenie towaru,
- 15) schronisko na szlaku wodnym,
- 17) siła vitalna, animusz,
- 18) „wodny” znak zodiaku,
- 19) nabój do broni myśliwskiej,
- 20) stare roczniki, latopisy,
- 23) słup do zawieszania flagi,
- 25) płaskodenny statek rzeczny,
- 26) dramat w reżyserii Rogera Vadima,
- 27) szklane naczynie laboratoryjne używane do destylacji,
- 28) amerykański film z rolą Leonardo DiCaprio,
- 31) myśliwy z lasów Kanady,
- 34) „... absolutna”, film science fiction,
- 36) pole po skoszeniu pszenicy,
- 37) wskrzeszony przez Chrystusa,
- 38) ptak z rodziny wydrzyków,
- 39) ściga się na rowerze na welodromie,
- 40) ryba z rodziny karpiowatych, ceniona w wędkarstwie.

Pionowo:

- 2) sklep z wyrobami tytoniowymi,
- 3) zboże na kaszę jaglaną,
- 4) myśl przewodnia, koncepcja,
- 5) największy lewy dopływ Wisły,
- 6) dworska klika, koteria,
- 7) marka amerykańskich papierosów,
- 8) praktyka w zakładzie pracy,
- 9) dawna umowa przedślubna,
- 10) wypowiedź zawierająca dużo słów, ale mało treści,
- 16) konstrukcja do spławu drewna,
- 21) „...: wybrany przez Boga”, film USA,
- 22) czyni złodzieja (w powiedzeniu),
- 23) gra mieszana w tenisie,
- 24) strzały armatnie na wiwat,
- 29) życie duchowe człowieka,
- 30) drzewo liściaste, wiąź górski,
- 32) ... angielski, instrument dęty,
- 33) dobry lub zły okres życia,
- 34) ... na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie,
- 35) flamaster w piórniku ucznia.



ROZWIĄZANIE NR 71



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Nowe wyzwanie doda ci energii, lecz unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Drobny sukces poprawi ci humor i zachęci do działania. Horoskop na dziś radzi uważać jednak na niepotrzebne wydatki.

Baran (21.03 - 19.04)

Spotkanie z kimś życzliwym przyniesie inspirację. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że po południu znajdziesz czas na odpoczynek.

Byk (20.04 - 20.05)

Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że ktoś bliski okaże ci dużo wsparcia. Wszystko się uda.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie ciekawe osoby. Horoskop na dziś radzi wieczorem zadbać o regenerację i sen. Szczęście naderchodzi.

Rak (22.06 - 22.07)

Skupienie pomoże ci szybko zakończyć trudne zadanie. Horoskop dzienny na środę to wyraźna wskazówka, by unikać dziś zbędnych dyskusji.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry moment na rozmowę o planach i marzeniach. Los może cię mile zaskoczyć. Horoskop dzienny podpowiada, by działać bez obaw.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie ci właściwe rozwiązanie problemu. Horoskop na dziś stanowczo radzi zachować spokój mimo drobnych zmian.

Waga (23.09 - 22.10)

Energia dnia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop dzienny na środę sugeruje, by wieczorem odpocząć w dobrym towarzystwie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja cierpliwość zostanie doceniona przez ważną osobę. Unikaj nadmiernego stresu. Horoskop dzienny mówi, że wszystko będzie dobrze.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność pomoże ci wyróżnić się w pracy lub szkole. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór przyniesie ci dobre wiadomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Spokojne podejście ułatwi ci dzisiaj rozwiązanie rodzinnych spraw. Horoskop dzienny na środę podpowiada, by zaufać własnej intuicji.

Piotrkowianin wygrał mecz o wszystko

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. **Piotrkowianin wygrał arcyważny mecz z Lotto Puławami i o pozostanie w Superlidze będzie walczył w barażach z Pogonią Szczecin.**

Drużyna prowadzona przez trenera Stanisława Makowiejewa pokonała zespół z Puław 40:37 (18:17). To było niezwykle zacięte spotkanie. Jeszcze w 49 minucie mieliśmy remis 30:30. Nerwową końcówkę lepiej wytrzymali go-

spodarze, a najważniejsze bramki rzucił Jan Stolarski, który wybrany został najlepszym zawodnikiem spotkania. Najskuteczniejszym graczem Piotrkowianina był Piotr Rutkowski - 10. Jan Stolarski zdobył 9 bramek. Przed triumfatorami pojedynku teraz dwumecz o utrzymanie z Pogonią Szczecin, która zajęła drugie miejsce w Lidze Centralnej. Drużyna z Puław po 21 latach gry w Superlidze spadła na niższy poziom rywalizacji.

Piotrkowianin - Lotto Puławy 40:37 (18:17).



Piotrkowianin (czarne stroje) pokonał w Hali Relax Lotto Puławę i będzie grał o utrzymanie w barażach z Pogonią

ŁKS zepsuł świętowanie. Ma też licencję na ekstraklasę

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **ŁKS Łódź opóźnił świętowanie Śląska Wrocław z okazji powrotu do ekstraklasy, remisując w stolicy Dolnego Śląska 2:2. Wygrana dawała miejscowym promocję do elity.**

Trener ŁKS Grzegorz Szokazdecydował się na dwie zmiany w składzie wyjściowym. Sebastian Rudol i Maciej Wojechowski zastąpili Mateusza Kupczaka oraz Kacpra Terleckiego. Goście prowadzili już 2:0, ale wrocławianie zdołali doprowadzić do remisu. Do świętowania zabrakło im tylko punktu, który zapewne zdobędą w jednym z pojedynków z beniaminkami Polonią Bytom oraz Pogonią Grodzisk Mazowiecki. ŁKS czekają jeszcze pojedynki z Puszczą Niepołomice oraz Górnikiem Łęczna. Drużyna trenera Grzegorza Szoki jest obecnie na miejscu piątym. Przypominamy, że zespoły, które uplasują się w tabeli końcowej na pozycjach od trzeciej do szóstej walczyć będą w ekstraklasowych ba-



Elkaesiak Artur Craciun pędzi na bramkę Śląska Wrocław

razach. Jest też pozabawiskow sukces. Klub z Alei Unii 2 dostał bowiem licencję na grę w przyszłym szonie w ekstklasie. Wierzysta Kraków, nie otrzymała takiej licencji. Klub spod Wawelu może się jeszcze odwołać od decyzji Komisji Licencyjnej. Dodajmy, że brak wspomnianej licencji wyklucza automatycznie

klub spod wawelu z gry w barażach. ©©

ILIGA
Śląsk Wrocław - ŁKS Łódź 2:2 (0:1). 0:1 - Fabian Piasecki (42), 0:2 - samobójczy, Jehor Macenko (61), 1:2 - Krzysztof Kurowski (63), 2:2 - Jehor Macenko (68)
Śląsk: Michał Szromnik - Michał Rosiak (46, Marc Llinas), Jehor Macenko, Lamine Ba, Ma-

riusz Malec - Krzysztof Kurowski, Piotr Samiec-Talar, Jorge Yriarte, Oskar Wojtczak (46, Dorian Markowski) - Przemysław Banaszak, Luka Marjanac (80, Timotej Jambor). Trener: Ante Simundza.

ŁKS: Łukasz Bomba - Jasper Löffelsend, Sebastian Rudol, Artur Craciun, Krzysztof Faltowski - Gustaf Norlin (82, Serhij Krykun), Mateusz Wysocki, Maciej Wojciechowski (71, Mateusz Lewandowski), Koki Hinokio - Andreu Arasa (89, Antoni Młynarczyk), Fabian Piasecki (82, Sebastian Ernst). Trener: Grzegorz Szoka.

W poniedziałek łódzian (18 maja) czeka pojedynek w Niepołomicach z Puszczą (18).

1. Wisła Kraków	32	65	69-32
2. Śląsk Wrocław	32	58	66-46
3. Wierzyta Kraków	32	53	64-45
4. Chrobry Głogów	32	51	44-33
5. ŁKS Łódź	32	51	52-49
6. Ruch Chorzów	32	50	50-42
7. Polonia Warszawa	32	50	50-47
8. Miedź Legnica	32	49	49-50
9. Polonia Bytom	32	47	54-43
10. Puszcza Niepołomice	32	46	43-38
11. Pogoń Grodzisk Mazow.	31	43	50-51
12. Stal Rzeszów	32	42	45-52
13. Odra Opole	31	38	28-37
14. Pogoń Siedlce	32	36	32-38
15. Stal Mielec	32	30	44-60
16. Górnik Łęczna	32	27	38-57
17. Znicz Pruszków	32	25	35-63
18. GKS Tychy	32	21	37-71

Klasa A. SAP Andrespolia rozbiła Koronę Stary Dwór 14:0. MKP-II Boruta Zgierz już w Klasie Okręgowej. 21. zwycięstwo PTC Pabianice

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Trwa runda wiosenna w Klasie A. Przypominamy, że drużyny, które zakończą sezon na pierwszym miejscu uzyskają bezpośredni awans do Klasy Okręgowej. Wicemistrzowie walczyć w barażach. Po dwie najslabsze spadają do Klasy B.**

Na pięć kolejek przed końcem sezonu MKP-Boruta II Zgierz (trenerzy Marcin Węglewski oraz Oliwier Rączkiewicz) już w Klasie Okręgowej. Blisko promocji jest PTC Pabianice (trener Jarosław Maćczak).

KLASAA

Grupa I. Wyniki 21. kolejki: Magnat Sierpów - Termy II Poddębice 2:6, Rosa Rosanów - Mianów 8:0, Kobra Leźnica Wielka - SAP Parzęczew 2:1, Sazan Pęczniew - Ostrovia Ostrowy 2:4, MKP-Boruta II Zgierz - Termy Uniejów 6:0, Kolejarz Łódź - Samów 3:2, Górnik Łęczna - Kotan Ozorków 1:2.

1. MKP-Boruta II Zgierz	21	58	129-14
2. Rosa Rosanów	21	41	62-33
3. Termy II Poddębice	21	38	50-32
4. Termy Uniejów	21	38	57-56
5. Sazan Pęczniew	21	37	58-36
6. MKS Mianów	21	36	44-46
7. SAP Parzęczew	21	35	53-30



MKP-Boruta II Zgierz (białe stroje) już w Klasie Okręgowej

8. Kolejarz Łódź	21	34	60-53
9. Kobra Leźnica Wielka	21	29	39-39
10. Magnat Sierpów	21	24	35-68
11. Samów	21	20	30-51
12. Ostrovia Ostrowy	21	17	26-84
13. Kotan Ozorków	21	13	23-78
14. Górnik Łęczna	21	6	13-59

Grupa II. Wyniki 21. kolejki: Orzeł Kazimierz - PTC Pabianice 0:4, Victoria Rąbień - Włókniarz Konstantynów 5:1, Dłutów - Victoria Łódź 8:0, AKS SMS III Łódź - Kwiatkowie 3:1, Ner Łódźki - Pogoń II Zduniska Wola 3:1, Victoria Szadek - Teofilek Łódź 2:3, Korab II Łask - Włókniarz II Pabianice - winnym terminie.

1. PTC Pabianice	21	63	87-8
2. Teofilek Łódź	21	52	73-38
3. AKS SMS III Łódź	21	40	68-53
4. ŁKS Kwiatkowie	21	40	47-38
5. GLKS Dłutów	21	40	55-45
6. Włókniarz II Pabianice	20	28	50-49

7. Włókniarz Konstantynów	21	28	46-50
9. Orzeł Kazimierz	21	20	25-43
10. Victoria Szadek	21	20	35-54
11. Victoria Łódź	21	20	24-51
12. Korab II Łask	20	18	30-49
13. Pogoń II Zduniska Wola	21	17	29-61
14. KS Ner Łódźki	21	11	29-66

Grupa III. Wyniki 21. kolejki: Paradyż - Rzezczyca 0:2, Jagiellonia Tuszyń - Inter Sławno 0:2, Szczecinek Wolbórz - Radzice 7:0, IKS Inowódz - Pionier Baby 6:1, Lubochnia - Czarnocin 6:2, Białaczów - Zawisza II Rzgów 3:1. Pauza: Olimpia Wola Ząbłowa.

1. Szczecinek Wolbórz	19	52	77-23
2. Jagiellonia Tuszyń	19	42	46-20
3. Olimpia Wola Ząbłowa	19	37	52-16
4. Inter Sławno	18	37	42-24
5. KS Paradyż	19	34	41-29
6. ŁKS Lubochnia	18	28	40-29
7. IKS Inowódz	18	22	38-51

8. RKS Rzezczyca	18	19	38-45
9. ŁKS Białaczów	18	19	32-49
10. ŁKS Radzice	18	18	30-44
11. Zawisza II Rzgów	19	16	24-51
12. Pionier Baby	18	10	27-68
13. ŁKS Czarnocin	18	7	23-61

Grupa IV. Wyniki 21. kolejki: Czarni Rozprza - RKS II Radomsko 1:6, PGE GKS III Bełchatów - Zapal Krzętów 7:0, Dobryszce - Piast Gmina Lgota Wielka 1:3, Mierzyn - Świt Kamieńsk 0:4, Grabka Grabica - Start Niechcice 5:1, Skalnik II Sulejów - ŁUKS Gomuńce 3:1. Pauza: Pilica Przedbórz.

1. Piast Lgota Wielka	20	43	57-33
2. Świt Kamieńsk	20	41	54-24
3. PGE GKS III Bełchatów	19	40	60-30
4. Czarni Rozprza	20	40	47-42
5. ŁUKS Gomuńce	19	32	38-31
6. Skalnik II Sulejów	19	29	43-32
7. RKS II Radomsko	20	28	46-40
8. Zapal Krzętów	19	26	35-44
9. Pilica Przedbórz	19	24	42-48
10. Grabka Grabica	19	24	46-58
11. Start Niechcice	19	17	34-55
12. ŁKS Mierzyn	20	16	14-43
13. ŁKS Dobryszce	19	6	25-61

Grupa V. Wyniki 24. kolejki: UKS Ustków - Sokół Gószczanów 2:2, Widawa - Centra Walichnowy 5:0, Proсна Wyszanów - Gruszczycze 6:2, Sędziejowice - Jaga Lututów 10:1, Iskra Stolec - Charłupia Mała 3:2, Zapole - Orzeł Wola Wązowa 3:0, Kalinowa - Piast Błaszki 1:7. Pauza: KS Osiek.

1. Piast Błaszki	23	52	68-25
2. ŁKS Zapole	23	47	54-34
3. UKS Ustków	23	45	51-32
4. Proсна Wyszanów	22	43	57-30

5. GKS Sędziejowice	22	36	56-49
6. Sokół Gószczanów	22	35	56-39
7. LGKS Charłupia Mała	23	33	57-53
8. Widawa Widawa	23	32	46-47
9. GKS Gruszczycze	22	28	41-44
10. KS Osiek	22	27	38-41
11. Iskra Stolec	22	27	38-47
12. Centra Walichnowy	22	23	33-53
13. Orzeł Wola Wązowa	22	20	37-41
14. ŁKS Kalinowa	22	16	31-66
15. Jaga Lututów	23	12	20-82

Grupa VI. Wyniki 21. kolejki: Słowian Dworzowice - KS Radoszewice 0:3, ŁKS Wierchlas - Łaszew 1:0, Staw - Start Łubnice 6:1, Orion Olewin - KKS Kurów 2:1, GKS Siemkowice - GLKS Biała 0:0, Victoria Skomlin - Warta Osjaków 2:3, GKS Czastary - Kielczygłów 3:1.

1. LZS Staw	21	50	64-20
2. Warta Osjaków	21	47	45-17
3. KS Radoszewice	21	41	63-35
4. ŁKS Wierchlas	21	39	52-36
5. Victoria Skomlin	21	35	35-30
6. GKS Czastary	21	34	53-36
7. LZS Łaszew	21	29	39-52
8. Start Łubnice	21	28	35-44
9. Słowian Dworzowice	21	24	39-48
10. Orion Olewin	21	23	30-40
11. GKS Siemkowice	21	21	26-53
12. GLKS Biała	21	20	24-42
13. ŁKS Kielczygłów	21	15	39-56
14. KKS Kurów	21	12	31-66

Grupa VII. Wyniki 21. kolejki: KP Byszewy - Czarni Bednary 1:5, KS II Kutno - Naprzód Jamno 6:1, Dar Placencia - Czarni Smardzew 3:1, Błękitni Dmosin - Czarni Smardzew 1:0, Zryw II Wygoda - Kalina Domaniewice 11:1, Pelikan II Łowicz - Korona Łągaszew

7.0. Tym razem pauzowały rezerwy Zjednoczonych Stryków.			
1. Korona Łągaszew	20	52	106-33
2. KS II Kutno	20	46	68-25
3. Pelikan II Łowicz	20	45	78-29
4. Dar Placencia	20	42	84-42
5. Zryw II Wygoda	18	35	71-37
6. Naprzód Jamno	20	30	55-47
7. Czarni Bednary	19	30	50-51
8. Zjednoczeni II Stryków	18	24	51-54
9. KS Fair Play Kutno	19	20	41-66
10. Czarni Smardzew	19	16	29-53
11. Błękitni Dmosin	19	13	35-66
12. KP Byszewy	19	7	25-108
13. Kalina Domaniewice	19	7	21-105

Grupa VIII. Wyniki 21. kolejki: Korona Stary Dwór - SAP Andrespolia 0:14, Pogoń Godzianów - Mazovia II Rawa Mazowiecka 1:4, Orzeł Nieborów - Olimpia Jeżów 2:3, Olympic Słupia - Macovia Maków 2:2, Sokół Regnów - Pogoń Bełchów 5:0, Start Pukinin - Manhatan Nowy Kawęczyn 0:2, Sierakowianka Sierakowice - Głuchów 4:0.

1. SAP Andrespolia	21	60	154-23
2. Pogoń Bełchów	21	50	92-35
3. Olympic Słupia	21	44	70-50
4. Manhatan Nowy Kaw.	21	39	85-40
5. Olimpia Jeżów	20	34	52-52
6. Mazovia II Rawa Mazow.	21	33	58-49
7. Macovia Maków	20	30	52-41
8. Sierakowianka	21	25	38-58
9. Start Pukinin	21	24	34-44
10. GKS Głuchów	21	21	43-65
11. Sokół Regnów	21	19	30-50
12. Orzeł Nieborów	21	17	35-62
13. Pogoń Godzianów	19	17	25-62
14. Korona Stary Dwór	21	1	7-144

ŁKS Łódź WF pokonał Borussię Dortmund i Bayer

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

**Wracamy z Bielefeld z okazałym pucharem, który wzbo-
gaci, całkiem już imponującą,
kolekcję naszej sekcji - infor-
muje Paweł Lewandowski,
prezes ŁKS Łódź Walking Fut-
bol.**

Dwadzieścia cztery drużyny na starcie. Osiem meczów do-
rozebrania. Siedem zwycięstw i je-
den remis. Bilans bramkowy
15:2. W pokonanym polu ełka-
esiacy zostawili między innymi
takie firmy jak: HSV Hamburg,
Arminia Bielefeld, Bayer Lever-
kusen i Borussia Dortmund. Tre-
nerem ŁKS WF jest Marek
Dziuba, a czołowym graczem
Zdzisław Leszczyński.

W Bielefeld ŁKS WF był już
po raz drugi. Dwa lata temu za-
kończył rywalizację na miej-
scach 5-8, a o puchary rywalizowa-
li inni. Tym razem, to ŁKS
walczył o najwyższe laury i nie
miał sobie równych. W finale
pewnie pokonał Borussię Dort-
mund 3:0, a od początku do końca
kontrolując przebieg meczu.

- Zwycięstwa i puchary bar-
dzo nas cieszą ale jeszcze bar-
dziej cieszą opinie o naszym ze-
spole. Walking Futbol ŁKS Łódź,
to dziś drużyna znana w całej Eu-
ropie. Nasi rywale doceniają to,
że na boisku zawsze gramy re-
spektując zasady walking fut-
bolu ale też, że jesteśmy grupą
ludzi, którą poza boiskiem cha-
rakteryzuje optymizm, uśmiech
i pozytywne podejście do życia -
dodaje Paweł Lewandowski.

Wygrała najlepsza drużyna.
Gratulacje dla Was - napisał Ju-
ergen Schmidt z BVB zaraz po za-
kończeniu meczu finałowego
w Bielefeld.

Jesteśmy dumni, że jako je-
dyni zremisowaliśmy mecz
z ŁKS. Grają świetnie ale poza
tym, to bardzo sympatyczni lu-



Zwycięzcy turnieju w Bielefeld - drużyna ŁKS Łódź Walking Futbol

dzie - takie podsumowanie
można znaleźć na stronie in-
ternetowej Fortuny Eggmuhlen.

Grają perfekcyjnie. Fajnie
z wami grać i was oglądać - to
słowa Steffana Wemckena z TV
Neuenburg, jednego z bardzo ak-
tywnych promotorów walking
futbolu w Niemczech.

Od kilku lat chętnie zapra-
szamy ŁKS. Grają zawsze fair.
Mają niesamowitą technikę, dla-
tego nie muszą grać niegodnie
z przepisami - chwali Ełkaesia-
ków Huib Rouwenhorst, który
już za niespełna dwa tygodnie
będzie gospodarzem turnieju Al-
melo City Cup w Holandii (20-
21.05), na którym zagrają 32 dru-
żyny z całej Europy, a wśród nich
oczywiście podopieczni trenera
Marka Dziuby.

Zaraz po turnieju w Holandii,
czekają nas szybkie przenosiny
do francuskiego Vallenciennes
(23.05).

Będziemy gościć terminato-
rów walking futbolu. To dla nas
wielka sprawa - chwali naszą
drużynę Sebastien Galio, organi-
zator turnieju, w którym wystą-



Czołowym zawodnikiem
ŁKS Łódź WF jest Zdzisław
Leszczyński

pią między innymi AS Roma,
Olimpique Marsylia, Schalke 04
Gelsenkirchen, Union Saint Gil-
loise czy HCSP England.

„Jak Cię widzą, tak Cię piszą”,
dlatego bardzo miło czyta się ta-
kie opinie. Jesteśmy szczęśliwi,
że udało nam się stworzyć grupę
ludzi, która doskonale rozumie
się na boisku i poza nim. Jeste-

śmy dumni, że w ten sposób mo-
żemy promować na świecie nasz
ukochany Łódzki Klub Sportowy.
Nie zwalniamy tempa. Już nie-
bawem czekają nas kolejne wy-
zwania. Trzymajcie za nas kciuki
- kończy prezes Paweł Lewan-
dowski.

AlmCup 2026 Bielefeld
(09.05.26)

I Faza grupowa: WF ŁKS -
HSV Hamburg 3:1 (Żeromiński,
Dudek, Leszczyński), WF ŁKS -
Fortuna Eggmuhlen 0:0, WF
ŁKS - SC Gadderbaum 2:0
(Skrzydlewski, Wojtczyk)

II Faza grupowa: WF ŁKS - Ar-
minia Bielefeld 3:0 (Dudek, Żero-
miński, Skrzydlewski), WF ŁKS
- SC Wiedenbruck 2:1 (Leszczyń-
ski, Dudek), WF ŁKS - SSV Sung
1:0 (Wojtczyk). Półfinał: WF ŁKS
- Bayer Leverkusen 1:0 (Dudek).
Finał: WF ŁKS - Borussia Dort-
mund 3:0 (Dudek 2, Żeromiński)

Skład WF ŁKS: Brawiński,
Dudek, Golmont, Kuciński, Lesz-
czyński, Miszczak, Popiel, Skrzy-
dlewski, Wojtczyk, Żeromiński,
trener: Dziuba, menadżer: Le-
wandowski. ©©

Trzynaście medali reprezentantów Startu Łódź podczas mistrzostw Polski

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

**Zawodnicy Sportowego Sto-
warzyszenia Niepełno-
sprawnych Start Łódź star-
towali w Letnich Parapły-
wackich Mistrzostwach Pol-
ski Juniorów.**

Łodzianie ze Startu na mistrzo-
stwac Polski zdobyli 13 medali -
informuje trener Michał Zieliński.

Nina Rośniak (drugie miejsce
w klasyfikacji juniorek młód-
szych) zdobyła trzy złote medale
na 400 m stylem dowolnym,
200 m stylem dowolnym, 100 m
stylem grzbietowym, dwa
srebrne na 50 m stylem grzbieto-
wym, 50 m stylem motylkowym
i trzy brązowe 4x50 m stylem
zmiennym, 4x100 m stylem
dow., 4x50 m stylem dow.

Aniela Świątopełk-Mirska
zdołała się pozostała część naszej
ekipy, która w dużej mierze po-
prawiła swoje rekordy życiowe:
Natalia Jarmakowska, Magda
Sęczkowska, Wiktoria Jurga oraz
debiutanci w mistrzostwach Pol-
ski: Ksenia Kalas, Monika Roś-
czak, Eryk Dremluk, Wojciech
Pagórek.

No co dzień trenerami w SSN
Start Łódź są Zbigniew Muras,
Michał Zieliński, Maciej Piątkie-
wicz, Anna Misiorny. ©©



Reprezentanci SSN Start odnieśli bardzo duże sukcesy
na parapływackich mistrzostwach Polski

Zimowe medale w Pabianicach. Cykl „Dotknij olimpijskiego medalu”

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

**Zdobywczynie dwóch medali
olimpijskich (srebrny - Soczi
2014 i brązowy - Vancouver
2010) Katarzyna Niedź-
wiedzka przyjechała poroz-
mawiać z młodzieżą pabia-
nickich szkół.**

Podczas spotkania z cyklu
„Dotknij Olimpijskiego Me-
dalu”, które poprowadził wi-
ceprezes Regionalnej Rady
Olimpijskiej w Łodzi Tomasz
Rosset, zachęcała do uprawia-

nia sportu, a w szczególności
łyżwiarstwa.

Panczenistka opowiedziała
o późno zaczętej sportowej ka-
rierze, ciężkiej i konsekwentnej
pracy, niezbędnej do osiągnię-
cia sukcesu i umiejętności
pracy w zespole.

Dwa piękne medale zimo-
wych IO trafiły do rąk uczniów,
wzbudzając podziw i prowoku-
jąc liczne pytania.

Autografy i wspólne zdjęcia
były ostatnim akcentem tego
interesującego spotkania, które
stanowiło element projektu
„Olimpijskie Aktywności”, re-



Medalistka olimpijska Katarzyna Niedźwiedzka
i wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej Tomasz Rosset

alizowanego przez Regionalną
Radę Olimpijską w Łodzi
przy wsparciu finansowym
Urzędu Marszałkowskiego Woj.
Łódzkiego.

W trakcie spotkań z cyklu
„Dotknij Olimpijskiego Me-
dalu” do rąk dzieci i młodzieży
trafiają olimpijskie trofea i inne
pamiątki, odbywają się kon-
kursy z nagrodami, medaliści
opowiadają o swojej sportowej
przygodzie i zachęcają do ak-
tywności fizycznej, sportowego
trybu życia, zdrowego odży-
wiania, walki z nadwagą i oty-
łością, propagując idee fair play,

uczciwego współzawodnictwa
i poszanowania tradycji. Dzia-
łania w ramach projektu dosko-
nale wpisują się w całość ak-
tywności Regionalnej Rady
Olimpijskiej w Łodzi nakiero-
wanych głównie na populary-
zację idei olimpijskiej. Niezwy-
kle mocno zaangażowani
w realizację cyklu „Dotknij
Olimpijskiego Medalu” jest To-
masz Rosset, wiceprezes Re-
gionalnej Rady Olimpijskiej w Ło-
dzi. Olimpijczycy z medalami
odwiedzili już setki szkół woje-
wództwa łódzkiego. Młodzież
poznaje ideę olimpiizmu. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Po mistrzostwo świata
tylko z rodakiem
na stanowisku selekcjoneraDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.plPIŁKA NOŻNA. 11 czerwca me-
czem Meksyk - RPA zainau-
gurowane zostaną piłkar-
skie mistrzostwa świata.

W 22 dotychczasowych turniejach finałowych piłkarskich mistrzostw świata 12 razy triumfowały drużyny z Europy, a dziesięciokrotnie z Ameryki Południowej. Tylko reprezentacje z tych dwóch kontynentów zdobyły to najważniejsze międzynarodowe trofeum.

Z Europy na liście zwycięzców figurują: Niemcy - 1954, 1974, 1990, 2014, Włochy - 1934, 1938, 1982, 2006, Francja - 1998, 2018, Anglia - 1966 i Hiszpania - 2010.

Z kolei z Ameryki Południowej są trzy zespoły, które okazały się najlepsze: Brazylia - 1958, 1962, 1970, 1994, 2002, Argentyna - 1978, 1986, 2022 oraz Urugwaj - 1930, 1950.

Niemcy najczęściej - 13-krotnie - kończyli piłkarskie mistrzostwa świata w czołowej czwórce. Druga w tym zestawieniu jest Brazylia, która dokonała tego 11 razy.

Dwukrotnie w czołowej czwórce uplasowała się reprezentacja Polski, która 1982 roku w Hiszpanii i w 1974 roku w RFN zajęła trzecie miejsce.

Nigdy w historii piłkarskich mistrzostw świata nie triumfowała reprezentacja prowa-

dzona przez zagranicznego trenera. Ta „tradycja” została podtrzymana także w 2022 roku w Katarze, gdzie zwyciężyła Argentyna, której selekcjonerem był Lionel Scaloni.

Oto wszyscy mistrzowie świata: 1930, Urugwaj: Alberto Suppici (Urugwaj). 1934, Włochy: Vittorio Pozzo (Włochy). 1938, Francja: Vittorio Pozzo (Włochy). 1950, Brazylia: Juan Lopez (Urugwaj). 1954, Szwajcaria: Sepp Herberger (RFN). 1958, Szwecja: Vincente Feola (Brazylia). 1962, Chile: Aymore Moreira (Brazylia). 1966, Anglia: Alf Ramsey (Anglia). 1970, Meksyk: Mario Zagallo (Brazylia). 1974, RFN: Helmut Schoen (RFN). 1978, Argentyna: Cesar Luis Menotti (Argentyna). 1982, Hiszpania: Enzo Bearzot (Włochy). 1986, Meksyk: Carlos Bilardo (Argentyna). 1990, Włochy: Franz Beckenbauer (Niemcy). 1994, USA: Carlos Alberto Pereira (Brazylia). 1998, Francja: Aime Jacquet (Francja). 2002, Japonia/Korea Płd.: Luis Felipe Scolari (Brazylia). 2006, Niemcy: Marcello Lippi (Włochy). 2010, RPA: Vicente del Bosque (Hiszpania). 2014, Brazylia: Joachim Loew (Niemcy). 2018, Rosja: Didier Deschamps (Francja). 2022, Katar: Lionel Scaloni (Argentyna).

W tym gronie mogli być Kazimierz Górski, Antoni Piechniczek, a na pewno selekcjoner Polski 1978 Jacek Gmoch.

©©



Kazimierz Górski 1974 i Antoni Piechniczek 1982 zdobyli z reprezentacją Polski medale na mundialach

IGA ŚWIĄTEK OCENIA: TO BYŁ WSPANIAŁY MECZ

Iga Świątek powiedziała na konferencji po wygranym meczu z Japonką Naomi Osaką 6:2, 6:1 w 1/8 finału turnieju WTA w Rzymie, że uważa go za wspaniały. Jak podkreśliła, od samego początku do końca wiedziała co robić. - Byłam pewna swojej gry. Jestem szczęśliwa z powodu tego, jak zagrałam - podzieliła się wrażeniami po zwycięstwie. Następną rywalką Polki to Amerykanka Jessica Pegula. **DK**



FOT. EPA/ALESSANDRO DI MEO

POMNIK PIŁKARZA

Pamiętają o swoim gracz... Na stadionie Anfield powstanie pomnik piłkarza Liverpoolu Diogo Joty i jego brata Andre Silvy, którzy 3 lipca 2025 roku zginęli w wypadku samochodowym w Hiszpanii. **DK**

Jaki będzie finisz Widzewa
i innych klubów ekstraklasy?Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Dwadzieścia meczów pozostało do zakończenia tego sezonu PKO Ekstraklasy. Sezonu, który zapamiętamy na długo.

Będziemy pamiętać heroiczny bój Widzewa o utrzymanie w elicie. Jeszcze nie ma postawionej kropki nad i. Przed huraoptyzmizmem przestrzega piłkarz Wielkiego Widzewa Krzysztof Kamiński: - To jeszcze nie koniec, ale na szczęście wszystko jest w naszych nogach. Dwa zwycięstwa to gwarancja utrzymania.

Jaki będzie finisz tego sezonu. A zatem prześledźmy, jakie mecze pozostały do końca rozgrywek. W najbliższej serii największy ciężar gatunkowy mają mecze: Korony z Widzewem (piątek, 20.30 w Kielcach), Lechii z Legią i Motorem z Cracovią. Kto jeszcze tydzień temu widział, że zespół spod Wawelu będzie tak mocno zagrożony?

W ostatnim meczu 32. kolejki ekstraklasy Cracovia zremisowała bezbramkowo z Radomiakiem. Ten wynik nie zadowolił trenera krakowskiego zespołu Bartosza Grzelaka, ale podkreślił on, że w kontekście walki o utrzymanie wciąż wszystko jest w rękach jego drużyny. - Dzisiaj jesteśmy rozczarowani wynikiem, ale nie ma czasu, aby wchodzić w depresję, bo już w sobotę czeka



FOT. JAKUB MILONKA

Jeszcze dwukrotnie chcemy oglądać w tym sezonie takie obrazy. Piłkarze Widzewa po zwycięstwie nad Lechią dziękują kibicom za doping

nas kolejny mecz, a potem ostatni na naszym stadionie. Moim zadaniem jest utrzymać zawodników w pozytywnym nastawieniu - zaznaczył.

Szkoleniowiec Radomiaka Bruno Baltazar nie miał wątpliwości, że to było wymagające spotkanie.

Kontrakty trenera Igora Jovičevicia oraz jego współpracowników zostały rozwiązane za porozumieniem stron - poinformowała oficjalna witryna klubu widzew.com. Czytamy na stronie: „5 marca 2026 roku trener Igor Jovičević został odsunięty od prowadzenia pierwszej drużyny, a wraz z nim ze świadczona obowiązków w sztabie zostali zwolnieni jego

asystenci: Jurij Benio, Andrij Chanas oraz Javier Lurueña Lobo. Informujemy, że umowy z trenerami zostały rozwiązane za porozumieniem stron. W imieniu władz klubu dziękujemy za pracę dla Widzewa Łódź oraz życzymy powodzenia w dalszej karierze!”.

©©

PKO EKSTRAKLASA

Cracovia - Radomiak Radom 0:0

1. Lech Poznań	32	56	57-42
2. Jagiellonia Białystok	31	49	51-39
3. Raków Częstochowa	31	49	45-37
4. Górnik Zabrze	31	49	43-36
5. Zagłębie Lubin	32	48	45-36
6. GKS Katowice	32	48	48-42
7. Wisła Płock	32	45	32-35
8. Radomiak Radom	32	44	49-44

9. Legia Warszawa	32	43	36-36
10. Motor Lublin	32	42	43-46
11. Piast Gliwice	32	41	40-41
12. Pogoń Szczecin	32	41	45-48
13. Cracovia	32	40	35-38
14. Widzew Łódź	32	39	39-39
15. Korona Kielce	32	39	38-39
16. Lechia Gdańsk	32	38	59-60
17. Arka Gdynia	31	35	32-55
18. Termalica Nieciecza	32	28	37-61

Dzisiejsze mecze zaległe:

Arka - Górnik, Raków - Jagiellonia

15.05: Korona Kielce - Widzew Łódź (20.30)

oraz Arka - Termalica, Katowice - Jagiellonia, Lechia - Legia, Motor - Cracovia, Piast - Raków, Radomiak - Lech, Wisła - Górnik, Zagłębie - Pogoń.

23.05 (17.30): Widzew - Piast, Termalica - Lechia, Cracovia - Korona, Górnik - Radomiak, Jagiellonia - Zagłębie, Lech - Wisła, Legia - Motor, Pogoń - Katowice, Raków - Arka.

Szymon Marciniak o zmianach w sędziowaniu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Szymon Marciniak będzie prowadzić mecze zbliżających się piłkarskich mistrzostw świata.

Polski arbiter uważa, że wprowadzone zmiany w przepisach sprawią, że gra będzie płynniejsza. Na razie jednak skupia się na rozgrywkach ekstraklasy, która według niego jest w tym sezonie „szalona”.

Zmiany przepisów wymuszają szybsze wznowienie gry

z autu. Jak tłumaczył Marciniak, zostanie on ograniczony do ośmiu sekund.

- Tyle ma też na wznowienie bramkarz, kiedy złapie piłkę w czasie gry. Zmiany mają również przytrzymać, na minutę, poza boiskiem tzw. symulantów. Taka minuta gry 10 na 11 może drogo kosztować. Wiadomo, że najczęściej „kontuzji” jest w 85. minucie, kiedy zespół prowadzi np. 1:0. Teraz pojawi się pytanie, czy warto ryzykować - dodał.

Jego zdaniem najważniejszą zmianą będzie jednak możli-

wość skorzystania przez sędziego z VAR przy drugiej żółtej kartce.

- Wszyscy widzieli kilka meczów zepsutych przez sędziów, bo nie mogli wykorzystać technologii. Protokół nas blokował. Ktoś w telewizji widział błąd, a sędzia nie mógł podejść do monitora i zmienić decyzji - wskazał.

Sędziowie wyznaczeni do prowadzenia mistrzowskich spotkań spotkają się na 11-dniowym zgrupowaniu w Miami.

- Wylot mam 31 maja. Będziemy spędzać po 2-3 godziny

na boisku przy temperaturze 35-36 stopni, a potem 4-5 godzin w sali na analizach różnych sytuacji. To będzie niezbyt miłe w tych warunkach, ale warto poświęcić ten czas. Chodzi o to, by sędziowie z różnych stron świata podobnie oceniali grę. Nie można jednak narzekać, bo sami wybraliśmy sobie taką robotę - zauważył.

Przyznał jednak, że na razie nie myśli jeszcze o mundialu, a koncentruje się na rodzimej ekstraklasie, która w tym sezonie jest - jak ocenił - „szalona”. ©©

NAD WARTA

www.dzienniklodzki.pl

Nr 20

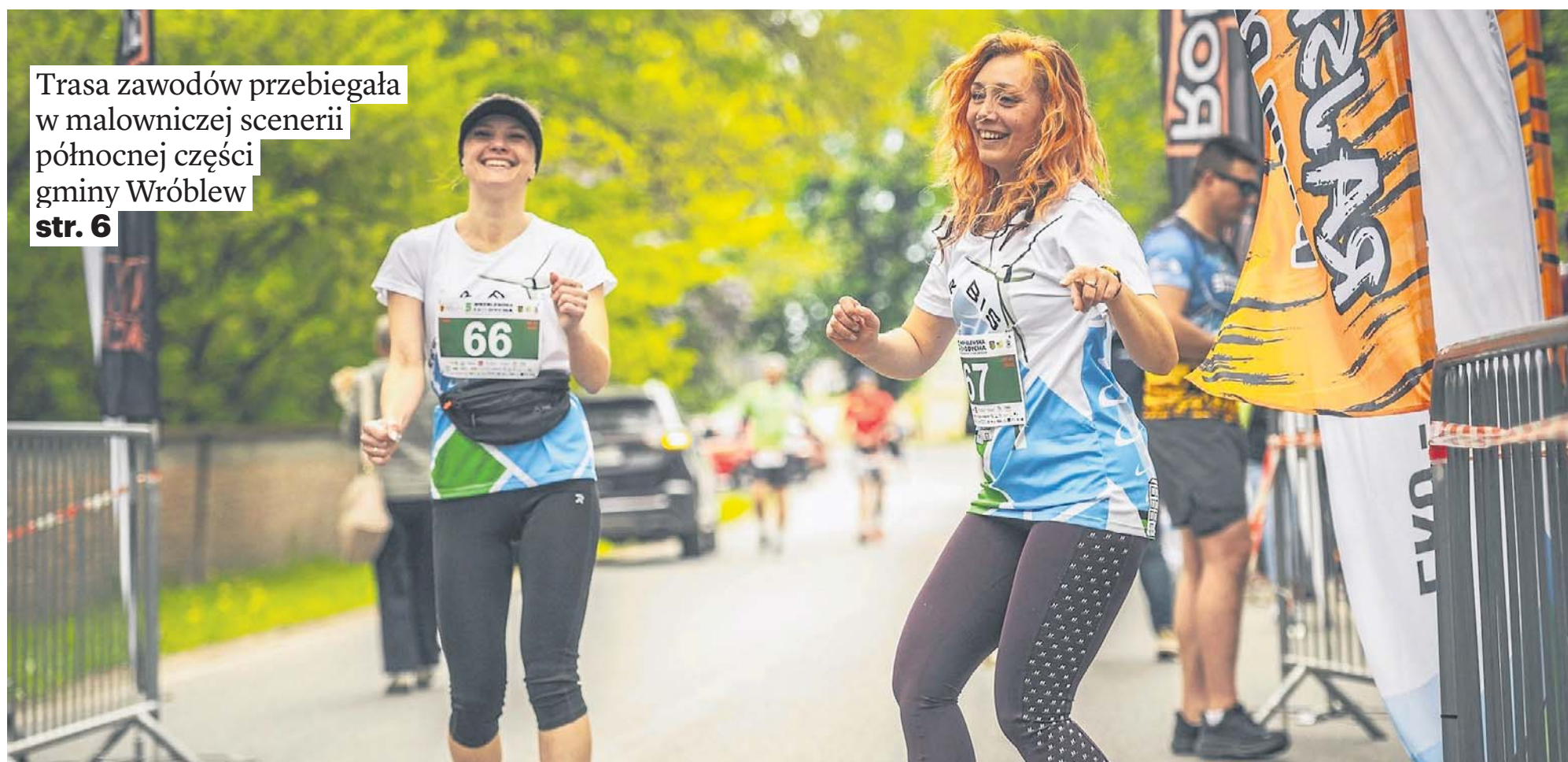


PAJĘCZNO
CIEMIĘŻENIE
ZWIERZĄT
PODCZAS
TARGÓW KONI
SPRAWĄ
ZAJMIE SIĘ
PROKURATURA
str. 3

FOT. PIOTR BORS/INTERNET

WRÓBLEW

Trasa zawodów przebiegała
w malowniczej scenerii
północnej części
gminy Wróblew
str. 6



FOT. PROJECT ON/ARCHIWUM: WRÓBLEWSKA EKO DYCHĄ

Radość niosła do mety 450 biegaczy

Po raz piąty rozegrano Wróblewską Eko Dychę. Na starcie stanęło około 450 miłośników biegania z całego naszego regionu. W biegu głównym

na 10 km trzeci raz z rzędu najlepszy okazał się Tomasz Chudziński z MUKS Wróblew. Na linię mety wbiegł w znakomitym czasie 33:01, poprawiając ze-

szłoroczny wynik o 52 s. Wśród kobiet triumfowała Marta Sołtysiak (44:55, Szakale Bałut Łódź). W biegu na 5 km zwyciężył Damian Chodak (16:45, LKS

Omega Kleszczów). W kategorii kobiet jako pierwsza linię mety przekroczyła Paulina Karwasz (21:48, KS Sieradz Biega). Trasa zawodów przebiegała

w malowniczej scenerii północnej części gminy Wróblew. Start i meta mieściły się w okolicach Muzeum Walewskich w Tubądzinie.

POPOWICE

Zginęło tysiąc kurczaków
Przewróciła się ciężarówka z drobiem
str. 3

SZADEK

Skradł tablice, a później paliwo
Może ktoś rozpozna kierowcę Opla?
str. 4

WYWIAD

Rety, nadchodzą burze!
Marcin Głodek, łowca burz, obala mity i radzi, jak poznać, że zbliża się burza **str. 5**

SPORT

Przełamanie Warty Sieradz
Piłkarze przyjemnie zaskoczyli kibiców
str. 8

KRÓTKO

ZDUŃSKA WOLA

Nie przegap problemów dziecka

Jak chronić dzieci przed przemocą współczesnego świata? O tym rozmawiali uczestnicy konferencji „ChrońMy dzieci”, która odbyła się w Zduńskiej Woli. Wśród ekspertów była sędzia Anna Maria Wesołowska. Konferencja poświęcona została problemom uzależnień oraz przemocy wobec dzieci i młodzieży, zarówno w rodzinie, jak i w środowisku szkolnym oraz rówieśniczym. W programie znalazły się wystąpienia ekspertów poświęcone przemocy wobec dzieci, relacjom rodzinnym, zdrowiu emocjonalnemu młodzieży oraz współczesnym uzależnieniom. Spotkanie zgromadziło liczne grono uczestników: pedagogów, wychowawców, pracowników socjalnych, rodziców oraz przedstawicieli instytucji samorządowych i organizacji pomocowych. Gościem specjalnym wydarzenia była sędzia Anna Maria Wesołowska, znana ze swojego wieloletniego zaangażowania w edukację prawną dzieci, młodzieży i dorosłych. Sędzia Wesołowska zwracała uwagę, że przemoc bardzo często pozostaje niewi-

doczna dla otoczenia, dlatego tak ważna jest czujność i szybka reakcja dorosłych. Podkreślała, że każde dziecko powinno czuć się bezpiecznie zarówno w domu, w szkole jak i w internecie. W trakcie konferencji podkreślała również, jak ważna jest współpraca szkół, policji, sądów i ośrodków pomocy społecznej w skutecznym przeciwdziałaniu przemocy oraz budowaniu świadomości prawnej wśród dzieci i młodzieży. Spotkanie było nie tylko edukacyjne, ale także skłaniało do refleksji nad tym, jak istotna jest reakcja i wsparcie udzielone we właściwym momencie.

Włodzimierz Rychliński



FOT. UM ZDUŃSKA WOLA

PROBOSZCZEWICE

Dwieście lat dla naszych druhów

Sto mieć lat to nie grzech. Ochotnicza Straż Pożarna w Proboszczowicach (gmina Warta) ma wiek cały. Z tej okazji miał też miejsce w sobotę festyn. Podczas wydarzenia nie zabrakło podniosłych chwil i ważnych gestów. Konrad Wilczyński, wicestaro-

sta sieradzki uhonorował OSP Proboszczowice odznaczeniem Zasłużony dla Ziemi Sieradzkiej. Tomasz Baliński, członek Zarządu Powiatu Sieradzkiego dokonał natomiast symbolicznego wbicia gwoździa, który umieszczono na specjalnej tablicy. W uroczystości udział wzięli między innymi wiceminister Obrony Narodowej Paweł Bejda, wiceminister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Adam Nowak, Agnieszka Ryś - wicemarszałek Województwa Łódzkiego oraz Maciej Sulgan - radny Sejmiku Samorządowego Województwa Łódzkiego. Nie zabrakło wódcy gminy Warta Krystiana Krogleckiego. Wydarzenie było okazją do wręczenia odznaczeń zasłużonym strażakom oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej, którą poświęcił proboszcz parafii pod wezw. św. Mikołaja w Warcie Eugeniusz Budkowski. Prezesem Zarządu OSP Proboszczowice jest Sławomir Janczak.

Dariusz Piekarczyk



FOT. AGNIESZKA ROSTEK



FOT. UM ZDUŃSKA WOLA

Głosy dwunastu chórów z całej Polski niosły się nad Wartą podczas festiwalu

Dariusz Piekarczyk
Warta

Podczas trzeciej edycji Warckiego Festiwalu Chóralnego zaprezentowało się dwanaście zespołów z różnych stron Polski.

Obrady jury pod przewodnictwem Renaty Szerafin-Wójtowicz zakończyły się przyznaniem licznych dyplomów. Przyznano również nagrody specjalne m.in. za najlepsze wykonanie utworu dawnego, najlepsze wykonanie utworu polskiego kompozytora, najlepsze wykonanie utworu o tematyce sakralnej oraz dla wyróżniającego się dyrygenta i akompaniatora konkursu.

Grand Prix III Warckiego Festiwalu Chóralnego im. Marcina Wardeckiego zdobył Kameralny Chór Żeński Rebelove z Łodzi, którego dyrygentem jest Michał Włodarczyk.

W kategorii zespołów wokalnych nagrodzono: srebrny dyplom - Chór Księcia Probusa z Wrocławia; brązowy dyplom - Sonus Cantus Chamber Choir ze Szczecina.



FOT. FOTO VIDEO STUDIO ANNA MAJEWSKA

Warcki Festiwal Chóralny zyskuje coraz większą popularność

Kategoria chórów senioralnych

Złote dyplomy otrzymali: Chór Dolorosa z Poznania; Chór Dziecięcy PSM I i II st. im. I.J. Paderewskiego w Koninie; Chór Kantylenska SP nr 12 im. K. Makuszyńskiego w Bełchatowie; Chór Dziecięcy OSM I i II st. im. H. Wieniawskiego w Łodzi; Kameralny Chór Żeński Rebelove z Łodzi.

Srebrny dyplom: Towarzystwo Śpiewacze Lutnia z Aleksandrowa Łódzkiego.

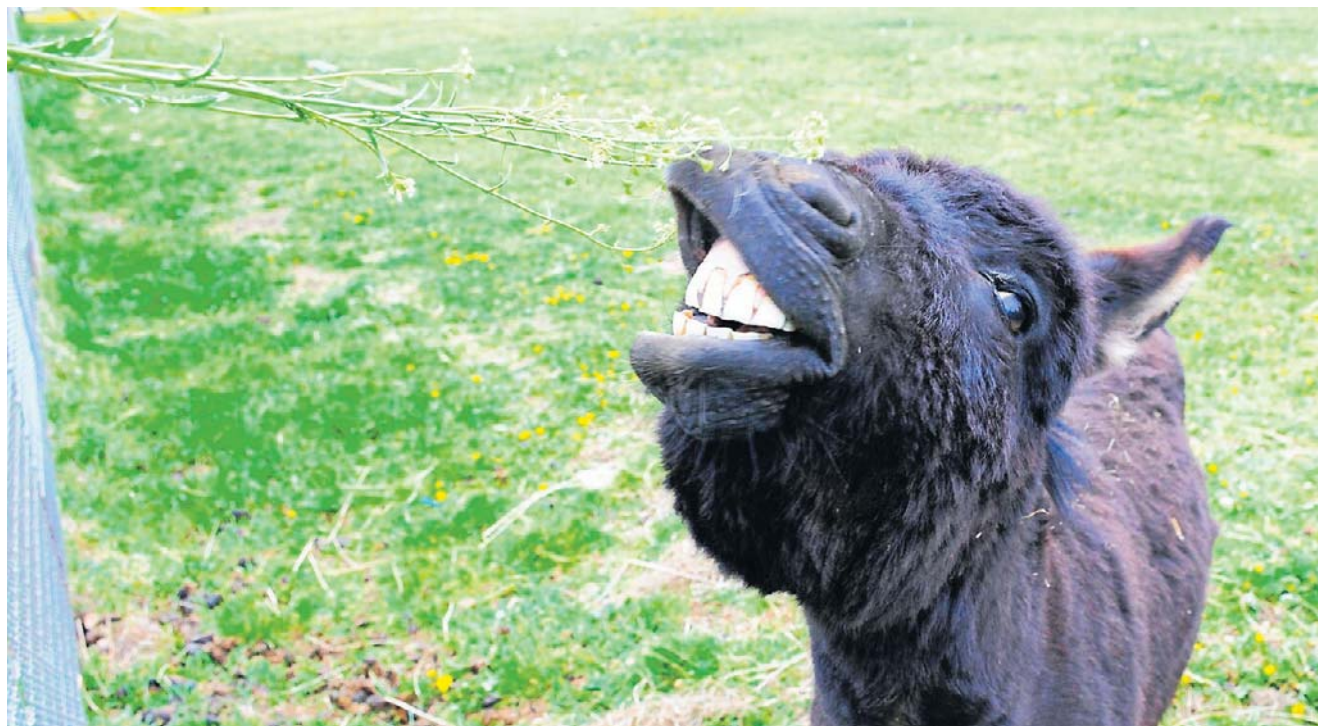
Brązowy dyplom: Chór Dziecięcy PSM I st. im. W. Lutosławskiego w Turku.

Nagrody specjalne

Za najlepsze wykonanie utworu kompozytora urodzonego do 1800 roku - Chór Dziecięcy OSM I i II st. im. H. Wie-

niawskiego w Łodzi; za najlepsze wykonanie utworu polskiego kompozytora po 1900 roku - Chór Dolorosa z Poznania; za najlepsze wykonanie utworu o tematyce sakralnej - Kameralny Chór Żeński Rebelove z Łodzi; dla wyróżniającego się pianisty-akompaniatora - Aleksandra Świątłowska; dla wyróżniającego się dyrygenta - Michał Włodarczyk.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

Uparty jak osioł? Niekoniecznie! W weekend obchodziliśmy światowy dzień tych sympatycznych zwierząt. - Wszyscy mówią, że osiołki to są bardzo uparte zwierzątka, ale tak naprawdę to nie jest tak. Osiołki są po prostu bardzo ostrożne. Jeżeli czują jakieś zagrożenie, wolą się zatrzymać i poczekać - przekonują opiekunowie z Zoo Borysew. W Zoo Borysew podziwiać można dwa gatunki tych sympatycznych zwierząt.

Paweł Gołąb

Targi koni zmieniły się w arenę dla zwyrodnialców

Jacek Zemła
Pajęczno

Do Prokuratury Regionalnej w Łodzi wpłynęło zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstw podczas Międzynarodowych Targów Koni, które odbywały się w miniony weekend w Pajęcznie. Złożył je wiceprzewodniczący Sejmiiku Województwa Łódzkiego Piotr Bors, znany jako obrońca praw zwierząt.

Maltretowany nie tylko koń, ale także kuc

Na targach doszło do bulwersujących aktów znęcania się nad końmi. Na filmie nagrany telefonem przez przypadkowego świadka widać, jak jeden z uczestników targów bije, kopie i ciągnie za ogon gniedego konia. Zwierzę próbuje oddalić się, ale wtedy oprawca łapie je za ogon i mocno ciągnie. Koń „odwdzięcza” mu się solidnym kopnięciem kopytem w twarz, po którym mężczyzna pada na ziemię i jest odciągany przez kolegów. Ten film stał się wiralem, który obejrzało kilka set tysięcy internautów.

- Niestety, to nie wszystkie akty zwyrodnialstwa wobec zwierząt, do jakich doszło podczas targów w Pajęcznie - mówi Piotr Bors. - Dostałem jeszcze jeden film, na którym widać przywiązanego do samochodu krótką linką kuca,



FOT. PIOTR BORS/INTERNET

Cierpiący kuc przywiązany do samochodu

którzy leży na ziemi skrajnie wycieńczony. Widać numer rejestracyjny, o sprawie została

poinformowana policja, niestety właściciel samochodu powiedział policjantom, że to

nie jego kuc i na tym mundurze zakończyli śledztwo. Tymczasem jak ustaliłem, kuc był wcześniej bity, skatowany upadł na ziemię i tam leżał dogorywając.

Organizatorzy targów koni nabrali wody w usta

Próbowaliśmy się w poniedziałek skontaktować z burmistrzem miasta Pajęczna, które było organizatorem targów koni. Niestety, nie znalazł czasu na rozmowę. Odesłano nas do osoby, która bezpośrednio była odpowiedzialna za targi, ale telefonu nikt nie odbierał.

- Mam zastrzeżenia nie tylko do organizatorów targów, lecz również do Powiatowego Lekarza Weterynarii, który powinien tę imprezę nadzorować, ale także dbać o dobrostan zwierząt - dodaje Piotr Bors. - Tymczasem konie nie miały dostępu do wody, były maltretowane, nikt nie reagował. Gdyby nie filmy nagrane przez uczestników targów i umieszczone w internecie, sprawa prawdopodobnie nie ujrzałaby światła dziennego. Dlatego skierowałem zawiadomienie do Prokuratury Regionalnej w Łodzi w sprawie osób, które znęcały się nad zwierzętami, organizatorów targów oraz właśnie Powiatowego Lekarza Weterynarii w Pajęcznie.

Zginęło tysiąc kurczaków

Marcin Stadnicki
Popowice

W Popowicach pod Wieluniem ciężarowy DAF przewożący drób przewrócił się na bok. W wyniku wypadku do szpitala trafił kierowca ciężarówki. Zdarzenia nie przeżyła też część przewożonych kurczaków.

Do wypadku z udziałem ciężarówki przewożącej drób doszło na drodze krajowej nr 45 w Popowicach pod Wieluniem. Jak wynika ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu zdarzenia policjantów, kierujący DAF-em z naczepą 33-latek stracił panowanie nad pojazdem i zjechał do przydrożnego rowu.

Tam cały zestaw przewrócił się na bok.

Kierowca był trzeźwy. 33-latek został przewieziony do szpitala na badania. - Obecnie na miejscu pracują policjanci, którzy wyjaśniają szczegółowe przyczyny i okoliczności tego zdarzenia. Ruch odbywa się wahadłowo - informowała asp. sztab. Katarzyna Grela, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Wieluniu.

Jak z kolei informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Wieluniu, ciężarówką przewożonych było 4620 kurczaków. Jak szacują strażacy, wypadku mogła nie przeżyć jedna czwarta z nich, co daje ponad tysiąc sztuk.



FOT. KP PSP WIELUN

Jak informują wielunscy strażacy, ciężarówka, która przewróciła się w Popowicach przewożąca ponad 4,6 tys. kurczaków, z których nawet jedna czwarta mogła nie przeżyć wypadku

Najpierw na słupie, później na dachu

Marcin Stadnicki
Nowy Ochędzryn

19-letni kierowca Opla i jego 18-letni pasażer zostali przetransportowani do szpitala po wypadku, do którego doszło w Nowym Ochędzynie w powiecie wierszowskim.

Jak ustalili policjanci, 19-latek, omijając BMW, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup energetyczny, po czym pojazd dachował. Funkcjonariusze, dokonując oględzin Opla, znaleźli niewielką ilość marihuany, która - jak ustalono - należała do kierowcy.

- Na miejsce skierowany został patrol ruchu drogowego, który ustalił, że w zdarzeniu uczestniczył jeden pojazd marki Opel Vectra kierowany przez 19-latkę. Z relacji świadków wynika, że mężczyzna podczas omijania oczekującego na skręt osobowego BMW stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w słup energetyczny, a następnie doprowadził do dachowania. W pojeździe podróżowało troje pasażerów w wieku od 18 do 20 lat. Wszyscy uczestnicy to mieszkańcy powiatu wierszowskiego. W wyniku zdarzenia hospitalizowany został kierujący pojazdem oraz 18-letni pasażer - relacjonuje st. asp. Piotr Siemicki, oficer prasowy



FOT. KPP WIERUSZÓW

19-letni kierowca stracił panowanie nad pojazdem

Komendy Powiatowej Policji w Wieruszowie.

Poza samym tymi związanymi z wypadkiem, młody kierowca będzie miał też inne kłopoty. Policjanci podczas oględzin Opla znaleźli w jego wnętrzu woreczek strunowy z niewielką zawartością suszu roślinnego. Badanie testerem narkotykowym wykazało, że jest to marihuana. Jak ustalili funkcjonariusze, należała ona do kierującego Oplem 19-latkę z gminy Sokolniki.

- Jeszcze tego samego dnia oficer dyżurny otrzymał informację, że obrażenia przewiezionych do szpitali mężczyzn nie zagrażają ich życiu. Policjanci zabezpieczyli ślady w miejscu zdarzenia oraz przesłuchali świadków. 19-latek stracił już uprawnienia do kierowania pojazdem, a o jego losie zdecyduje sąd. Grozi mu kara pozbawienia wolności nawet do 3 lat - informuje Piotr Siemicki. - Apelujemy do kierowców o zachowanie ostrożności, rozważ, dostosowanie prędkości, trzeźwość oraz zdrowy rozsądek - dodaje policjant.

Pięć osób w szpitalu po tym, jak nietrzeźwy kierowca wjechał w budynek w centrum

Paweł Gołąb
Poddębice

Do groźnego wypadku doszło w centrum Poddębic. Kierowca wjechał w budynek. Do szpitali z miejsca zdarzenia zabrano 5 osób.

Do wypadku - jak informuje oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Poddębicach st. kpt. Paweł Kaszuba - doszło na ul. Łódzkiej w Poddębicach. Po uderzeniu samochodu osobowego w ścianę budynku poszkodowanych zostało pięć osób, w tym 9-letnie dziecko. Cztery osoby zostały przetransportowane do szpitala w Poddębicach, jedna do szpitala w Łęczycy.

Jak uzupełnia oficer prasowy Komendy Powiatowej

Policji w Poddębicach mł. asp. Alicja Bartczak, do zdarzenia na drodze krajowej nr 72 (którą stanowi ul. Łódzka) doszło w kierunku Uniejowa. Jak wynika ze wstępnych ustaleń, 37-letni mieszkaniec gminy Poddębice podczas kierowania Dacią stracił przytomność, w wyniku czego zjechał na prawą stronę jezdni i uderzył w ścianę budynku mieszkalnego. Pięć podróżujących autem osób przewieziono do szpitala na badania, w wyniku których obrażenia stwierdzono u dwóch z nich. Według obecnych informacji ich życiu i zdrowiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Badanie wykazało, że kierujący był w stanie po użyciu alkoholu. Stwierdzono u niego 0,4 promila.



FOT. PSP PODDĘBICE

Jak wynika ze wstępnych ustaleń, 37-letni mieszkaniec gminy Poddębice podczas kierowania pojazdem stracił przytomność, w wyniku czego zjechał na prawą stronę jezdni i uderzył w ścianę budynku mieszkalnego

Wystarczyła chwila nieuwagi

Włodzimierz Rychliński
Wola Buczkowska

Do szpitali trafiły dwie kobiety, które ranne zostały w wypadku, do którego doszło w gminie Buczek. To efekt zderzenia busa z samochodem osobowym.

W miejscowości Wola Buczkowska na drodze wojewódzkiej numer 483 doszło do zdarzenia drogowego z udziałem samochodu osobowego marki Toyota oraz busa marki Peugeot.

Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu policjantów wynika, że 22-letnia mieszkanka powiatu pabianickiego, kierując Toyotą i jadąc od miejscowości Dąbrowa, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej 25-letniej mieszkance powiatu bełchatowskiego kierującej Peugeotem, która jechała od Łasku w kierunku Buczku. W wyniku poniesionych podczas zdarzenia obrażeń obie kierujące zostały przewiezione

do szpitali. Uczestniczki zdarzenia były trzeźwe. – Apelujemy do wszystkich uczestników ruchu drogowego o zachowanie ostrożności i koncentracji za kierownicą. Chwila nieuwagi, pośpiech czy nieustąpienie pierwszeństwa mogą prowadzić do bardzo groźnych zdarzeń drogowych – przypominają policjanci z Łasku. – Pamiętajmy, aby zawsze dokładnie obserwować sytuację na drodze i stosować się do obowiązujących przepisów.

Najpierw skradł tablice, a później paliwo

Włodzimierz Rychliński
Szadek

Posługiwał się skradzionymi tablicami rejestracyjnymi. Później ukradł paliwo w Szadku. Sprawca jest poszukiwany. Prokurator zdecydował o publikacji jego wizerunku.

Śledczy z Komendy Powiatowej Policji w Zduńskiej Woli prowadzą postępowanie dotyczące użycia jako autentycznej tablicy rejestracyjnej, nieprzypisanej do pojazdu. Sprawca zamontował tablice na Oplu i ukradł paliwo w Szadku. Prokurator zdecydował o publikacji wizerunku, w celu wykrycia sprawcy.

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Zduńskiej Woli wydał zarządzenie o publikacji kart z akt postępowania, zawierających dokumentację fotograficzną z wizerunkiem sprawcy kradzieży tablicy rejestracyjnej i zamontowania jej do innego pojazdu marki Opel Signum koloru czarnego, do którego tablice nie są przypisane. Do zdarzenia doszło



Tego mężczyzny szuka policja i prokuratura

na stacji paliw w Szadku. Opublikowanie wizerunku sprawcy może mieć kluczowe znaczenie dla dalszego biegu sprawy i doprowadzić do identyfikacji mężczyzny widocznego na monitoringu.

Wszyscy, którzy rozpoznają osobę ze zdjęć lub posia-

dają inne informacje mogące przyczynić się do ustalenia sprawcy przestępstwa, proszeni są o kontakt telefoniczny pod numerem 47 845 32 42 lub z dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Zduńskiej Woli: 47 845 32 11 lub 47 845 32 03.

REKLAMA

0011521764

OGŁOSZENIE

Prezydenta Miasta Zduńska Wola
z dnia 13 maja 2026 r.

o rozpoczęciu konsultacji społecznych
dotyczących projektu planu ogólnego miasta Zduńska Wola

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 i art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 29 i art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) w związku z uchwałą nr III/42/24 z dnia 27 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Zduńska Wola

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego miasta Zduńska Wola wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach **od 13 maja do 9 czerwca 2026 r.**

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- zbierania uwag w dniach **od 13 maja do 9 czerwca 2026 r.** Uwagi należy składać do Prezydenta Miasta Zduńska Wola wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zduńska Wola (pod adresem: <https://bip.zdunskawola.pl/sprawa-do-zalatwienia/11657/pismo-dotyczace-aktu-planowania-przestrzennego>),
- spotkania otwartego, które odbędzie się w dniu **21 maja 2026 r.** w siedzibie Miejskiego Domu Kultury Ratusz, Plac Wolności 26, w sali konferencyjnej (I piętro) o godz. 16.00,
- dyżurów projektanta, które odbędą się w siedzibie Urzędu Miasta Zduńska Wola, ul. Stefana Żółtackiego 12 (budynek nr 1), pokój 101 (gabinet radnego) w dniach **22 maja 2026 r.** w godz. 14.30-16.00 oraz **25 maja 2026 r.** w godz. 16.30-18.00,
- poprzez zakładkę PARTYCYPACJA w Systemie Informacji Przestrzennej pod adresem: https://mapa.inspire-hub.pl/#/zdunska_wola w dniach **od 13 maja do 9 czerwca 2026 r.**

Stosownie do art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: urzed_miasta@zdunskawola.pl, ePUAP: /mzdwola/SkrytkaESP, e-Doręczenia: AE:PL-97346-30070-EVBBT-19) na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Uwagi składane w postaci papierowej należy składać na adres: ul. Stefana Żółtackiego 12, 98-220 Zduńska Wola.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko należy składać w terminie do dnia **9 czerwca 2026 r.** w formie pisemnej w Urzędzie Miasta Zduńska Wola lub pocztą na adres: ul. Stefana Żółtackiego 12, 98-220 Zduńska Wola, ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta Zduńska Wola lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym (e-mail: urzed_miasta@zdunskawola.pl, ePUAP: /mzdwola/SkrytkaESP, e-Doręczenia: AE:PL-97346-30070-EVBBT-19).

Wnoszący zobowiązany jest podać oznaczenie nieruchomości oraz przedmiot uwagi, swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Przedłożone wnioski/uwagi podlegają rozpatrzeniu przez Prezydenta Miasta Zduńska Wola, złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miasta Zduńska Wola, ul. Żółtackiego 12, w Biurze Gospodarki Przestrzennej (budynek nr 2), w dniach: pon. w godz. 8.00-16.00, wt.-czw. w godz. 8.00-15.00, pt. w godz. 8.00-14.00. Projekt planu ogólnego miasta Zduńska Wola wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie również dostępny przez stronę Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Zduńska Wola pod adresem <https://bip.zdunskawola.pl/arttykul/566/11970/plan-ogolny>.

Informację związaną z przetwarzaniem danych osobowych zamieszczono w Ogłoszeniu w BIP Urzędu Miasta Zduńska Wola i na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Zduńska Wola, a także na stronie: <https://bip.zdunskawola.pl/arttykul/500/10059/klauzula-informacyjna>.

PREZYDENT MIASTA
Konrad Pokora

Tona odpadów zaśmiecała parki i lasy w okolicach Wielunia

Marcin Stadnicki
Powiat wieluński

Mieszkańcy Wielunia i okolic wzięli udział w akcji sprzątania w ramach zakończonej właśnie kampanii „Kręci nas recykling”. Wspólnymi siłami w całej Polsce zebrano blisko 55 ton odpadów oraz 851 zużytych opon, porządkując m.in. parki, lasy i okolice rzek. Mieszkańcy Wielunia i okolicznych sołectw zebrali blisko tonę odpadów i 11 opon.

W ramach piątej edycji „Kręci nas recykling”, trwającej od 21 marca do 22 kwietnia, w całej Polsce odbyło się ponad 100 akcji sprzątania terenów zielonych, w które zaangażowało się 3,7 tys. wolontariuszy. Uczestnicy porządkowali lasy, parki, pobocza dróg oraz brzozy rzek, usuwając odpady, które nie powinny trafiać do środowiska. Organizatorem kampanii jest Oponeo.pl, we współpracy z ekologiem Dominikiem Dobrowolskim.

W Wieluniu po raz kolejny przeprowadzono wiosenne porządki z inicjatywy Przedsiębiorstwa Komunalnego. Kilka-

dziesiąt osób działało na terenie sołectw Rychłowie, Olewin, Urbanice, Sieniec, Ruda oraz Gaszyn. W efekcie zebrano blisko tonę odpadów oraz 11 porzuconych opon.

- Tegoroczna edycja przyniosła rekordowe zaangażowanie różnych środowisk, od pojedynczych osób po całe gminy. Są nowe miejsca, w których działamy, ale też takie, do których wracamy. I tu miła niespodzianka - tam, gdzie regularnie sprzątamy, jest zdecydowanie mniej śmieci. Co ciekawe, znajdujemy zdecydowanie mniej opakowań, które zostały objęte systemem kaucyjnym - mówi ekolog Dominik Dobrowolski.

W tym roku dodatkowo niemal 15 tys. opon odebranych z serwisów zostanie przekazanych bezpośrednio do recyklingu. Dzięki partnerowi strategicznemu kampanii - Grupie Recykl SA, zużyte opony zostaną przetworzone na granulację gumową, a następnie na nawierzchnie gumowe.

- Każda zebrana opona i każdy worek śmieci to realna zmiana w otoczeniu. Jednocześnie widzimy rosnącą świadomość kierowców, dzięki której zużyte ogumienie częściej tra-

fia tam, gdzie powinno. Edukacja naprawdę wpływa na zachowania kierowców - mówi Iza Maciejko-Osmańska z Oponeo.pl.

Zużyte opony nie są odpadem bez wartości - to surowiec, który może być ponownie wykorzystany. Porzucanie opon w lasach czy ich spalanie stanowią poważne zagrożenie dla środowiska. Opony rozkładają się przez dziesiątki lat, a w trakcie degradacji mogą uwalniać szkodliwe substancje do gleby i wód gruntowych. Dlatego tak ważne jest oddawanie ich do punktów zbiórki, takich jak serwisy samochodowe i PSZOK-i.

„Kręci nas recykling” to kampania zapoczątkowana w 2022 roku przez Oponeo.pl i ekolog Dominika Dobrowolskiego. Jej celem jest łączenie działań praktycznych z edukacją ekologiczną oraz zwiększanie świadomości na temat prawidłowej utylizacji opon. Łączenie podczas pięciu edycji kampanii zebrano już 259 ton odpadów, a także ponad 85 tys. zużytych opon zalegających w otoczeniu lub odebranych z serwisów i przekazanych do recyklingu.

Jak przewidzieć, że nadchodzi burza

Paweł Gołąb
Region

Rozmawiamy z Marcinem Głodkiem, szefującym grupie Poddębicko-Łęczyccy Łowcy Burz.

Ile danych z zewnątrz trzeba ogarnąć, żeby przewidzieć burzę?

W czasie burzowego dnia obserwujemy i monitorujemy sytuację przede wszystkim na zobrazeniach radarowych i skanach z detektorów wyładowań. Możemy też posiłkować się danymi ze zdjęć satelitarnych oraz jak najbardziej świeżymi danymi synoptycznymi. Bardzo pomocne bywają także informacje od osób nas obserwujących. Natomiast dzień wcześniej - aby wydać stosowną prognozę burzową - musimy już przejrzeć znacznie więcej stron i danych, wśród których należy wymienić: mapy synoptyczne z rozkładem ośrodków barycznych i frontów atmosferycznych, mapy z różnymi parametrami z różnych wysokości izobarycznych, mapy z parametrami konwekcyjnymi i termodynamicznymi - i wszystko to zazwyczaj z kilku rodzajów modeli numerycznych. Dopiero mając te informacje, należy - kierując się własnym doświadczeniem - wywnioskować, co może z połączenia tego wszystkiego wyniknąć.

Jak wygląda podejmowanie decyzji o wydaniu ostrzeżenia? Ważniejsze dane, czy doświadczenie?



FOT. ARCHIWUM PODDĘBICKO-ŁĘCZYCKICH ŁOWCÓW BURZ

Marcin Głodek, szefujący Poddębicko-Łęczyckim Łowcom Burz

Kieruję się przede wszystkim twardymi danymi z modeli numerycznych oraz już wieloletnim doświadczeniem w tej kwestii. Jednak zazwyczaj modele nie są jednoznaczne i rzadko kiedy zgadzają się ze sobą, więc często zdarza się, że scenariusz na dany dzień nie jest taki prosty do przewidzenia. Wtedy w zasadzie pozostaje już tylko własne przeczucie, intuicja.

Zdarza się jeszcze, że pogoda Cię zaskakuje, czy po tylu latach wszystko da się przewidzieć?

Pogoda ma to do siebie, że nie zawsze da się ją przewidzieć w 100 procentach poprawnie, zwłaszcza na okres dłuższy niż trzy dni. Oczywiście, bywają też takie sytuacje meteorologiczne, że niemal do ostatniej chwili nie wiemy, co może się wydarzyć. Są także i takie okresy, kiedy przez tydzień lub nawet dwa tygodnie nic w pogodzie się nie dzieje - i wtedy dopiero robi się nudno.

Gdybyś miał wskazać jeden największy mit o burzach, który wciąż krąży wśród ludzi - co by to było?

Niestety, nadal w społeczeństwie mamy dość sporo mitów o burzach, choć chyba najbardziej popularny ciągle jest ten, że pioruny uderzają zawsze jeden raz w dane miejsce - a tak rzadko kiedy się zdarza. W wysokie budynki lub konstrukcje wyładowania mogą uderzać wiele razy w czasie trwania jednej burzy, a nieraz nawet w czasie jednego uderzenia mogą wystąpić dwa wyładowania podążające jedno za drugim. Pewnie mało osób wie, że każdy piorun składa się tak naprawdę z dwóch wyładowań. Najpierw pojawia się wyładowanie pilotujące, które tworzy zjonizowany kanał, którym podąża wyładowanie główne. Ale wszystko to trwa tak szybko, że tego nie zauważamy. Kolejnym mitem jest ten, że telefony lub smartfony ściągają wyładowania - a to jest nieprawda. Mit ten wziął się pewnie od telefonów stacjonarnych, tych na kablu połączonych ze słupami telefonicznymi - wtedy rzeczywiście wyładowanie uderzające w słup mogło dojść do budynku. Obecnie telefony już nie niosą tego zagrożenia, a nawet w czasie burzy warto mieć telefon naładowany, żeby w razie potrzeby wezwać pomoc. Ostatnim mitem, który poruszamy, jest ten, że jak jest zimno lub jest zima, to burz nie ma. Już nieraz w okresie zimowym lub przy niskich temperaturach pojawiały się silne burze, które swoją intensywnością dorównywały tym z okresu letniego. Ostatnie silne zimowe incydenty miały miejsce w 2022 roku - 17 stycznia (rozległa linia szkwału) oraz 16 lutego (QLCS z serią kilkunastu trąb powietrznych). To, że jest zimno, nie oznacza, że groźne burze nie są możliwe. Jeśli wystąpi połączenie odpowiednich warunków meteorologicznych, każda burza może być niebezpieczna.

nością dorównywały tym z okresu letniego. Ostatnie silne zimowe incydenty miały miejsce w 2022 roku - 17 stycznia (rozległa linia szkwału) oraz 16 lutego (QLCS z serią kilkunastu trąb powietrznych). To, że jest zimno, nie oznacza, że groźne burze nie są możliwe. Jeśli wystąpi połączenie odpowiednich warunków meteorologicznych, każda burza może być niebezpieczna.

Czy Polska to dobre miejsce dla „łowców burz”?

Polska jest tak samo dobrym miejscem dla łowców burz jak inne państwa w Europie Środkowej, choć na pewno nie równa się to ze słynną amerykańską Aleją Tornad, gdzie mamy do czynienia z najsilniejszymi burzami i często ekstremalnymi zjawiskami towarzyszącymi. Nieco lepiej pod tym względem wypada także Europa Południowa w obrębie basenu Morza Śródziemnego. Wracając jednak na nasze podwórko - bywają sezony, kiedy mamy dużo ciekawych incydentów burzowych, ale są też takie słabsze. Niestety, coraz częściej w ostatnich latach mamy kiepskie sezony, choć zdarza się, że pojedyncze, silne formacje potrafią to zrekompensować.

Wiele osób widzi tylko błyskawice i ulewy - co dla Ciebie jest pierwszym sygnałem, że „będzie się działo”?

Jednym z pierwszych sygnałów są występujące w godzinach porannych chmury wie-

żczkowate piętra średniego - Altocumulus Castellanus - świadczące o nasilającej się niestabilności atmosferycznej. Kolejnym sygnałem jest wzrastająca temperatura i wilgotność powietrza, przyczyniająca się do przysłowiowej „parności”, a także występowanie dużej ilości chmur pierzasto-warstwowych, często tworzących zwartą warstwę. Dość często można zaobserwować szybko przemieszczające się chmury na różnych wysokościach, które wędrują w różnych kierunkach. Taka sytuacja wskazuje na bardzo dobrą kinematykę sprzyjającą organizacji burz.

Jak często modele pogodowe się mylą i co wtedy robisz?

Jeśli większość modeli numerycznych widzi sytuację niemal tak samo, to szansa na pomyłkę jest minimalna. Gorzej, jeśli prognozy są mocno zróżnicowane - wtedy rośnie ryzyko błędu. Często jest tak, że brak lub niższe wartości jednego wskaźnika mogą pokrzyżować cały scenariusz. Innym przykładem jest tzw. energia hamująca konwekcję, która może zablokować rozwój burz albo - przy niewielkich wartościach - doprowadzić do ich gwałtownego rozwoju. Jeśli widzimy, że sytu-

acja będzie diametralnie inna niż wcześniejsze prognozy, wtedy aktualizujemy prognozę - zmieniając stopień zagrożenia lub jego obszar.

Czy zdarza się, że dostajesz wiadomości od mieszkańców i to pomaga w pracy?

Takie informacje zwrotne typu „u mnie już grzmi” od naszych obserwatorów są bardzo pomocne, bo pozwalają ocenić, na ile nasze przewidywania sprawdzają się w realnym środowisku oraz w jakiej fazie rozwoju burz się znajdujemy. Dzięki informacjom o stratach możemy tworzyć podsumowania i raporty, które trafiają m.in. do europejskich baz danych o niebezpiecznych zjawiskach atmosferycznych. Dlatego zawsze zachęcamy do dzielenia się takimi informacjami.

Jakie zjawisko burzowe chciałbyś jeszcze kiedyś „upolować”?

Każdy łowca burz marzy, żeby upolować fenomenalnie wykształconą superkormkę burzową z trąbą powietrzną - oczywiście z zachowaniem zasad bezpieczeństwa i najlepiej bez szkód. Kolejną rzeczą godną „upolowania” jest mocno rozpędzone bow echo (derecho) z masywnym wałem szkwałowym.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA

OBWIESZCZENIE STAROSTY PODDĘBICKIEGO

z dnia 5 maja 2026 roku

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 61 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) zawiadamiam, że na wniosek: **Wójta Gminy Dalików, Plac Powstańców 1 99-205 Dalików** wszczęto postępowanie w sprawie udzielenia decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej:

„Przebudowę drogi w miejscowości Krzemieniew - Julianów”.

Inwestycja drogowa przewidziana jest do realizacji na działkach oznaczonych numerami ewidencji gruntów:

- **obręb 0022 Tobolice:** dz. nr: 154;
- **obręb 0014 Krasnołany:** dz. nr: 193; 214;
- **obręb 0018 Przekora:** dz.nr: 479; 74; 447
- **obręb 0015 Krzemieniew:** dz. nr: 3

oraz na działkach planowanych do wydzielienia pod potrzeby poszerzenia pasa drogowego o następujących numerach:

- **obręb 0022 Tobolice:** dz. nr: 187;
- **obręb 0014 Krasnołany:** dz. nr: 194; 195; 196/1; 196/3; 196/2; 197; 198; 200/2; 200/3; 201; 202; 203; 204; 205; 206; 207/3; 207/1; 207/4; 208; 209; 210; 211; 212; 213/1; 236/11; 236/6; 239/1; 235; 234; 233; 232; 231; 230/5; 230/4; 230/3; 229; 228; 227; 226; 225; 224; 223; 222; 221/4; 221/3; 221/1; 220; 219; 218; 217/2; 217/1; 216;
- **obręb 0018 Przekora:** dz. nr: 2/6; 10; 11/3; 15; 18; 17; 22; 26/1; 27/3; 30/1; 31/4; 34/1; 35/5; 39/6; 39/4; 44/2; 45/2; 54/2; 55/2; 64/2; 65/2;
- **obręb 0015 Krzemieniew:** dz.nr: 15/13; 15/12; 15/11; 15/10; 13; 12; 11.

Zainteresowane strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą w terminie 14 dni od publicznego ogłoszenia zapoznać się ze złożonymi w sprawie dokumentami, zgłosić ewentualne zastrzeżenia, uwagi i wnioski w Wydziale Budownictwa w Starostwie Powiatowym w Poddębicach przy ul. Łęczyckiej 16, pokój 306, w godzinach pracy urzędu. Powiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości w drodze obwieszczeń na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Dalików (właściwym ze względu na przebieg drogi) i Starostwa Powiatowego w Poddębicach, na stronie internetowej Gminy Dalików – www.dalikow.eu i Starostwa Powiatowego w Poddębicach - www.poddebice.biuuletyn.net oraz w prasie lokalnej.

REKLAMA

0011519678

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

działający w imieniu

ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Wieluniu, przy ul. Fabrycznej 4

wyciąg z ogłoszenia

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa zabudowana, stanowiąca własność Województwa Łódzkiego, o powierzchni 0,1872 ha, położona w Wieluniu, przy ul. Fabrycznej 4, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 32 w obrębie 5. miasta Wielunia, dla której Sąd Rejonowy w Wieluniu prowadzi księgę wieczystą o numerze SR1W/00042639/1.

Na nieruchomości posadowione są dwa wolnostojące budynki. Pierwszy: biurowy, murowany, podpiwniczony, o dwóch kondygnacjach nadziemnych, z nieużytkowym poddaszem, o powierzchni użytkowej 173,76 m². Budynek przyłączony jest do sieci elektroenergetycznej, wodno-kanalizacyjnej i grzewczej z sieci miejskich. Drugi budynek: magazynowy, murowany, jednokondygnacyjny, niepodpiwniczony, o powierzchni użytkowej 130,60 m², przyłączony jest do sieci elektroenergetycznej oraz posiada instalację, odgromową i antywłamaniową, a także wyposażony jest w wentylację grawitacyjną.

Nieruchomość nie jest użytkowana.

Nieruchomość leży na terenie objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego oznaczonym symbolem 7U-P – teren usług lub produkcji.

Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi ani nie stanowi przedmiotu innych zobowiązań.

Transakcja sprzedaży jest zwolniona z podatku VAT.

Otwarcie przetargu nastąpi w dniu 25.05.2026 r. o godzinie 10:00

Cena wywoławcza	712.500,00 zł (brutto)
Wadium	71.250,00 zł
Minimalne postąpienie	7.125,00 zł

Przetarg odbędzie się w siedzibie Zarządu Nieruchomości Województwa Łódzkiego, w Łodzi, przy ul. Kamińskiego 7/9, w pokoju 208.

Termin wniesienia wadium upływa w dniu 19 maja 2026 r., o godzinie 14⁰⁰, przy czym za datę wpłaty uważa się datę wpływu środków na konto organizatora.

Pozostałe informacje zawarte są w ogłoszeniu oraz warunkach przetargu, które zamieszczone są na stronach internetowych: www.znwl.pl oraz www.bip.lodzkie.pl.

Termin oględzin nieruchomości można ustalić bądź dodatkowe informacje uzyskać pod numerem telefonu 42 205-58-71, 42 205-58-72.

Powiedzieć, że Eko Dycha była udana, to nic nie powiedzieć. Była fantastyczna!

Dariusz Piekarczyk
Wróblew

Po raz piąty rozegrano Wróblewską Eko Dychę. Na starcie stanęło około 450 miłośników biegania z całego naszego regionu.

Trasa zawodów przebiegała w malowniczej scenarii północnej części gminy Wróblew, na szlaku istniejącej farmy wiatrowej. Start i meta mieściły się w okolicach Muzeum Walewskich w Tubądzinie.

W biegu głównym na 10 km trzeci raz z rzędu najlepszy okazał się Tomasz Chudzicki z MUKS Wróblew. Na linię mety wbiegł w znakomitym czasie 33:01, poprawiając zeszłoroczny wynik o 52 s. Drugi był Damian Sowa (Biegacze Ciecuiów) - 36:24, a trzeci Seba-

stian Koniarski (Aktywni Kamieński) - 37:05.

Wśród kobiet triumfowała Marta Sołtysiak (44:55, Szakale Bałut Łódź) przed Sylwią Leśniewicz (46:14, MUKS Wróblew) i Anną Zientalą (47:02, BBL Zduńska Wola).

W biegu na 5 km zwyciężył Damian Chodak (16:45, LKS Omega Kleszczów). Drugie miejsce zajął Mariusz Koperwas (16:48, Stalkop), a trzecie Krzysztof Świniarski (18:24, Rajsport Active).

W kategorii kobiet jako pierwsza linię mety przekroczyła Paulina Karwasz (21:48, KS Sieradz Biega), drugie miejsce wybiegała zeszłoroczna złota medalistka Agnieszka Witusik-Szewczyk (22:10, BBL Zduńska Wola), trzecie Daria Sujka (22:44, MoroRun Team).



DROBNE

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

BETONIAKĘ sprzedam, 453-371-928

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

12h autokup, 664-040-076

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KOPACZKĘ konną - sprzedam, 453-371-928

POZNANIAK, rotacyjna, talerzówka, glebogryzarka, waga do zwierząt tonowa, sadzarka, rozsiewacz, pług 3, 2 sprzedam, 669-872-610

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

WÓZ konny sprzedam, 453-371-928

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl



Przełamanie Warty Sieradz w Wikielcu. W IV lidze tylko Orkan punktował. Prestiżowy mecz dla Ekologa

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKANOŻNA. Przełamanie Warty Sieradz. Po ligowym remisie z Jagiellonią II Białystok 3:3 oraz porażce w Pucharze Polski z Widzewem II Łódź 1:3, drużyna trenera Marka Przybyła wygrała w Wasilkowie 3:0.

Wiosną zespół z Sieradza nie imponuje formą, więc kibice obawiali się meczu w Wasilkowie, tym bardziej, że gospodarzy, broniących się przed spadkiem do IV ligi, interesowało tylko zwycięstwo. Warta przyjemnie zaskoczyła, bo praktycznie przez całe 90 minut posiadała inicjatywę i wygrana nie była zagrożona. Skończyło się ostatecznie na 3:0 (1:0), a mogło być wyżej. ŁKS Łomża, który depcze naszej drużynie po piętach, wygrał w Białymstoku z rezerwami Jagiellonii 2:0 (1:0). Nasz zespół ma tylko punkt przewagi, a to tyle co nic. W środę (13 maja) na stadion MOSiR zawita groźna Wisła Płock. Trzy punkty, to konieczność. Rozgrywki III ligi finiszują i tu nie ma już miejsca na potknięcia.

III LIGA (GRUPA 1.)

KS Wasilków - Warta Sieradz 0:3 (0:1). 0:1 - Oleg Trubnikow (39), 0:2 - Bartłomiej Kręćchwost (66), 0:3 - Artur Sójka (69)
Warta: Mykyta Zelenski - Jakub Murat, Jakub Piela (64, Artur Sójka), Mateusz Lis, Oleg Trubnikow (89', Michał Iwankiewicz) - Damian Ślesicki, Szymon Pietrzak, Duilio, Dawid Owczarek (80, Piotr Mielczarek) - Kacper Drzazga (80, Igor Stańczyk), Bartłomiej Kręćchwost (80, Michał Przybył). Trener: Marek Przybył.
Pozostałe wyniki meczów 30. kolejki. Wisła II Płock - Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:2 (1:1), Wikielec - PGE GiEK GKS Belchatów 0:1 (0:0), Widzew II Łódź - Olimpia Elbląg 3:0 (1:0), Legia II Warszawa - Żabkovia Żabki 2:0 (0:0), Broni Radom - KS CK Troszyn 1:1 (1:1), Znicz Biała Piska - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 0:2 (0:2), Wigry Suwałki - Mławianka Mława 2:0 (2:0), Jagiellonia II Białystok - ŁKS Łomża 0:2 (0:1).
Plan 31. kolejki. Środa (13 maja): Belchatów - Widzew II (godz. 17, wynik meczu z rundy jesiennej 0:3), Troszyn - Lechia Tomaszów Mazowiecki (17, 2:1), Wasilków - Znicz Biała Piska (17.30, 0:1), Legia II Warszawa - Wikielec (17, 2:0), Mławianka - Jagiellonia II Białystok (17.30, 2:3), Olimpia Elbląg - Wigry Suwałki (17, 1:4), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Łomża (17, 0:3), Warta Sieradz - Wisła II Płock (17, 1:2), Żabkovia - Broni Radom (18, 2:3).
Plan 32. kolejki. Sobota (16 maja): Wasilków - Wigry Suwałki (13, 1:4), ŁKS Łomża - Belchatów (19.26, 1:4), Znicz Biała Piska - Żabkovia (16, 1:2).
Niedziela (17 maja): Broni Radom - Legia II Warszawa (18.30, 0:7), Wikielec - Warta Sieradz (17, 0:1), Jagiellonia II - Troszyn (12, 1:1), Lechia Tomaszów Mazowiecki - Świt Nowy Dwór Mazowiecki (12, 1:1), Widzew II - Mławianka (12, 2:1), Wisła II Płock - Olimpia Elbląg (14, 1:2).

1. Legia II Warszawa	30	75	75-25
2. Warta Sieradz	30	63	59-31
3. ŁKS Łomża	30	62	54-38



Jest zwycięstwo, to jest i okazja do radości. Piłkarze Warty Sieradz strzelili trzy gole w Wasilkowie i pokonali tamtejszy KS 3:0. Droga do drugoligowych baraży jeszcze daleka

4. Wigry Suwałki	30	56	54-38
5. KS CK Troszyn	30	51	69-42
6. Wisła II Płock	30	48	47-46
7. Widzew II Łódź	30	45	62-60
8. Lechia Tomaszów Maz.	30	43	60-48
9. Jagiellonia II Białystok	30	42	42-42
10. Żabkovia Żabki	30	39	63-58
11. Świt Nowy Dwór Mazow.	30	38	44-56
12. Olimpia Elbląg	30	36	41-54
13. Mławianka Mława	30	34	49-55
14. PGE GKS Belchatów	30	34	47-62
15. GKS Wikielec	30	32	35-48
16. Broni Radom	30	32	35-53
17. KS Wasilków	30	23	35-68
18. Znicz Biała Piska	30	11	19-89

IV LIGA

Korab Łask i Termy Poddebice już mogą myśleć o grze, w nowym sezonie, w Klasie Okręgowej. Orkan Buczek dostał natomiast zadyszki. Drużyna trenera Marcina Węglewskiego zremisowała tym razem w Strykowie ze Zjednoczonymi 2:2 (2:0) i praktycznie pogrzebała szansę na grę w trzecioligowych barażach.
Wyniki meczów 28. kolejki: Zjednoczeni Stryków - GKS Orkan Buczek 2:2 (2:0). 1:0 - Christian Brodowski (21), 2:0 - samobójczy (44), 2:1 - Grzegorz Kowalski (65), 2:2 - Oskar Kacperski (80).
RKS Radomsko - Korab Łask 4:2 (1:2). 1:0 - Bartosz Machaj (19), 1:1 - samobójczy (21), 1:2 - Marek Dudek (41), 2:2 - Dawid Flaszka (71, rzut karny), 3:2 - Dawid Flaszka (90+3, rzut karny), 4:2 - Takaoka Hayato (90+6).
W 70 minucie czerwona kartka (druga żółta) upomniany został Rafał Śwędrowski z Korabii. Goście przyjechali na mecz w 13-osobowym składzie. Trener Korabii Dawid Wnuk miał wielkie pretensje za podyktowanie drugiego rzutu karnego.
Polonia Piotrków Trybunalski - Termy Poddebice 3:1 (1:0). 1:0 - Damian Głowacki (12), 2:0 - Kamil Jasiński (74), 2:1 - Krzysztof Szperling (86), 3:1 - Damian Głowacki (90+2).
W 40 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Oleksij Najdyszak z Polonii. Tuż przed końcem spotkania czerwoną kartkę (druga żółta) ujrzał bramkarz Term Patryk Szewczyk.
Wyniki pozostałych meczów 28. kolejki: KS Kutno - MKP-Boruta Zgierz 3:5 (1:2), ŁKS III Łódź - Stal Niewiadów 3:0 (3:0), Sokół Aleksan-

drów - AKS SMS Łódź 1:2 (0:2), Zryw Wygoda - Mazovia Rawa Mazowiecka 2:0 (1:0). Mazowiec po raz pierwszy poprowadził Karol Jakubczak, który zastąpił Marcina Stolaraka. Stal Głowno - Ceramika Opoczno 2:2 (2:0), Pelikan Łowicz - Omega Kleszczów 3:1 (1:0).
Plan 29. kolejki. Sobota (16 maja): Stal Niewiadów - MKP-Boruta Zgierz (godz. 17, wynik meczu rundy jesiennej 0:4), Korab Łask - ŁKS III Łódź (15, 2:4), Ceramika Opoczno - Radomsko (17, 1:4), Mazovia Rawa Mazowiecka - Stal Głowno (15, 3:3), Termy Poddebice - Zjednoczeni Stryków (17, 1:2), Omega Kleszczów - Polonia Piotrków Trybunalski (15, 1:6), AKS SMS Łódź - Pelikan Łowicz (11, 4:3), Sokół Aleksandrów - KS Kutno (16, 3:0).
Niedziela (17 maja): Orkan Buczek - Zryw Wygoda (16, 1:4).
Klasyfikacja skutecznych: Na czele tego prestiżowego rankingu pozostaje od wielu kolejek Mateusz Białek z Mazovii Rawa Mazowiecka, który strzelił 23 gole. Na pozycji drugiej Dominik Indrychowski (Ceramika Opoczno) oraz Dawid Flaszka (RKS Radomsko) - po 18. Dalsza kolejność: 3. Jakub Cieśliski (AKS SMS Łódź) - 17, 4. Tomasz Dąbrowski (Pelikan) - 16, 5. Mateusz Misiak (Boruta) - 15.

1. Pelikan Łowicz	28	59	82-28
2. AKS SMS Łódź	28	61	64-38
3. Sokół Aleksandrów	28	58	79-39
4. RKS Radomsko	28	56	65-32
5. GKS Orkan Buczek	28	52	65-44
6. Ceramika Opoczno	28	48	59-39
7. MKP-Boruta Zgierz	28	45	50-57
8. Polonia Piotrków Tryb.	28	41	53-45
9. Stal Głowno	28	41	48-41
10. Zryw Wygoda	28	38	45-50
11. ŁKS III Łódź	28	38	57-57
12. Zjednoczeni Stryków	28	37	44-54
13. KS Kutno	28	35	47-54
14. Stal Niewiadów	28	27	37-65
15. Mazovia Rawa Mazow.	28	26	57-77
16. Omega Kleszczów	28	24	36-77
17. Korab Łask	28	11	34-87
18. Termy Poddebice	28	11	34-82

KLASA OKRĘGOWA

Derby Zduńskiej Woli dla Ekologa. Drużyna trenera Pawła Oluszczyka pokonała Pogoń aż 5:2 (3:1). Gole: Dawid Kępnik 3, Hubert Rachucki, Filip Zawiasa - Jardel Muniz Cruz, Julian Budka. Strzelec drugiego gola jest synem Adriana, który rozegrał w ekstraklasie ponad

100 meczów. Warto pamiętać, że w związku z tym, że z IV ligą żegna się Korab Łask, to do klasy A spadną cztery najsłabsze drużyny.
Grupa III. Wyniki meczów 24. kolejki: ŁUKS Bałucz - Olimpia Zduniska Wola 5:1, Konopnica - UKS Galewice 1:1, Proсна Wieruszów - Złoczewia 4:1, Warta Działoszyn - Janiszewice 5:0, Ekolog Wojsławice - Pogon Zduniska Wola 5:2, Płomień Makowiska - WKS Wieluń 0:7, Zawisza Pajęczno - Hetman Rusiec 2:2. Na 27 maja (środa) przeniesiono mecz Warty II Sieradz z Jutrzenką Warta (18). Pojedynek ma zostać rozegrany na głównej płycie stadionu MOSiR.
Plan 25. kolejki. Sobota (16 maja): Ekolog Wojsławice - Zawisza Pajęczno (17), Pogon Zduniska Wola - Warta Działoszyn (17), Janiszewice - Proсна Wieruszów (17), Złoczewia - Warta II Sieradz (14), Jutrzenka Warta - Konopnica (17), UKS Galewice - Bałucz (16), Olimpia Zduniska Wola - Płomień Makowiska (18), WKS Wieluń - Hetman Rusiec (18).

1. Ekolog Wojsławice	24	56	87-32
2. Warta II Sieradz	23	55	62-18
3. WKS 1957 Wieluń	24	53	66-26
4. Jutrzenka Warta	23	44	50-33
5. Pogon Zduniska Wola	24	40	66-56
6. Proсна Wieruszów	24	37	45-45
7. ŁUKS Bałucz	24	37	69-47
8. Warta Działoszyn	24	36	47-52
9. UKS Galewice	24	34	54-42
10. Złoczewia Złoczew	24	30	39-44
11. Hetman Rusiec	24	25	47-60
12. Zawisza Pajęczno	24	24	43-50
13. MLKS Konopnica	24	24	33-58
14. TS Janiszewice	24	22	39-73
15. Olimpia Zduniska Wola	24	18	33-70
16. Płomień Makowiska	24	10	26-90

KLASA A

Kolejne mecze w Klasie A. To przedostatnia w hierarchii liga seniorska w naszym regionie. Jest jeszcze tylko Klasa B.
Grupa II. Wyniki 21. kolejki: Orzeł Kazimierz - PTC Pabianice 0:4, Victoria Rąbień - Włókniarz Konstantynów 5:1, Dłutów - Victoria Łódź 8:0, AKS SMS III Łódź - Kwiatkowice 3:1, Ner Łódźki - Pogon II Zduniska Wola 3:1, Victoria Szadek - Teofilek Łódź 2:3, Korab Łask - Włókniarz II Pabianice - winnym terminie.

1. PTC Pabianice	21	63	87-8
2. Teofilek Łódź	21	52	73-38
3. AKS SMS III Łódź	21	40	68-53
4. ŁKS Kwiatkowice	21	40	47-38



Piast Błaski wygrał derbowy mecz z Kalinową 7:1, a triumf zadeedykował kontuzjowanemu Albertowi Kamańczykowi



LZS Staw trenera Kamila Wiry rozbił na swoim boisku Start Łubnice 6:1, a szkoleniowiec strzelił cztery gole

5. GLKS Dłutów	21	40	55-45
6. Włókniarz II Pabianice	20	28	50-49
7. Włókniarz Konstantynów	21	28	46-50
9. Orzeł Kazimierz	21	20	25-43
10. Victoria Szadek	21	20	35-54
11. Victoria Łódź	21	20	24-51
12. Korab II Łask	20	18	30-49
13. Pogon II Zduniska Wola	21	17	29-61
14. KS Ner Łódźki	21	11	29-66

Grupa VI. Wyniki 24. kolejki: UKS Ustków - Sokół Gószczanów 2:2, Widawia Widawa - Centra Walichnowy 5:0, Proсна Wyszanów - Gruszyce 6:2, Sędziejowice - Jaga Lututów 10:1, Iskra Stolec - Chartupia Mała 3:2, Zapole - Orzeł Wola Wiazowa 3:0, Kalinowa - Piast Błaski 1:7. Pauza: KS Osiek.

1. Piast Błaski	23	52	68-25
2. ŁKS Zapole	23	47	54-34
3. UKS Ustków	23	45	51-32
4. Proсна Wyszanów	22	43	57-30
5. GKS Sędziejowice	22	36	56-49
6. Sokół Gószczanów	22	35	56-39
7. LGKS Chartupia Mała	23	33	57-53
8. Widawia Widawa	23	32	46-47
9. GKS Gruszyce	22	28	41-44
10. KS Osiek	22	27	38-41
11. Iskra Stolec	22	27	38-47
12. Centra Walichnowy	22	23	33-53
13. Orzeł Wola Wiazowa	22	20	37-41
14. ŁKS Kalinowa	22	16	31-66
15. Jaga Lututów	23	12	20-82

Grupa VI. Wyniki 21. kolejki: Słowian Dworszowice - Radoszewice 0:3, Wierchlas - Łaszew 1:0, Staw - Start Łubnice 6:1, Orion Olewin - KKS Kurów 2:1, Siemkowice - Biała 0:0, Victoria Skomlin - Warta Osjaków 2:3, Czastary - Kielczygłów 3:1.

1. LZS Staw	21	50	64-20
2. Warta Osjaków	21	47	45-17
3. KS Radoszewice	21	41	63-35
4. ŁKS Wierchlas	21	39	52-36
5. Victoria Skomlin	21	35	35-30
6. GKS Czastary	21	34	53-36
7. LZS Łaszew	21	29	39-52
8. Start Łubnice	21	28	35-44
9. Słowian Dworszowice	21	24	39-48
10. Orion Olewin	21	23	30-40
11. GKS Siemkowice	21	21	26-53
12. GLKS Biała	21	20	24-42
13. ŁKS Kielczygłów	21	15	39-56
14. KKS Kurów	21	12	31-66

PUCHAR POLSKI

Warta Sieradz pożegnała się z Pucharem Polski. W półfinale województwa łódzkiego drużyna trenera Marka Przybyła przegrała w Łodzi z rezerwami Widzewa 1:3 (0:2). Gola dla pokonanych strzelił Oleg Trubnikow.
Drugą pucharową parę tworzą czwartoligowcy z Pelikana Łowicza oraz Zryw Wygoda. Mecz tych drużyn zaplanowano na środę (13 maja). Triumfator pucharowej batalii na szczeblu województwa łódzkiego wywalczy awans do rozgrywek ogólnopolskich. Może także liczyć na premię od PZPN w wysokości 50 tys. zł.